Sylwia Marczuk: Czy grozi nam likwidacja szkół specjalnych?

strona 3

Gmina Wohyń zmienia plan przestrzenny. Będą farmy fotowoltaiczne

Wójt Tomasz Jurkiewicz

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

20 - 26 kwietnia 2021 r.
nr 16 (928) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪

Marek Leszczyński - artysta malarz, pedagog

Pasja według Marka Leszczyńskiego

strona 21

Radzyński ksiądz ratował przyszłego prymasa Wyszyńskiego przed Gestapo

Sensacyjne odkrycie podczas promocji książki o ks. Janie Poddębniaku, wieloletnim proboszczu z Czemiernik.

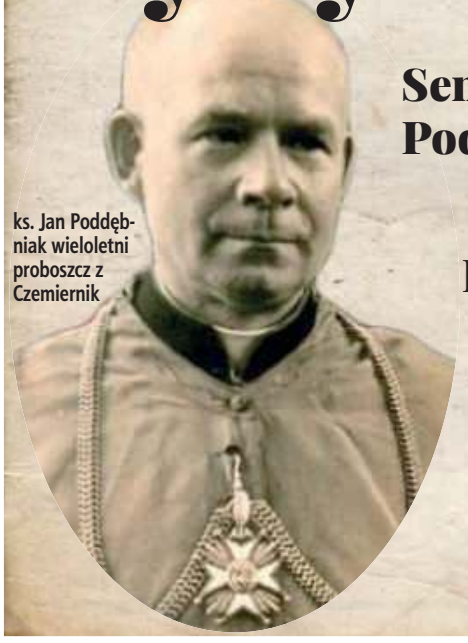

ks. Jan Poddębniak wieloletni proboszcz z Czemiernik

Ks. Poddębniak do przyszłego kardynała:

„Żeby ci dupę nożem cięli i solą sypali, nie możesz zeznać, że dałem ci fałszywe papiery".

Ks. Wyszyński

STRONA 12

Żegnaj, profesorze. Zmarł Antoni Donica, wybitny pedagog z Radzynia

Antoni Donica
(1950-2021)

Ponad 30 lat poświęcił pracy z młodzieżą, był też wieloletnim radnym Miejskiej Rady Narodowej. Miał 70 lat.

STRONA 3

„Syryj" potrzebuje pomocy

Na licytacji koszulki, korki zawodnika Legii i ciasto jego mamy

Jakub Syryjczyk jest 24-letnim zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski, wieloletnim graczem bialskiego Podlasia

Dziennikarz „Wspólnoty" zapoczątkował zbiórkę pieniędzy oraz uruchomił licytacje na operację piłkarza.

STRONA R3

Rzucił w psa siekierą i dobił, żeby „zwierzę się nie męczyło"! Truchło ukrył w zaroślach

50-latek z Czemiernik chce dobrowolnie poddać się karze. Jakiej?

STRONA 7

Zakochaj się w Radzyniu Podlaskim. Pokażą nasze miasto w telewizji

Radzyń gościł ekipę programu TVP „Zakochaj się w Polsce". Kiedy zobaczymy efekt ich pracy?

STRONA 2

ISSN 1899-7058
N 2388

Spis powszechny: Na pytania możesz odpowiedzieć w każdej chwili, ale jest jeden warunek

Zapytają Cię o wiek, płeć, stan cywilny czy adres zamieszkania.

STRONA 9

REKLAMA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 3408e7bae6

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

20 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.00, Tchórzew (5)
godz. 8.30 - 13.30, Żelizna (3)

20 kwietnia,
godz. 7.30 - 16.30, Sobole (1)

21 kwietnia, godz. 8.00 - 14.00, Turów 3 -słup 13

22 kwietnia, godz. 7.30 - 14.30, Suchowola Gorzelnia

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Przez dwa dni z rzędu, 13 i 14 kwietnia, Radzyń gościł realizatorów programu TVP „Zakochaj się w Polsce"

Zakochaj się w Radzyniu Podlaskim. Pokażą miasto w telewizji

W Radzyniu Podlaskim TVP nakręciła materiał na odcinek poświęcony nie tylko historii naszego miasta. Według pierwszych zapowiedzi zostanie wyemitowany w telewizji publicznej jeszcze w maju.

Fot. Tomasz Mikołajczyk

Tomasz Bednarek przekonuje w programie TVP, że hasło „cudze chwalicie, swego nie znacie" pora zamienić na „zakochaj się w Polsce". Jeszcze w maju TVP ma nadać odcinek serialu o Radzyniu Podlaskim

„Zakochaj się w Polsce" to seria podróżnicza popularyzująca wiedzę o Polsce. Prowadzący program Tomasz Bednarek, aktor znany widzom TVP 1 m.in. z telenoweli „Klan", odwiedza ciekawe miejsca w wielu zakątkach kraju.

- Prowadzący jest postacią wszędobylską i bardzo dociekliwą. Wędruje nie tylko szlakiem tłumnie odwiedzanym przez turystów, ale dociera również do miejsc, o których wiedzą nieliczni. W trakcie tych podróży poznajemy historię miast, zwiedzamy zamki oraz najpiękniejsze pałace, katedry, klasztory, pozostałości fortów i twierdz obronnych oraz wiele innych znakomitych obiektów architektonicznych - zachwalają producenci filmowej serii.

Tomasz Bednarek na szlaku swoich podróży rozmawia z osobami, które doskonale znają historię prezentowanych miejsc i zabytków. Jego rozmówcami są m.in. przewodnicy, kustosze, historycy, architekci, etnografowie, rekonstruktorzy.

Dociekliwość prowadzącego w połączeniu z ogromną wiedzą jego rozmówców tworzy wciągającą, barwną opowieść o polskiej historii, kulturze, architekturze oraz obyczajowości.

Tomasz Bednarek odwiedził z ekipą radzyńską perłę, czyli Pałac Potockich, Izbę Pamięci Karola Lipińskiego, Państwową Szkołę Muzyczną, Radzyński Ośrodek Kultury, Kaplicę Aniołów Stróżów, kościół Świętej Trójcy, dawny areszt Gestapo i UB oraz Skwer Podróżników.

- W rolę rozmówców i przewodników po historii i kulturze Radzynia wcielili się: Anna Wasak, Arkadiusz Kulpa, Joanna Kowalik-Bylicka, ks. Krzysztof Pawelec i Robert Mazurek - informuje Radzyński Ośrodek Kultury.

mm

WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Obecność ekipy TVP, kręcącej w Radzyniu odcinek programu „Zakochaj się w Polsce", nie umknęła uwadze internautów. Tak komentowali to wydarzenie:

Mirosław: Normalnie nie mogę się doczekać, jak Pan burmistrz chwali się taką piękną drogą, drogą donikąd zresztą... za... bagatela, 3 mln PLN!

Maciej: Pokażą drogę przemysłową?

Andrzej: Na pewno pokażą, bo przez to Radzyń stał się popularny w świetle innych miast.

Karol: R. Mazurek bardzo będzie chciał, by propagandziści z TVP postawili swoją stopę na skwerku podróżników...

Marek: Nie przesadzajcie z tą krytyką, Radzyń to ładne miasto, warto pokazać go Polsce. Władze przychodzą i odchodzą, a mury i wszystko, co dobre w tych murach, pozostaje.

Darek: Pałac Potockich. Piękna rzecz. Ale Łańcutem, ani nawet Kozłówką to my nie będziemy. Turyści chcą zobaczyć, jak żyli magnaci, a nie jak władze wyobrażają sobie współczesne zagospodarowanie ich rezydencji. Choć to i tak lepsze, niż urządzanie w nich siedzib PGR-ów.

Zapraszamy do komentowania na radzyn.24wspolnota.pl i naszym Facebooku.

NEKROLOGI

Jan Kalenik 78 lat
zm. 5 kwietnia, Polskowola

Julian Pludowski 90 lat
zm. 7 kwietnia, Olszewnica

Alina Salak 76 lat
zm. 9 kwietnia, Zosinowo

Helena Niebrzegowska - Szmulik 90 lat
zm. 10 kwietnia, Ulan Majorat

Końka Albin 79 lat
zm. 10 kwietnia, Sobole

Gałecki Marian 78 lat
zm. 14 kwietnia, Polskowola

Piotr Gajo 34 lata
zm. 12 kwietnia, Ogniwo

Usługi Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820

Liczba Tygodnia

25 600 zł
taką kwotą powiat dotuje kulturę

37 500 zł
taką kwotą powiat dotuje sport

Czytaj na str. 5

Cytat tygodnia

„Są wnioski na przeznaczenie nieruchomości na farmy fotowoltaiczne i instalacje do produkcji energii. Nie mamy wniosków na lokalizację nowych ferm drobiu, ich nasycenie na terenie gminy jest i tak duże".

Wójt Tomasz Jurkiewicz o zmianach w planach przestrzennych gm. Wohyń. **Czytaj na str. 22**

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	5,25	**5,40**	5,19	**2,67**
Moya ul. Wisznicka	5,23	5,39	5,17	2,65
BP ul. Budowlanych	5,28	5,43	5,18	2,59
PKS w Radzyniu	-	-	**4,94**	-
Shell Paszki	**5,34**	**5,67**	5,34	2,69
PHU Jarek ul. Wisznicka	**5,15**	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,25	-	**5,20**	2,58
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,18	5,48	5,09	**2,56**
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	5,20	-	5,05	2,58

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 3408e7bae6

Nie ma jasnej odpowiedzi, czy są plany likwidacyjne Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Radzyniu Podlaskim

Co teraz? Wypożyczalnia usług, sprzętu i pracowników? Strach przed likwidacją szkół specjalnych

Rodzice są przerażeni pogłoskami o likwidacji szkół specjalnych, w tym radzyńskiego SOSW. Czy są takie plany? Na pisemną odpowiedź ze strony starostwa Powiatowa Społeczna Rada do Spraw Osób Niepełnosprawnych jeszcze się nie doczekała.

Sylwia Marczuk, przewodnicząca Powiatowej Społecznej Rady do Spraw Osób Niepełnosprawnych, tłumaczy:

- Jesteśmy zaniepokojeni zapowiadanymi zmianami w systemie edukacji osób niepełnosprawnych, które zostały przedstawione przez minister rodziny i polityki społecznej Marlenę Maląg oraz ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka. We wrześniu 2022 roku ma rozpocząć się tzw. nauka włączająca. Wszystkie dzieci z Ośrodka mają pójść do szkół masowych, a SOSW ma zostać przekształcony w centrum usług specjalistycznych. Taką wypożyczalnię usług, sprzętu i pracowników. Część dzieci ma zostać skierowana do szkół publicznych, gdzie będą kierowani specjaliści na zajęcia godzinowe. W imieniu rodziców uczniów tej szkoły, którzy są tymi zapowiedziami, w dodatku niejasnymi, naprawdę zdenerwowani, napisałam w połowie marca pismo do rady powiatu, ale dotąd nie mamy odpowiedzi.

Dzisiaj nie ma takiej wiedzy

Jolanta Purgał, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowaczego, zapytana o to, czy są plany likwidacyjne wobec szkół specjalnych, w tym radzyńskiego SOSW, odpowiada:

- Wiedza, jaką na dziś mamy, nie zakłada likwidacji szkół specjalnych, w tym również Specjalnego Ośrodka Szkolno -Wychowawczego im. Zofii Sękowskiej w Radzyniu Podlaskim.

Pojawił się nowy model edukacji

Pani dyrektor uspokaja i wyjaśnia, że przed kilkoma miesiącami pojawił się projekt Ministerstwa Edukacji i Nauki pn. „Edukacja dla wszystkich" - nowy model edukacji włączającej.

Projekt zakłada m.in. przekształcenie przedszkoli i szkół specjalnych oraz ośrodków specjalnych w Specjalistyczne Centra Wspierające Edukację Włączającą (wsparcie dla przedszkoli i szkół ogólnodostępnych).

Mówi też o utworzeniu nowych stanowisk: koordynatora edukacji włączającej i asystenta ucznia w zakresie zadań opiekuńczych.

A także o powołaniu Centrów Dziecka i Rodziny w wyniku przekształcenia poradni psychologiczno-pedagogicznych (poradnie również mają szykować się - według zapowiedzi - do zmian).

Jedno w województwie

W czerwcu tego roku rozpocznie się pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą.

Według zapowiedzi rządowych ma powstać 16 takich centrów w Polsce (jedno na całe województwo). Okres próbny trwania pilotażu zaplanowany jest na dwa lata. Ma zakończyć się 31 maja 2023 r.

- Uważam, że po dwóch latach realizowania pilotażowego projektu będzie wiadomo, jak ten model edukacji włączającej zafunkcjonuje. Wtedy będzie można wyciągnąć wnioski - sumuje dyrektor.

Co ze szkołami specjalnymi? Projekt zakłada, że z uwagi na to, że ośrodki specjalne posiadają wyspecjalizowaną kadrę i sprzęt do terapii, będą mogły wspomagać placówki ogólnodostępne w zakresie pomocy uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

mm

Fot. Jakub Hapka

Sylwia Marczuk

Jako przewodnicząca Powiatowej Społecznej Rady do Spraw Osób Niepełnosprawnych w Radzyniu mam prawo pytać, ale dostałam tylko informację od powiatu, że to są pomówienia. A zadałam jedynie pytanie, czy nasz Ośrodek zostanie zamknięty, czy przekształcony. Dotąd nie mam odpowiedzi.

Jolanta Purgał
dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

Wdrażanie edukacji włączającej nie jest nowym pomysłem. Ważnym dokumentem promującym edukację włączającą w Polsce stało się rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 17 listopada 2010 roku w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych. Wytyczne rozporządzenia pozwoliły na zatrudnianie w szkołach dodatkowo nauczycieli wspomagających, mających kwalifikacje w dziedzinie pedagogiki specjalnej. Pragnę nadmienić, że Polska w 2012 r. ratyfikowała konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i tym samym zadeklarowała, że celem polityki oświatowej państwa jest wprowadzenie włączonego modelu kształcenia. W konsekwencji tego zadziały się zmiany w polskim szkolnictwie.

Wszystkie dzieci z Ośrodka mają pójść do szkół masowych, a SOSW ma zostać przekształcony w centrum usług specjalistycznych

Społeczność Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II pożegnała wieloletniego nauczyciela fizyki, wychowawcę młodzieży

Żegnaj, profesorze. Zmarł Antoni Donica, wybitny pedagog z Radzynia

Antoni Donica zmarł 12 kwietnia. Ponad 30 lat poświęcił pracy z młodzieżą, był też społecznikiem, wieloletnim radnym Miejskiej Rady Narodowej. Miał 70 lat.

Po mszy żałobnej w wohyńskim kościele spoczął na cmentarzu parafialnym. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, wdzięczni uczniowie, nauczyciele i pracownicy ZSP - przedstawiciele środowiska, w którym żył i pracował. W roli nauczyciela spędził 34 lata.

- Jakiś czas temu spotkałam Pana Profesora, rozmawiałam z nim. Powiedział, że najlepsze lata jego życia to te spędzone z młodzieżą. To był wspaniały nauczyciel, niech spoczywa w pokoju - pożegnała pedagoga jedna z jego uczennic.

Pozostanie na zawsze w pamięci uczniów, rodziców i nauczycieli

- Żegnamy wieloletniego nauczyciela, oddanego swojej pracy zawodowej, który żył i pracował wśród nas i z nami. Zapamiętamy go jako człowieka otwartego na potrzeby innych, życzliwego dla współpracowników i uczniów - mówiła na mszy pogrzebowej Grażyna Dzida, dyrektor ZSP.

Przypomniała, że był nauczycielem, który wykształcił wiele roczników absolwentów technikum, liceum i szkoły zawodowej. Wśród nich jest wielu specjalistów różnych branż i zawodów oraz pracowników naukowych.

Za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej Antoni Donica otrzymał w 1978 roku Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania III Stopnia.

Monika Mackiewicz

Życie:
Antoni Donica urodził się 13 czerwca 1950 r. w Radzyniu Podlaskim. Mieszkał w Wohyniu, gdzie uczęszczał do Szkoły Podstawowej, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego w Milanowie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS w Lublinie, rozpoczął pracę zawodową. Najpierw, od 1973 roku, w Liceum Ogólnokształcącym w Radzyniu, a dwa lata później w Technikum Samochodowym i Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących PKS Oddział w Radzyniu. Wkrótce został dyrektorem tej szkoły i był nim przez sześć lat, do momentu likwidacji placówki. W 1982 r. został nauczycielem fizyki w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Radzyniu. W r. 2007 roku, po 34 latach pracy w szkole, odszedł na zasłużoną emeryturę.

Fot. Paweł Iwańczuk

Antoni Donica (1950 - 2021). - To był wspaniały nauczyciel, niech spoczywa w pokoju - pożegnała pedagoga jedna z jego uczennic

WASZE KOMENTARZE

Anka:
Pamiętam tego pana nauczyciela, uczył mnie fizyki, świetny nauczyciel i człowiek. Pokój jego duszy.

Katarina:
Był przesympatycznym nauczycielem.

Mariusz:
Mało jest tak życzliwych ludzi, jak pan Antoni Donica. Wielki żal z powodu jego śmierci.

Beata:
Panie Boże, daj Mu Wieczny Odpoczynek. Cierpliwości nigdy Panu Profesorowi nie brakowało. A my w liceum do fizyki niechętni. Modlitwa za pamięć i godny odpoczynek.

Justyna:
Cudowny człowiek, dobry i cierpliwy nauczyciel. Żegnaj Profesorze.

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

eprasa.pl 3408e7bae6

Tajemnice umów bialskiego magistratu. Na co idą pieniądze podatników

Prezydent płaci za dobrą prasę?

Bialski prezydent płaci kilku redakcjom za „obsługę medialną". Przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy Dariusz Litwiniuk krytykuje nietransparentne zawieranie umów przez Urząd Miasta w Białej Podlaskiej z wydawnictwami bez ogłaszania konkursów i jasnych kryteriów.

Od kilku lat bialski magistrat systematycznie płaci prywatnym wydawnictwom comiesięczną kwotę. Rokrocznie zawiera umowy z kilkoma redakcjami m.in. na obsługę medialną, zamieszczanie materiałów promocyjnych i sponsoring.

Dzięki temu w jednym z tygodników, radiu i na portalach internetowych można napotkać wiele nadzwyczaj pozytywnych wiadomości o bialskiej władzy samorządowej.

Rejestr umów

W kwietniu Wojciech Sosnowski, naczelnik gabinetu prezydenta ujawnił rejestr umów za okres od 1 stycznia do 31 marca, zawierający 193 pozycje. Na końcu tego zestawu znajdowały się umowy z kilkoma redakcjami.

Okazuje się, że jako pierwsze, już 20 stycznia, podpisało umowę licencyjną i sponsoringową z magistratem Katolickie Radio Podlasie. Opiewa ona na 2091 zł miesięcznie (taka sama stawka była uzgodniona w 2020 r.).

Dwa dni później umowy zawarto z kolejnymi wydawnictwami. Wydawca tygodnika „Podlasianin", czyli Grupa Medialna Podlasie za „zamieszczanie materiałów promocyjnych działalność samorządu" (dosłownie) pobiera co miesiąc 3600 zł.

Prowadząca portal Biała24 Podlaska Grupa Wydawnicza za „przeprowadzenie kampanii informacyjnej miasta" otrzymuje 2 100 zł miesięcznie (tyleż samo, co w poprzednim roku).

Posiadająca portal „Radiobiper" firma MM Projekt Małgorzata Mieńko zaś za „Świadczenie usług w zakresie obsługi medialnej i produkcji materiałów audiowizualnych, tekstowych i graficznych oraz przeprowadzenie kampanii informacyjnej miasta Biała Podlaska" uzyskuje 2500 zł miesięcznie. Podobnie, jak w 2020 r.

Gdzie tu równy dostęp?

Zapytany przez nas o te „umowy medialne" Dariusz Litiwiniuk, przewodniczący Klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy w Radzie Miasta, powiedział nam, że jego wątpliwości budzi sposób wyboru przez Urząd Miasta redakcji świadczących usługi promocyjne, reklamowe i informacyjne.

– Uważam, że media powinny mieć równy dostęp do tych usług. Być może nasz klub złoży interpelację w tej sprawie. Ta sytuacja rzutuje też na informowanie bialczan przez media. Część redakcji korzystających z umów jest traktowana przez urząd przychylnie, a druga część jest pozbawiona możliwości nawet uzyskania wyjaśnień o opisywanych nieprawidłowościach – mówi przewodniczący.

Fot.Marek Pietrzela

Kiedy redakcja jest „swoja", bo inkasuje co miesiąc pieniądze z magistratu, tzw. promocja może zastępować informację. Jak tu mówić o bezstronności mediów? Czy prezydent Białej Podlaskiej odpowie na to pytanie?

Np. wydawca tygodnika „Podlasianin", czyli Grupa Medialna Podlasie, za „zamieszczanie materiałów promocyjnych działalność samorządu" (dosłownie) pobiera co miesiąc 3600 zł

Zgodnie z tradycją?

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM, odpowiedziała:

- Takie umowy są zawierane na tych samych zasadach, jakie obowiązywały w czasie, gdy pan Dariusz Litwiniuk w poprzedniej kadencji był przewodniczącym Rady Miasta. Wówczas nie zgłaszał uwag, mimo że to wtedy miejskie środki płynęły w istotnej części do mediów nie związanych z Białą Podlaską, w których zatrudnieni byli najbliżsi współpracownicy poprzedniego prezydenta. Zakres współpracy z mediami jest adekwatny do uzasadnionych potrzeb promocji działań naszego samorządu.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Litiwiniuk
przewodniczący Klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy w Radzie Miasta

- Na wolnym rynku należy ujawnić, według jakiego klucza są dobierane media i jakie są cele zamawiającego. Oczywiście, chodzi o kwoty niekwalifikujące się do zastosowania prawa o zamówieniach publicznych i przetargów. Trzeba jednak ujawnić regulamin i kryterium wyłaniania podmiotów świadczących usługi informacyjne i promocyjne. Chodzi przecież o pieniądze publiczne, które są wydawane celowo. Chciałbym poznać zasady

Marek Pietrzela

Dyplomacja powiatowa w poślizgu. Co mogą nasze samorządy w kontaktach z państwem autorytarnym

Bialski apel w obronie represjonowanej Polki, nauczycielki z Brześcia

Klub PiS czeka od tygodni na uchwalenie przez Radę Powiatu Bialskiego apelu do władz rejonu brzeskiego o podjęcie starań w obronie dyrektor polskiej szkoły w Brześciu. Może to być jednak gest, który nie przyniesie efektu, gdyż prezydent Łukaszenka beszta terenowe organy władzy za to, że pod ich bokiem „rozwinęły działalność destrukcyjne struktury".

Fot.Maciej Maciejuk

Anna Paniszewa często odwiedzała partnerskie szkoły w Białej Podlaskiej. Została zatrzymana, gdy wracała z Polski

Polaków w kraju i za Bugiem zbulwersowała wiadomość o represjach antypolskich w Białorusi. Mieszkańców naszego województwa wzburzyło zatrzymanie w areszcie śledczym Anny Paniszewy, wcześniej mile witanej w wielu podlaskich miejscowościach dyrektor Polskiej Harcerskiej Szkole Społecznej im. Traugutta w Brześciu.

Tak represjonują Polaków

W marcu zarzucono jej „podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym". Jako pretekst wykorzystano brzeskie obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, podczas których, jak utrzymywali śledczy, miało paść nazwisko niezłomnego Romualda Rajsa, znanego pod pseudonimem „Bury". Uczestnicy uroczystości twierdzili, że wcale nie padło ani nazwisko Rajsa, ani jego pseudonim. Według IPN odpowiedzialny jest on za pacyfikacje wiosek białoruskich. Portal Kresy24.pl poinformował, że prokuratura w Brześciu wszczęła śledztwo w sprawie „celowych działań mających na celu rehabilitację nazizmu i podżeganie do nienawiści etnicznej" i skierowała do sądu pozew o likwidację Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej. Później (23 marca) została zatrzymana przez milicjantów w Grodnie Andżelika Borys, szefowa Związku Polaków na Białorusi. Następnego dnia skazano ją na 15 dni aresztu.

Oferta starosty

Edyta Szafrańska, podinspektor Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że starosta Mariusz Filipiuk wystosował „odpowiednie" pismo do Ambasady RP w Mińsku oraz ministra spraw zagranicznych.

– W pismach wyraził swoją troskę i zaniepokojenie zaistniałą sytuacją związaną z aresztowaniem dyrektor polskiej szkoły oraz innych przedstawicieli naszej mniejszości narodowej. Zaproponował również ewentualną pomoc w rozwiązywaniu konfliktu, jako przedstawiciel powiatu współpracującego od wielu lat z rejonem brzeskim. Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pisma – podkreśliła Edyta Szafrańska.

Apel „w imię dobrych, sąsiedzkich relacji"

Już 22 marca klub PiS w Radzie Powiatu Bialskiego przygotował propozycję apelu do władz rejonu brzeskiego o podjęcie starań w obronie dyrektor polskiej szkoły w Brześciu oraz o utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania dla obywateli Republiki Białoruś, którzy mają polskie pochodzenie. Apel miał być skierowany do władz wykonawczych oraz Rady Deputowanych Rejonu Brzeskiego. Obok słów o przyjaźni i współpracy, radni PIS zapisali też uwagi o obecnej sytuacji.

„Działania władz Republiki Białoruś prowadzące do zamykania społecznych szkół z polskim językiem nauczania, utrudnienia w rozwoju inicjatyw edukacyjnych i kulturalnych polskiej mniejszości, aresztowanie liderów, wszystkie te przedsięwzięcia budzą wielki niepokój i ogromne zdziwienie, wręcz niedowierzanie mieszkańców powiatu bialskiego" – napisali radni PiS w projekcie, który ma wysłać cała rada za Bug.

Samorządowcy „w imię dobrych, sąsiedzkich relacji" zaproponowali zwrócenie się z apelem do władz rejonu brzeskiego i wszystkich deputowanych o podjęcie starań w obronie dyrektor Anny Paniszewy i utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania.

Formalności i wątpliwości

Zaistniały jednak problemy formalne z procedowaniem tej propozycji. Przewodniczący klubu PiS Janusz Skólimowski przebywał na zwolnieniu lekarskim. Został zobowiązany do upoważnienia swego zastępcy radnego Mariana Tomkowicza do przedłożenia projektów uchwały i apelu.

Mariusz Kiczyński, przewodniczący Rady Powiatu, powiedział nam, że musiał zadbać o formalności.

– Procedury zostały dopełnione. Sprawa będzie skierowana do komisji i następnie do zarządu – wyjaśnia przewodniczący. Nie został jeszcze wyznaczony termin sesji, na której mógłby zostać uchwalony apel.

Radny, który nie należy do PiS powiedział nam, że ten apel nie pomoże aresztowanej, o którą upomina się polski MSZ.

– Może on zaszkodzić stosunkom powiatu z władzami rejonu brzeskiego, które nie mają kompetencji w tej sprawie. Apel jest bezcelowy – podkreślił radny.

Działacze PiS również nieoficjalnie przyznają, że sprawa już się odwleka i nie ma takiego znaczenia, jak tuż po represjach. Przyznają, że niektórzy radni robią interesy w obwodzie brzeskim...

Tylko demonstracja

Portal Belsat.eu poinformował, że prezydent Alaksandr Łukaszenka skrytykował terenowe organy władzy, pod których bokiem „rozwinęły działalność destrukcyjne struktury".

– Trzeba było dawno przeprowadzić kontrole kursów językowych, organizacji skautowych i innych podobnych im struktur, zarządzanych i finansowanych z zagranicy – wytknął Łukaszenka.

Powiatowy apel do braci Białorusinów może być zatem tylko demonstracją polityczną, istotną dla bialskiego samorządu. W państwie kierowanym jednoosobowo przez prezydenta tylko on ma wpływ na organy ścigania, a nie władze lokalne (trudno mówić o samorządzie).

Marek Pietrzela

eprasa.pl 3408e7bae6

Ósmy Kolor Tęczy walczy o pieniądze wyżej niż powiat

Powiat podzielił pieniądze na kulturę i sport. O finansowe wsparcie na promocję zdrowia oraz działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami nie wystąpił nikt. Nawet Ósmy Kolor Tęczy, stowarzyszenie, któremu na początku roku powiat cofnął dotację.

Zarząd Powiatu w Radzyniu Podlaskim 15 kwietnia wybrał oferty oraz przyznał dotacje na realizację w tym roku zadań publicznych w zakresie upowszechniania kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji oraz upowszechniania sportu i rekreacji. Dotacje podzielono.

Po raz pierwszy okazało się, że nie złożono ani jednego wniosku w zakresie działań mieszczących się w kategorii promocji zdrowia oraz działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

Fot.klub Hapka

Radzyńskie stowarzyszenie Ósmy Kolor Tęczy, działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami, rokrocznie składało wnioski o dotacje. Znane jest z tego, że już siedem razy zorganizowało Radzyńską Paraolimpiadę. Teraz nie wystąpiło o pieniądze. Na zdjęciu Sylwia Marczuk, prezes stowarzyszenia

Ósmy Kolor Tęczy nie złożył wniosku

Do tej pory radzyńskie stowarzyszenie Ósmy Kolor Tęczy, działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami, rokrocznie składało wnioski o dotacje. Znane jest z tego, że już siedem razy zorganizowało Radzyńską Paraolimpiadę. Pieniądze od powiatu były symboliczne (ok. 2 tys. zł), ale można było za nie kupić np. puchary.

W tym roku stowarzyszenie, z racji na nieprzyjemne dla niego wydarzenia ze stycznia, kiedy Zarząd Powiatu postawił mu zarzuty nieprawidłowego rozliczania dotacji i tę dotację odebrał, postanowiło nie występować o pieniądze.

W styczniu poszło o 2 tys. zł. Powiatowi urzędnicy w wyniku kontroli orzekli, że dotacja została wydatkowana nieproceduralnie. Pieniądze z konta dotacyjnego zostały pobrane przez stowarzyszenie już po realizacji zadania, na które zostały przyznane, a Ósmy Kolor Tęczy zrealizował projekt z własnych funduszy.

Walczymy wyżej o większe pieniądze

Dlaczego stowarzyszenie nie wystąpiło tym razem o pieniądze?

- Przede wszystkim dlatego, że na jednym z portali, jako komentarz do informacji o podziale dotacji, ukazała się informacja, że ja nie potrafię ani składać, ani rozliczać wniosku, a ja takich komentarzy sobie nie życzę, bo to nie jest prawda - odpowiada Sylwia Marczuk, prezes Ósmego Koloru Tęczy.

- Nie złożyliśmy wniosku o 2 tys. zł do Zarządu Powiatu, bo walczymy o większe pieniądze. Pomyśleliśmy, że warto spróbować wyżej. Nasze wnioski czekają na rozpatrzenie w Ministerstwie i Urzędzie Wojewódzkim. Czekamy na odpowiedź - dodaje.

mm

Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Lipińskiego w Radzyniu Podlaskim	XXXVIII Dni Karola Lipińskiego w roku 2021	10 000
Towarzystwo Regionalne im. Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej	XXII Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Ludowej	2 000
Towarzystwo Regionalne im. Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej	Europejska Noc Muzeów 2021 w Radzyńskiej Krainie Serdeczności	2 000
Czemiernickie Towarzystwo Regionalne	XVI Regionalny Konkurs Recytatorski Poezji Marianna Bocian	1 600
„Melodia-Art" na rzecz Państwowej Szkoły Muzycznej im. Karola Lipińskiego w Radzyniu Podlaskim	VIII Noworoczna Gala Akordeonowa Kameralnej Orkiestry Akordeonowej „Art Sentemo"	10 000
	Razem:	**25 600**

Pieniądze przyznane przez powiat radzyński na działania stowarzyszeń na zadania kulturalne i sportowe w roku 2021

Stowarzyszenie Nasza Wspólna Sprawa Stara Wieś	V Bieg Pamięci Dywizjonu 303	5 000
MK Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do	Mikołajkowy Turniej Taekwon-do	5 000
MK Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do	Szkolenie zawodników taekwon-do 2021	5 000
MULKS „Technik-Orion"	Pływamy razem 2021 r.	5 000
MULKS „Technik-Orion"	Porando Judo 2021 r.	5 000
LKS „Orlęta-Spomlek"	Turniej Piłkarski „Herosi Futbolu"	2 000
LKS „Orlęta-Spomlek"	Zapewnienie rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży poprzez organizację zajęć pozalekcyjnych	5 000
LKS „Orlęta-Spomlek"	Wakacje z Orlętami	5 00
UKS „Sprint" w Ulanie-Majoracie	Szkolenie dzieci i młodzieży w dyscyplinie piłka ręczna plażowa	5 000
	Razem:	**37 500**

Pieniądze przyznane przez powiat radzyński na działania stowarzyszeń na zadania kulturalne i sportowe w roku 2021

Kompletnie pijany spowodował kolizję i uciekł! W pojeździe „przekręcony" licznik

Ponad trzy promile alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczego renault, który spowodował kolizję na jednej z radzyńskich ulic i uciekł. Został zatrzymany przez policję. Zdaniem mundurowych mężczyzna „przekręcił" również licznik w swoim pojeździe o prawie 90 tysięcy kilometrów.

Fot.Policja

45-latek kierował dostawczym renault master. Na ulicy Warszawskiej w Radzyniu Podlaskim spowodował kolizję i uciekł

Do kolizji doszło w ubiegły czwartek na ulicy Warszawskiej w Radzyniu Podlaskim.

– Ze wstępnych informacji wynika, że jeden z uczestników zdarzenia nie zatrzymał się i odjechał w kierunku Sitna, gdzie są obecnie policjanci – relacjonował nam na bieżąco aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że 45-letni kierowca dostawczego renault master cofając uderzył w peugeota, którym kierowała 32-latka. Mężczyzna uciekł.

– Kobieta, mieszkanka Radzynia Podlaskiego, widząc odjeżdżającego sprawcę, zadzwoniła na policję. Pojechała za busem informując dyżurnego o trasie ucieczki – tłumaczy Piotr Mucha.

Kierowca został zatrzymany na terenie gminy Borki. 45-latek był pijany, miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu.

– Podczas sprawdzania wskazań licznika policjanci odkryli dużą rozbieżność, co do stanu przebytych kilometrów. Wskazania drogomierza zamontowanego w pojeździe, a zapisy w systemie podczas ostatniego badania technicznego różniły się o niemal 90 tysięcy kilometrów – dodaje Mucha.

Za „przekręcanie licznika" grozi kara do 5 lat więzienia. Za kierowanie po pijanemu kodeks karny przewiduje z kolei do 2 lat pozbawienia wolności.

45-latek musi się również liczyć z zapłatą co najmniej 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także orzeczeniem wobec niego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

Wpadł złodziej rowerów

W ubiegły piątek po południu dyżurny radzyńskiej komendy został poinformowany przez mieszkańca powiatu, że rozpoznał na stacji paliw mężczyznę, który dzień wcześniej ukradł mu rower.

We wskazane przez zgłaszającego miejsce pojechali policjanci z prewencji. Mundurowi zastali tam 51-letniego obywatela Litwy, który przyjechał na stację rowerem. Jak się jednak okazało, przyjechał innym rowerem, niż skradzionym dzień wcześniej.

Nie dość, że 51-latek był pod wpływem 1,5 promila alkoholu, to nie przyznawał się do kradzieży jednośladu z dnia poprzedniego. Nie umiał też wytłumaczyć, skąd ma rower, którym obecnie przyjechał. Został zatrzymany.

Dyżurny jednostki na jednym z ogłoszeń w internecie napotkał zdjęcia roweru bardzo podobnego do tego, którym dysponował obcokrajowiec. Jak się okazało, było to ogłoszenie sprzedaży jednośladu. Kiedy z autorem ogłoszenia skontaktowali się policjanci, ten był zaskoczony, bo sądził, że jego rower stoi w garażu.

Litwinowi grozi do 5 lat więzienia.

W

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 3408e7bae6

Wobec hierarchy Watykan prowadzi postępowanie wyjaśniające jego możliwe zaniedbania w sprawie oskarżonego o pedofilię zmarłego ks. Andrzeja Dymera

Arcybiskup Dzięga dostał wyróżnienie na KUL

Nagrodę Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL otrzymał pochodzący z Radzynia Podlaskiego arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński. Według katolickich publicystów to kontrowersyjna decyzja. Hierarchy broni z kolei minister Przemysław Czarnek.

Fot.Marek Pietrzela

Arcybiskup Andrzej Dzięga urodził się 14 grudnia 1952 w Radzyniu Podlaskim. Pochodzi z rodziny liczącej pięcioro dzieci, spośród których trzech braci zostało duchownymi

Chodzi o nagrodę imienia Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Jest ona przyznawana za „wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, organizacyjne i zawodowe, mające na celu szerzenie zasad katolickich". „O jej przyznaniu zadecydowało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL. Decyzja zapadła jednogłośnie" – czytamy na stronie tvn24.pl.

Pochodzący z Radzynia Podlaskiego arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński, odebrał nagrodę w minioną środę. W ocenie dziennikarzy TVN 24, wyróżnienie jest kontrowersyjne. Stacja przypomina, że „arcybiskup był jednym z bohaterów reportażu o zmarłym w lutym tego roku księdzu Andrzeju Dymerze".

„Ks. Dymer miał wykorzystywać seksualnie osoby nieletnie. Jedną z osób, które miały wiedzieć o sprawie od lat i nie reagować, jest właśnie arcybiskup Dzięga" – czytamy na portalu tvn24.pl.

O opinię w tej sprawie pytany był Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, na co dzień pracownik Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

– Jestem dumny, że ktoś taki jak arcybiskup Dzięga jest absolwentem, jest byłym pracownikiem KUL i został uhonorowany – powiedział minister w jednym z programów TVN24.

Decyzję o przyznaniu wyróżnienia arcybiskupowi Dziędze skrytykował z kolei Tomasz Terlikowski, katolicki publicysta.

„Nagroda dla abpa Dzięgi jest symbolicznym wsparciem udzielonym chroniącym przestępców hierarsze, a nie nagrodą za zasługi dla etyki. Minister edukacji i nauki, który takiej nagrody broni, powinien udać się na „korki" z podstaw etyki" – napisał na Twitterze, nawiązując do wypowiedzi Czarnka.

Opracował Grzegorz Rekiel

Chociaż w kraju zaczęła spadać liczba zakażeń koronawirusowych, to jednak w Białej Podlaskiej wirus nie odpuszcza

Covid-19. Duże skoki zachorowań i zgonów

W ostatnich dniach w powiecie bialskim Covid-19 zgarniał większe niż w poprzednim tygodniu śmiertelne żniwo.

Fot.Maciej Maciejuk

Marek Zawada, dyr. szpitala w Międzyrzecu
- Mamy jeszcze 11 wolnych łóżek covidowych, w tym jedno respiratorowe

Po podsumowaniu przez nas danych o zakażeniach koronawirusem w raportach podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 249 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 279).

W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarło tam 7 osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu 5), w tym dwie na sam Covid-19.

W Białej Podlaskiej od 13 do 19 kwietnia (włącznie) ogłoszono 165 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 162), zaś nie zmarła ani jedna osoba (w poprzednim tygodniu 6). Wczoraj na kwarantannie w obu powiatach było 1071 osób (przed tygodniem 1238).

Pomoc od wojewody

Statystyka zaskakuje. W ubiegły czwartek Biała Podlaska zajmowała drugie miejsce w woj. lubelskim pod względem liczby zachorowań na 10 tys. mieszkańców. Kiedy w pow. bialskim w sobotę odnotowano 49 nowych zakażeń, w niedzielę 24, a w poniedziałek już tylko 4 (podobnie wtedy było też w Białej Podlaskiej).

W tej sytuacji należy się cieszyć, że przed kilkoma dniami Lubelski Urząd Wojewódzki przekazał dla Białej Podlaskiej blisko 6 tys. litrów płynów do dezynfekcji rąk i powierzchni w przedszkolach i miejskich instytucjach.

Tłok pod respiratorami

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas, że w poniedziałek w covidowym obszarze szpitalnym hospitalizowano 134 osoby (przed tygodniem 138) z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

– W obszarze jest 159 łóżek. 19 kwietnia trzynaście osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem – podkreśla rzecznik. Przed tygodniem zajętych było 11 respiratorów.

Magdalena Us zaznaczyła, że Oddział Onkologii Klinicznej i Oddział Hematologii zostały już przeniesione do budynku Bialskiej Onkologii.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiadomił nas, że w poniedziałek było tam zajętych 17 łóżek covidowych (przed tygodniem 25).

6000
tyle litrów płynów do dezynfekcji przekazał Białej Podlaskiej wojewoda

– Pozostało 11 wolnych, w tym jedno respiratorowe. Na oddziale obserwacyjnym wszystkie łóżka są zajęte (na 5 dostępnych) – podkreślił dyrektor.

Szczepienia przyspieszają

W bialskim szpitalu zrealizowano do wczoraj 14 565 dawek szczepionek (ponad 1 tys. więcej niż przed tygodniem), w tym 3 186 jako druga dawka (tylko 12 więcej niż przed tygodniem).

Dyr. Marek Zawada powiedział nam, że w ostatnim tygodniu międzyrzecki szpital otrzymał ok. 700 szczepionek.

Marek Pietrzela

Leżał na drodze, przejechał po nim samochód. Nie żyje

Gmina Ulan-Majorat:
63-latek był ofiarą piątkowego wypadku w miejscowości Paskudy. Mężczyzna leżał na drodze i przejechał po nim dostawczy volkswagen.

Dramat rozegrał się późnym wieczorem na powiatowej drodze Zakrzew - Wierzchowiny.

– Radzyńscy policjanci ustalili wstępnie, że 34-latek kierujący dostawczym volkswagenem jadąc nieoświetloną drogą i poza obszarem zabudowanym najechał na leżącego na jezdni wraz z rowerem mężczyznę. Niestety w wyniku odniesionych obrażeń 63-latek poniósł śmierć na miejscu. Z ustaleń mundurowych wynika także, że nie miał na sobie elementów odblaskowych – relacjonuje podkomisarz Anna Kamola z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Policjanci przebadali kierowcę alkomatem. Był trzeźwy. Na miejscu funkcjonariusze pracowali pod nadzorem prokuratora. Ciało 63-latka zostało przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok. Droga Paskudy - Wierzchowiny była zablokowana.

Fot.Policja

Mężczyzna leżał na drodze wraz z rowerem

Grzegorz Rekiel

Poślizg z odsiadką. Kolejny wniosek bialskiego lekarza o odroczenie kryminału

Za kilka dni sąd rozstrzygnie, czy za więzienne kraty pójdzie Maciej T., bialski lekarz skazany za seksualne wykorzystanie 14-latki.

Najpierw w lutym 2020 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji".

Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że także wtedy doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych".

Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności. Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający, czyli terapię psychologiczną oraz środek karny, czyli zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat.

Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres 5 lat.

Obrońcy doktora wnieśli apelację, ale w październiku 2020 r. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Po dwóch miesiącach bialski Sąd Rejonowy niespodziewanie uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary do 21 kwietnia 2021 r., gdyż osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki".

W reportażach, m.in. w „Interwencji" Polsatu, matka pokrzywdzonej ujawniła swoje i córki obawy przed skazanym oraz mówiła o próbach samobójczych dziewczyny.

Zapytaliśmy rzecznik Sądu Okręgowego o to, kiedy zostanie rozpatrzony kolejny wniosek o odroczenie wykonywania kary przez Macieja T. Pytaliśmy też, czy Sekcja Wykonywania Orzeczeń Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej skierowała do skazanego wezwanie do stawienia w Zakładzie Karnym oraz czy skazany już zapowiedział, że nie może odbywać kary od 21 kwietnia.

– Został złożony kolejny wniosek o odroczenie wykonania kary wobec Macieja T. Termin posiedzenia to 27 kwietnia. Nie kierowano do skazanego wezwania do stawienia w ZK, bowiem trwa okres odroczenia. Skazany nie ma możliwości nieformalnego „zapowiadania", że nie może odbywać kary. Sąd takich informacji nie gromadzi z powodu braku trybu – wyjaśniła nam sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie.

(Pim)

eprasa.pl 3408e7bae6

Rzucił w psa siekierą i dobił, żeby „zwierzę się nie męczyło”! Truchło ukrył w zaroślach

50-latek z Czemiernik odpowie za zabicie psa. Chce dobrowolnie poddać się karze więzienia w zawieszeniu, a także grzywny, na co przystała radzyńska prokuratura.

Fot.Policja

50-latek został zatrzymany i trafił na „policyjny dołek”. Po usłyszeniu zarzutu wyszedł na wolność

Janusz Syczyński
szef radzyńskiej prokuratury
Przyznał się, złożył wyjaśnienia, wyraził skruchę. Chce dobrowolnie poddać się karze

12 kwietnia ok godz. 19 na radzyńską policję zadzwoniła kobieta z Czemiernik, która zgłosiła, że sąsiad zabił jej psa. – Patrol, który pojechał na miejsce, potwierdził tę informację. Z relacji zgłaszającej oraz świadków wynikało, że do zdarzenia doszło w kotłowni domu zamieszkiwanego przez 50-latka – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu.

50-latek przekonywał, że zobaczył psa w kotłowni swojego domu. Według niego zwierzę było niedożywione, dlatego postanowił dokarmić czworonoga kiełbasą. Pies miał wtedy ugryźć mężczyznę. – Zdenerwowany całą sytuacją 50-latek rzucił w psa siekierą, a następnie jak twierdzi „dobił zwierzę, żeby się nie męczyło”. Truchło psa ukrył w zaroślach usytuowanych za budynkiem gospodarczym – dodaje aspirant Mucha.

50-latek został zatrzymany. Był pijany, badanie alkomatem wykazało w jego organizmie prawie dwa promile alkoholu. Mundurowi doprowadzili mężczyznę do prokuratury. 50-latek usłyszał zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem. – Podejrzany przyznał się do winy, złożył wyjaśnienia, a także wyraził skruchę. Chce dobrowolnie poddać się karze ośmiu miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywny, co zostało z nami uzgodnione – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury. Jeżeli sąd zatwierdzi wniosek, 50-latek nie będzie również mógł posiadać zwierząt przez pięć lat, a także będzie musiał wpłacić nawiązkę na rzecz jednej z fundacji.

Mężczyzna został zwolniony do domu. Mundurowi wnioskowali o objęcie 50-latka dozorem policji, ale prokuratura nie zastosowała wobec podejrzanego żadnych środków zapobiegawczych. – Postępowanie jest już właściwie ukończone, jego cele zostały osiągnięte. Dowody są zebrane, dlatego nie ma potrzeby stosowania środków zapobiegawczych – tłumaczy Syczyński.

Za zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

7-latek szukał mamy w nocy na osiedlu

ŁUKÓW 7-latek wyszedł w nocy z domu szukać swojej mamy, która wyszła po kartę telefoniczną. Wcześniej piła alkohol.

W środę, 14 kwietnia, przed godziną 1:00 w nocy dyżurny łukowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o płaczącym kilkuletnim dziecku.

- Ze zgłoszenia wynikało, że chłopiec, mimo nocnej pory jest sam w pobliżu sklepu na jednym z osiedli. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali chłopca. Dziecko przekazało, że ma siedem lat i szuka swojej mamy. Chłopczyk mówił, że mama wyszła na chwilę z domu do pobliskiego sklepu, a on został w mieszkaniu sam i oglądał telewizję. Dziecko, nie mogąc doczekać się powrotu mamy do domu, poszło jej poszukać – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Na szczęście chłopczyk wiedział, gdzie mieszka, zaprowadził tam policjantów. Mundurowi stwierdzili, że mieszkanie jest niezamknięte i nikogo w nim nie ma. Po chwili do mieszkania przyszła 27-latka, jak się okazało mama zapłakanego chłopczyka.

- Kobieta tłumaczyła, że wyszła z domu na chwilę do sklepu kupić kartę do telefonu. Kobieta mówiła, że po powrocie do mieszkania zauważyła, że jej synek wyszedł z domu i sama zaczęła szukać go na osiedlu. Rozmawiający z 27-latką policjanci zauważyli, że kobieta jest pod działaniem alkoholu. Ich spostrzeżenie potwierdziło przeprowadzone badanie. Mundurowi nie zostawili chłopca z jego mamą, 7-latkiem zaopiekowała się mieszkająca w pobliżu babcia malucha – dodaje Józwik.

O zachowaniu matki 7-letniego chłopczyka został powiadomiony Sąd Rodzinny i Nieletnich.

mo

Starszy pan znęcał się nad synową? „Jestem niewinny”

Miał wszczynać awantury, obrażać synową, odłączać prąd i wodę, a także grozić wnukowi. Usłyszał wyrok: rok prac społecznych. – Jestem osobą niepełnosprawną, a wyrok został wydany na podstawie insynuacji – uważa starszy pan i złożył sprzeciw od orzeczenia, dlatego straciło ono moc.

Oskarżony: „Jestem osobą niepełnosprawną, nie jestem w stanie samodzielnie egzystować. Czy ktoś taki może odrabiać karę?”

Niespełna 80-letni mężczyzna z powiatu parczewskiego został oskarżony o dwa przestępstwa. Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020 roku mężczyzna znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać prąd i wodę, utrudniać sen, zastraszać i krytykować. Między czerwcem a grudniem ubiegłego roku Zbigniew B. miał również zastraszać swojego nieletniego wnuka i „wypowiadać groźby uszkodzenia ciała”.

Sprawa mężczyzny trafiła do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, który w połowie marca wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym, czyli bez rozprawy. Mężczyzna został uznany za winnego zarówno znęcania się nad synową, jak też grożenia swojemu wnukowi.

Sąd wydał tzw. wyrok łączny. 80-latek musiałby przez rok wykonywać za darmo 30 godzin prac społecznych w ciągu miesiąca. Sąd zdecydował, że przez dwa lata nie mógłby się zbliżać do swojej synowej i wnuka na odległość mniejszą niż 20 metrów. Musiałby również przeprosić pokrzywdzonych listem.

Musiałby, bo wyrok stracił moc. – Oskarżony i jego obrońca złożyli sprzeciw od orzeczenia wydanego w trybie nakazowym – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Proces odbędzie się zatem w normalnym trybie przed radzyńskim sądem. – Termin rozprawy został wyznaczony na 12 lipca tego roku – zapowiada M. Dobosz.

Staruszek uważa, że wydany w połowie marca wyrok jest niesprawiedliwy, a on sam padł ofiarą insynuacji, dlatego złożył sprzeciw i nie jest już w świetle prawa osobą skazaną, lecz oskarżoną.

– Jestem osobą niepełnosprawną, nie jestem w stanie samodzielnie egzystować. Czy ktoś taki może odrabiać karę? – zastanawia się starszy pan, który zadzwonił do naszej redakcji i przekonuje, że nie znęcał się nad swoją rodziną. – Oskarżenia wypowiadane pod moim adresem są nieprawdziwe – przekonuje mężczyzna.

Grzegorz Rekiel

Myśliwy miał nielegalną broń i amunicję. W spadku po dziadku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA ADAMÓW Długą i krótką broń, a także amunicję znaleźli u 45-latka z gminy Adamów łukowscy kryminalni. W pobliżu posesji leżał granat moździerzowy.

We wtorek, 13 kwietnia, łukowscy kryminalni dowiedzieli się, że mieszkający w gminie Adamów myśliwy, oprócz legalnie posiadanej broni palnej i amunicji, może też mieć nielegalne jednostki. Ustalenia policjantów potwierdziły się.

Dostał od dziadka

- Okazało się, że 45-latek w szafie pancernej obok swojej zarejestrowanej broni myśliwskiej miał też „nielegalną” dubeltówkę, karabin Mauser, cztery sztuki broni krótkiej oraz amunicję. Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że kilkadziesiąt lat temu broń i amunicję dostał od nieżyjącego już dziadka i od tamtej pory, przez wiele lat była ona zakopana. Dopiero gdy kilka lat temu został myśliwym, amunicję i broń „po dziadku” schował w metalowej szafie pancernej razem ze swoim sztucerem i strzelbą – informuje Marcin Józwik , oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Granat w zaroślach

Przeszukując posesję 45-latka, a także jej okolice, policjanci odnaleźli też leżący w pobliskich zaroślach granat moździerzowy. Mężczyzna mówił, że leżał on tam od kilku lat, że nikt go nie widział. Niewybuch zabezpieczyli saperzy, a nielegalną broń i amunicję zabezpieczyli łukowscy kryminalni. Policjanci zatrzymali też 45-latka.

Nielegalna broń i amunicja znaleziona u myśliwego w szafie pancernej (fot.KPP Łuków)

- Teraz łukowscy policjanci ustalą, czy „nielegalna” broń i amunicja były wykorzystywane, i czy faktycznie są to „pamiątki po dziadku”. Za nielegalne posiadanie broni i amunicji grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności – dodaje Józwik.

mo

eprasa.pl 3408e7bae6

Kuria wszczęła już postępowania kanoniczne wobec księdza. Karę wymierzy Stolica Apostolska

Sąd surowy dla duchownego – pedofila z Opola Lubelskiego

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał księdza Tomasza F. na 10 lat więzienia. Duchowny ma zapłacić molestowanym chłopcom 80 tys. zł. A po odbyciu kary trafi do zakładu psychiatrycznego. Wyrok jest nieprawomocny.

Finał bulwersującej opinię publiczną sprawy. W czwartek, po trwającym osiem miesięcy procesie, zapadł wyrok. Dla 52-letniego duchownego dość surowy.

Ksiądz winny molestowania

Proces toczył się za zamkniętymi dla mediów drzwiami.

Sędzia Anna Jaguś, wymierzając karę, nie miała wątpliwości co do winy oskarżonego - wykorzystania seksualnego dwóch małoletnich chłopców oraz posiadania pornografii dziecięcej. Ksiądz Tomasz F. skazany został na łączną karę dziesięciu lat więzienia. Ale za kratami spędzi jeszcze tylko 8,5 roku. Sąd zaliczył na poczet odbytej kary areszt, w którym przebywał od listopada 2019 roku. Teraz w więzieniu trafi do specjalnego oddziału terapeutycznego ze szczególnym nadzorem psychologicznym.

Ks. dr Adam Jaszcz,
rzecznik archidiecezji lubelskiej

Decyzja co do kary należy do Stolicy Apostolskiej

Postępowanie kanoniczne rozpoczęło powiadomienie o fakcie postawienia zarzutów i aresztowaniu Stolicy Apostolskiej. Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary. Nie trzeba stosować kanonicznych środków zapobiegawczych, ponieważ podejrzany przebywa w zakładzie karnym. Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego. Decyzja jednak nie należy do kurii lubelskiej.

Ofiarami księdza pedofila są dwaj nastolatkowie z powiatu lubelskiego. Gdy doszło do popełnienia przestępstwa, obaj nie mieli skończonych jeszcze 15 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego tylko raz doprowadził do innej czynności seksualnej. Do lubieżnych czynów miało dochodzić na plebanii od lipca 2018 roku do lipca 2019 r.

Ks.Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżać się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów

Każdemu z chłopców ksiądz ma zapłacić zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę. Są to odpowiednio kwoty 50 i 30 tysięcy złotych. Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżać się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów.

Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego, który miał wpływ na wymiar kary, były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371 sztuk.

Sędzia Anna Jaguś nałożyła na 52-latka również zakaz zajmowania wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi. Duchowny po odbyciu kary więzienia ma trafić do zakładu psychiatrycznego.

Tomasz F. ma też zapłacić koszty sądowe, 3600 zł.

Posługiwał w kilku parafiach

Ksiądz pedofil sutannę nosi od ponad dwudziestu lat. W tym czasie pracował w kilku parafiach w powiatach opolskim, łęczyńskim, lubartowskim i chełmskim. Ciągle był przenoszony.

Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrawinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrawina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach - do Opola Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapelanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnot Neokatechumenalnych, a także Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. W żadnym ze spotkań z harcerzami miał jednak nie uczestniczyć. Ksiądz Tomasz F. uchodził za bardzo uczynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii. Księdza o „radiowym głosie", cenionym za mądre kazania.

Kuria powiadomiła już Watykan

Gdy wybuchł skandal z jego udziałem, Kuria Biskupia w Lublinie zapewniała, że dotychczas nie miała żadnych niepokojących informacji na temat niewłaściwych zachowań duchownego. Jednocześnie rzecznik Kurii zapowiadał, że jeśli zarzuty się potwierdzą, nie ma na nie żadnego usprawiedliwienia. A sprawa zostanie przekazana do Stolicy Apostolskiej.

Stało się to wcześniej. Kuria Metropolitarna w Lublinie wszczęła już własne postępowanie kanoniczne i o całej bulwersującej sprawie zawiadomiła Stolicę Apostolską.

- O przestępstwach duchownego oraz o aresztowaniu została powiadomiona Kongregacja Nauki Wiary, która zdecyduje o jego przyszłości. Trudno mi mówić o karze, ponieważ jej wymierzenie nie jest naszą kompetencją. Karę wymierzy Stolica Apostolska – mówi ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej. - Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary – dodaje.

Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego.

Aby kontynuować postępowanie kanoniczne, Kuria wystąpiła do prokuratury o udostępnienie aktu oskarżenia. Odpowiedź przyszła odmowna. Zwróciła się też do sądu o udostępnienie wyroku po jego uprawomocnieniu wraz z uzasadnieniem.

- Mamy nadzieję na pozytywną odpowiedź, ponieważ pomoc świeckiego wymiaru sprawiedliwości znacznie przyspieszy zebranie kompletnej dokumentacji i procedury kanoniczne – przyznaje.

Kuria zna personalia jednej z ofiar księdza F. Doszło do jej spotkania z kanclerzem Kurii.

- Padła też oferta pomocy, ale nie będę mówił o szczegółach bez zgody osób, które w tym spotkaniu uczestniczyły. Zobowiązaliśmy też proboszcza parafii, gdzie mieszkają, do szczególnej troski o tę rodzinę – dodaje ks. Jaszcz.

Agnieszka Ciekot

Pierwsze koło powiatowe ruchu Hołowni na Lubelszczyźnie

Województwo lubelskie: Pierwsze na Lubelszczyźnie powiatowe koło ruchu Stowarzyszenia Polska 2050 powstało w Puławach.

Do koła należy Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec. Przewodniczącą Koła Powiatowego mianowana została Iwona Furman.

- Towarzyszymy Szymonowi Hołowni od czasu sprzed kampanii prezydenckiej w 2020 roku. Przedtem znałyśmy go głównie z działalności publicystycznej i charytatywnej. Wkrótce po utworzeniu struktur stowarzyszenia wstąpiłyśmy do Polski 2050, działamy w ramach wolontariatu. To dla nas ogromna nobilitacja, że pierwsze na Lubelszczyźnie Koło Powiatowe powstaje właśnie w naszym mieście, w Puławach - informują przedstawicielki Koła.

Fot.Polska 2050 Lubelskie

Członkinie puławskiego koła powiatowego Polski 2050 Szymona Hołowni: Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec

Dodają, że już w trakcie kampanii Hołowni przekonały się, na czym polega współpraca, a szczególnie praca na „pełnych obrotach". Pełniły wówczas funkcje liderów powiatu puławskiego.

- Nie mamy ambicji politycznych, choć zdajemy sobie sprawę, że niemal każdy aspekt życia wiąże się z polityką. Nie mniej skupiamy uwagę głównie wokół działań oddolnych. Zależy nam na tym, aby łączyć ludzi we wspólnych działaniach. Bez podziałów, bazując na ich doświadczeniu i inicjatywie, chęciach i determinacji - komentują członkinie Koła Powiatowego.

Joanna Niećko

Nielegalne wesela

Policja przerwała rodzinny obiad na 15 osób

W poprzedni weekend policja przerwała nielegalne wesele zorganizowane w okolicach Łukowa.

W sobotę, 10 kwietnia, po godz. 20 funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o trwającym weselu. - W jednym z lokali odbył się uroczysty, rodzinny obiad z okazji ślubu. W spotkaniu uczestniczyło 15 osób. Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej nie stwierdzili rażących naruszeń reżimu sanitarnego, natomiast policjanci ukarali 300-złotowym mandatem właścicielkę lokalu - tłumaczy asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

W tym przypadku weselnicy mogą uniknąć kary. - Podczas prowadzonej interwencji uczestnicy spotkania przebywający w lokalu „z własnej inicjatywy" udali się do domów - zaznaczył Józwik, podkreślając, że ewentualna decyzja o zamknięciu lokalu jest w kompetencjach sanepidu.

W ubiegłą sobotę policjanci interweniowali także w Siedlcach. W jednej z sal weselnych funkcjonariusze natrafili na przygotowania do imprezy. Wylegitymowali m.in. właściciela obiektu. Ostatecznie do zabawy nie doszło, co potwierdziła nocna kontrola.

Łukasz Prusak

Zginął od wybuchu puszki ze sprayem

12 kwietnia po godzinie 14 na jednej z posesji w gminie Sosnówka 30-letni właściciel posesji w swoim warsztacie samochodowym podgrzewał na metalowym piecu puszkę z zawartością rozcieńczalnika w sprayu.

W pewnym momencie puszka eksplodowała, raniąc mężczyznę. Pomimo prowadzonej reanimacji 30-latek zmarł.

(McM)

eprasa.pl 3408e7bae6

Żąda, żeby rodzina była przy wydawaniu zwłok

Wojna grabarzy w Łukowie.

Policja interweniowała przy wydawaniu zwłok z prosektorium

Przyszpitalne prosektorium w Łukowie przez ponad 20 lat dzierżawił Wiesław Tomczak. Od roku dzierżawcą jest firma Charon, w której pracuje Stanisław Żurawski

Stanisław Żurawski twierdzi, że firma Hades utrudnia im pracę. - Z innymi zakładami pogrzebowymi nie ma kłopotu - twierdzi

- Dopóki Pana Żurawskiego nie usuną z prosektorium, konflikt się nie skończy. To zawzięty człowiek - utrzymuje Wiesław Tomczak z firmy Hades

W łukowskim prosektorium interweniowała Policja. Dzierżawiący je Stanisław Żurawski nie zgodził się na wydanie ciała konkurencyjnemu zakładowi pogrzebowemu, który miał pełnomocnictwo rodziny. Zażądał obecności bliskich. Wiesław Tomczak z firmy Hades mówi o łamaniu regulaminu.

Stanisław Żurawski przez wiele lat związany z zakładem Charon. Firmę prowadzi teraz jego córka, która dzierżawi prosektorium od roku. Wcześniej przez ponad 20 lat robił to Wiesław Tomczak, właściciel firmy Hades. Obaj oskarżają się wzajemnie o prowadzenie brudnej gry. Cierpią na tym rodziny zmarłych.

Nie chciał wydać ciała

Piątek, 16 kwietnia. Pod bramę przyszpitalnego prosektorium w Łukowie, do którego trafiają zwłoki zmarłych w szpitalu, podjeżdża karawan firmy Hades Wiesława Tomczaka. O godz. 9 pracownicy mają odebrać ciało. Brama jest zamknięta. W tym czasie dzierżawiący prosektorium Stanisław Żurawski jest w pomieszczeniu. Mija kilka minut. W biurze zjawia się Tomasz Klimek, pracownik szpitalnej administracji. Rozmawia z Żurawskim. Pyta o wydanie ciała. Ten odmawia. Mówi, że konieczna jest obecność rodziny. Mija może pięć minut. Do biura wkracza Wiesław Tomczak ze swoim pracownikiem. Pokazuje Żurawskiemu pełnomocnictwo od rodziny. Pracownik prosektorium jest nieugięty. Nie wyda ciała, jeżeli nie zjawią się członkowie rodziny. Wywiązuje się pyskówka. Zjawia się rodzina. - Jedna z łukowskich firm utrudnia nam działalność - żali się Żurawski, wskazując na właściciela Hadesa.

- Dopóki Żurawskiego nie usunie się z prosektorium, nic się nie zmieni. Tak zawziętego człowieka, jak on, nie spotkałem - ripostuje Tomczak.

Podobne utarczki był dzień wcześniej. Tomczak zdecydował się wezwać policję. - Potwierdzam, że taka interwencja miała miejsce - mówi asp. szab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. O szczegółach nie informuje.

Co mówi regulamin?

Spór idzie o zapisy w regulaminie prosektorium. Punkt 7. mówi, że „w celu odbioru zwłok osoby uprawnione zobowiązane m.in. do identyfikacji. W uzasadnionym przypadku zarządca Zakładu Anatomii Patologii może zezwolić na identyfikację zwłok przy odbiorze lub odstąpić od tego obowiązku".

W punkcie 8. jest zapis, że rodzina może upoważnić do odbioru ciała na podstawie pisemnego pełnomocnictwa firmę pogrzebową.

- Rodzina musi być przy wydaniu zwłok - upiera się Stanisław Żurawski. - Jak ja się pomylę, to córka idzie do kryminału. Kto jej będzie dziecko wychowywał - złości się pracownik Charona.

- Absurd - ripostuje Wiesław Tomczak. - Odbieram zwłoki z różnych miejscowości. Wszędzie jest przyjęte, że przyjeżdża firma pogrzebowa, przedstawia stosowne upoważnienie od rodziny. Nonsensem jest, żeby ta w dniu śmierci bliskiego „biegała" po prosektorium i coś załatwiała - utrzymuje Tomczak. Dodaje, że ciała są podpisane. - Godna identyfikacja następuje podczas różańca, gdy trumna jest otwarta - tłumaczy.

Oskarżenia

Na tym nie koniec wzajemnych oskarżeń. Żurawski zarzuca Tomczakowi wprowadzanie klientów w błąd. Twierdzi, że właściciel Hadesu na swojej stronie internetowej „napisał, że jest dzierżawca prosektorium". - A nie jest od kwietnia 2020 roku - przypomina Żurawski.

Na stronie widnieje taka informacja: W 1999 r Firma „HADES", w wyniku przeprowadzonego przez SP ZOZ przetargu, podpisuje umowę na dzierżawę prosektorium przyszpitalnego. W ramach dzierżawy przeprowadza kapitalny remont i rozbudowę w/w budynku, a także zakup nowoczesnego sprzętu, w wyniku czego kaplica, jak i pomieszczenia anatomii patologicznej, spełniają wszystkie wymagane standardy Unii Europejskiej. Nie ma aktualizacji mówiącej o końcu dzierżawy.

Tomczak z kolei zarzuca Żurawskiemu nieuczciwą konkurencję. Szef Hadesu pokazuje zdjęcia z prosektorium, gdzie na biurku eksponowane są wizytówki firmy Charon. Samemu Żurawskiemu wytyka, że przyjmuje petentów bez maseczki. - To prawda, że są wizytówki. Ale my nie kogo na siłę nie namawiamy. Rodzina ma dobrą wolę: albo zostanie z nami, albo wybierze inną firmę - utrzymuje Żurawski.

Dyrektor zbulwersowany

Zbulwersowany konfliktem wokół prosektorium zbulwersowany i zniesmaczony jest dyrektor szpitala w Łukowie. Mariusz Furlepa zapowiada w rozmowie ze Wspólnotą, że będzie dążył do wygaszenia konfliktu. Nie padają jednak konkretne propozycje, jak to zrobić.

Łukasz Prusak

Spis powszechny: Na pytania możesz odpowiedzieć w każdej chwili, ale jest jeden warunek

Wiek, płeć, stan cywilny czy adres – m.in. o takie informacje są pytani Polacy w czasie narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań 2021. Spis ruszył na początku kwietnia i potrwa do końca września. Udział jest obowiązkowy.

Spis powszechny 2021 – dlaczego zadają nam pytania?

W Polsce ostatni spis powszechny ludności i mieszkań przeprowadzany był 10 lat temu. W ciągu ostatniej dekady w naszym kraju zaszły liczne zmiany. Informacje zebrane w 2011 roku są już nieaktualne, dlatego 1 kwietnia ruszył Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Potrwa do 30 września.

Dorośli Polacy są pytani m.in. o: wiek, płeć, stan cywilny, adres, kraj urodzenia, wykonywany zawód, rodzaj umowy, wyznanie, wykształcenie, „stan własności" i rok powstania mieszkania bądź domu. Takie informacje są potrzebne, aby rząd mógł planować np. politykę demograficzną.

Czy spis jest obowiązkowy?

Tak. Za odmowę udziału w spisie można dostać grzywnę. Odpowiadając na pytania, trzeba również podawać prawdziwe informacje. Za kłamanie w trakcie spisu teoretycznie można trafić na dwa lata do więzienia.

Jak się spisać?

Podstawową formą jest „samospis". Chodzi o to, że osoba biorąca udział w spisie wchodzi na stronę internetową nsp2021.spis.gov.pl i w dowolnej kolejności odpowiada na pytania.

Jak się zalogować? Do wyboru mamy dwie opcje. Jedna to skorzystanie ze strony login.gov.pl (tutaj do wyboru z kolei mamy trzy warianty: skorzystanie z profilu zaufanego, e-Dowodu czy moje ID, które pozwala nam się zalogować za pośrednictwem banku).

Druga opcja to wpisanie numeru PESEL i ustawienie hasła. „Samospisu" można dokonać przez 14 dni od zalogowania.

Co zrobić, jeśli nie mam Internetu?

W takiej sytuacji trzeba pójść do swojego urzędu gminy lub pojechać do wojewódzkiego urzędu statystycznego. Można tam odpowiedzieć na pytania na specjalnie przygotowanych stanowiskach komputerach. Zachowany zostanie „reżim sanitarny", stanowiska powinny być od siebie maksymalnie oddalone.

Co zrobić, jeżeli nie potrafię korzystać z komputera?

Spisać się można również, dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godzinach 8-18 na infolinię obsługiwaną przez statystyków. Numer telefonu to 22 279 99 99.

Pytania będą także zadawać rachmistrzowie. Z powodu złej sytuacji epidemicznej w Polsce nie zapukają na razie do naszych domów. Będą do nas dzwonić, ta forma spisu ma ruszyć 4 maja.

Spis powszechny – nic nowego

Spisy powszechne są przeprowadzane na całym świecie od tysięcy lat. Pierwszych „częściowych" spisów ludności dokonywano już w starożytnym Egipcie, Persji i Chinach. Wykorzystywano je do celów podatkowych, wojskowych lub religijnych.

Opracował Grzegorz Rekiel

Lublin: Wysyp oszustw „na policjanta"

22-latek metodą „na policjanta" oszukał emeryta. Starszy mężczyzna stracił 23 tys. zł, wierząc, że bierze udział w tajnej akcji policji.

Kobieta, podszywając się pod funkcjonariuszkę operacyjną, odebrała od dwóch emerytek łącznie blisko 270 tysięcy złotych.

Z kolei 240 tys. zł, 1 tys. euro i 100 dolarów przekazała 88-latka fałszywym policjantom. Oszuści wmówili kobiecie, że planowane jest włamanie do jej domu i musi przekazać wszystkie oszczędności funkcjonariuszom.

tw

eprasa.pl 3408e7bae6

Dzięki udziałowi w programie już za kilka tysięcy złotych można korzystać z zielonej energii

Fotowoltaika, solary i inne „zielone" instalacj

101 gminnych projektów na montaż instalacji OZE - m.in. fotowoltaiki i solarów - za łączną kwotę 225 mln zł zostanie wykonanych w naszym województwie. A to tylko dane dotyczące najnowszego podziału pieniędzy. Dzięki temu mieszkańcy za stosunkowo niedużą część kosztów zyskają czystą energię, np. ze słońca.

Mieszkańcy, gminy i unijna kasa

W ramach najnowszego projektu finansowanego z pieniędzy Unii Europejskiej, a dysponowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie, gminy z naszego województwa otrzymały prawie 225 mln zł na instalacje odnawialnych źródeł energii.

- W ramach tej kwoty realizowanych przez samorządy będzie w sumie 101 projektów - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa. Założenie programu jest następujące: gminy sporządzają listę właścicieli nieruchomości ze swojego terenu, chętnych na wykonanie instalacji OZE na swojej posesji. Mogą to być np. panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej, panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej czy systemy służące do ogrzewania budynków - piece na ekologiczne paliwo (np. biomasę), pompy ciepła.

- Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych - wskazuje rzecznik marszałka. Tworzone są projekty konkretnych instalacji, wyliczane są szacunkowe koszty. Dokumentacja jest zbierana w całość i gmina wnioskuje o dofinansowanie dla swoich mieszkańców. Ci z kolei deklarują gotowość do pokrycia określonej części kosztów zamontowania instalacji, np. na poziomie 50 proc.

- Jeżeli chodzi o zasady dotyczące ustalenia udziału (wkładu własnego mieszkańca) w finansowaniu projektu, jest to ustalane na linii jednostka samorządu - mieszkaniec - podkreśla Remigiusz Małecki. Wniosek przesłany przez gminę ocenia Urząd Marszałkowski, który rozdziela pieniądze. Nie wszystkie gminy uzyskują dofinansowanie. Jeśli jednak gminy nie ma na pierwszej liście gmin z uzyskanym dofinansowaniem, nie zamyka to szansy na pozyskanie pieniędzy. Tak było i tym razem. 13 kwietnia br. władze województwa lubelskiego podały zaktualizowaną listę gmin, które otrzymają dofinansowanie na kolejne instalacje OZE.

- Zarząd Województwa Lubelskiego dokonał wyboru kolejnych pięciu projektów do dofinansowania w ramach ww. konkursu. Projekty będą realizowane przez gminy: Biszcza, Niemce, Księżpol, Frampol i Józefów. Środki, w kwocie ponad 10,2 mln zł pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Wybór kolejnych projektów do dofinansowania był możliwy dzięki oszczędnościom w ramach działania oraz różnicom kursowym (wysoki kurs euro) - wyjaśnia rzecznik marszałka. Korzyści uzyskane przez uczestnika projektu? Przede wszystkim: instalacja OZE za stosunkowo niedużą część kosztów, ochrona środowiska poprzez wytwarzanie czystej energii oraz radykalne zmniejszenie rachunków, np. za prąd.

Henryk Smolarz
zastępca wójta gminy Niemce
Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce

Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany
Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska

Fot.Kamil Węsik

Remigiusz Małecki
rzecznik marszałka województwa
Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych

Gdzie nie spojrzeć, tam solary albo fotowoltaika

Jak wyliczają urzędnicy z gminy Niemce w powiecie lubelskim, w latach 2014-2015 w gminie w ramach unijnego projektu zamontowano 777 instalacji solarnych w budynkach prywatnych i trzy instalacje w budynkach użyteczności publicznej oraz 46 kotłów centralnego ogrzewania wykorzystujących biomasę w budynkach prywatnych i jeden w budynku użyteczności publicznej. W kolejnym projekcie z dofinansowanie z UE, w 2018 roku, w gminie zamontowano 1091 instalacji solarnych. W następnym rozdaniu unijnym, na przełomie 2019 i 2020 w gminie zamontowano 72 kotły grzewcze na biomasę oraz 611 instalacji fotowoltaicznych o łącznej

R E K L A M A

GREEN M
Jesteśmy dla Was

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Fotowoltaika
Pompy ciepła
Klimatyzacja

eprasa.pl 3408e7bae6

je za unijne miliony. Coraz więcej chętnych

mocy nieprzekraczającej 2 MW. Wartość całego projektu gminy Niemce z najnowszego rozdania to 5,6 mln zł, z czego UE dołoży 2,6 mln zł. W ramach inwestycji zamontowane zostaną 354 instalacje fotowoltaiczne.- To już nasz piąty projekt, w którym otrzymujemy dofinansowanie na OZE - podkreśla Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. - Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce. Już teraz mamy 2,8 tys. takich instalacji, do tego kolejne 354 instalacje. A domów jednorodzinnych mamy w gminie około 4,5 tys. - dodaje.

Zielona energia, termomodernizacja i LED-y

Wśród gmin, które dostaną wsparcie, są też Jeziorzany z powiatu lubartowskiego. W 75 nieruchomościach zostaną zainstalowane panele fotowoltaiczne, w 65 kolektory słoneczne, w czterech piece na biomasę, a w jednym pompa ciepła. Wartość projektu to 2,4 mln zł, z czego 1,3 mln zł to pieniądze z UE. - Powstała nawet lista rezerwowa mieszkańców chętnych na udział w projekcie. Jeśli będziemy mieli oszczędności przetargowe, to zawnioskujemy do Urzędu Marszałkowskiego o rozszerzenie projektu w naszej gminie na kolejne osoby - mówi Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany. - Tak było przy okazji poprzedniego projektu OZE realizowanego u nas, gdy wykonano instalacje u 20 dodatkowych osób - dodaje. Dla gminy to drugi projekt OZE. Pierwszy obejmował 95 instalacji solarnych, wykonanych w latach 2014-2016. W 2016 roku gmina nieskutecznie starała się o zakwalifikowanie do kolejnego unijnego dofinansowania. - Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Wiele osób chciało pozyskać instalacje solarne, tym bardziej że nie wyszło wtedy w 2016 roku. Lista chętnych z tamtego czasu pozostała, te osoby w większości są na liście do aktualnego projektu - przyznaje Mariusz Grobel. - Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska. Działamy w kilku kierunkach. Przeprowadziliśmy termomodernizację budynku urzędu. Dostaliśmy dofinansowanie na OZE, a wkrótce wymienimy oświetlenie uliczne na LED-owe. Jeszcze w kwietniu ogłosimy przetarg. Wymienimy 305 punktów świetlnych w gminie. Zużyjemy mniej prądu, zaoszczędzimy pieniądze na rachunkach. Liczymy na oszczędności w wysokości nawet 50 proc. w skali roku - dodaje wójt.

Ile zapłaci za to „Kowalski"?

Mieszkańcy gminy Niemce będą zobowiązani do wyłożenia 50 proc. wartości instalacji fotowoltaicznych montowanych w ich nieruchomościach. Ile konkretnie? To okaże się dopiero po rozstrzygnięciu przetargu mającego wyłonić firmę, która zajmie się montażem instalacji. - Przed nami teraz ogłoszenie przetargu. To nie jest tak, jak wielu ludzi myśli, że można się na to teraz zapisać. Przed złożeniem przez gminę wniosku każdy właściciel nieruchomości zadeklarowany na udział w projekcie, był wymieniony we wniosku, włącznie z informacją o mocy instalacji w danej nieruchomości. Jeżeli ktoś w międzyczasie zrezygnuje z udziału, to gmina musi znaleźć na to miejsce chętną osobę, która musi zaakceptować tę moc instalacji i warunki inwestycji, które wcześniej zadeklarowała ta osoba, która zrezygnowała - wyjaśnia Henryk Smolarz.

Niespełna połowę kosztów instalacji mają pokrywać mieszkańcy gminy Jeziorzany. Inwestycja jest na etapie przetargu - otworzono już oferty od firm zainteresowanych realizacją instalacji, trwa ocena. W gminie już wcześniej szacunkowo wyliczono, na podstawie rynkowych cen i wyliczeń z projektu inwestycji, ile mieszkańcy będą musieli wyłożyć na swoje instalacje. I tak - przykładowo, panele fotowoltaiczne o mocy 4 kW mają kosztować mieszkańca około 8,1 tys. zł. W najtańszej wersji - z instalacją o mocy nieco ponad 2 kW - 4,4 tys. zł. Z kolei kocioł na biomasę o mocy 20 kW - 6,5 tys. zł, a dwupanelowy kolektor słoneczny - 4,6 tys. zł.

- To szacunki. Przetarg pokaże, jaki będzie konkretny koszt. Być może będzie mniejszy - zastrzega Mariusz Grobel.

INSTALACJE OZE

To np.:
- panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej,
- panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej,
- piece na ekologiczne paliwo (np. biomasę),
- pompy ciepła

Jeszcze nie ma projektu, już jest kilkuset chętnych

Poprawia się technologia, zmniejszają się koszty i nietrudno znaleźć przykłady gospodarstw domowych, w których sprawdziło się takie rozwiązanie. Dlatego coraz więcej osób przekonuje się do ekologicznej energii. Tak jest m.in. w gminie Niemce.

- Chętnych w ramach tego ostatniego projektu było tylu, ilu zgłosiliśmy, czyli 354. Wysyłamy informacje do mieszkańców z pytaniem, czy są zainteresowani udziałem w projekcie na dofinansowanie instalacji OZE. Bo jeżeli pojawi się konkurs, to my wtedy z tymi ludźmi, którzy wyrażą taką chęć, od razu się bezpośrednio skontaktujemy. Oczywiście, ogłaszamy takie zapytanie także publicznie. Chcemy jednak mieć rozeznanie, jakie będzie zainteresowanie projektem. Poziom nasycenia instalacjami OZE w naszej gminie jest już bardzo duży. Pomimo tego na takiej wstępnej liście do kolejnego projektu mamy już około 400 chętnych - przyznaje zastępca wójta gminy Niemce.

Dominik Smagała

Gmina (powiat)	Dofinansowanie z UE	Całkowita wartość
Ulan-Majorat (radzyński)	2,2 mln zł	4,5 mln zł
Sosnówka (bialski)	900 tys. zł	1,8 mln zł
Markuszów (puławski)	196 tys. zł	459 tys. zł
Milejów (łęczyński)	4,7 mln zł	8,1 mln zł
Czemierniki (radzyński)	1,9 mln zł	3,7 mln zł
Stanin (łukowski)	7,6 mln zł	14,2 mln zł
Gmina Międzyrzec Podlaski (bialski)	4 mln zł	7 mln zł
Gmina Puławy (puławski)	4,5 mln zł	7,9 mln zł
Leśna Podlaska (bialski)	1,8 mln zł	3 mln zł
Drelów (bialski)	3,9 mln zł	6,3 mln zł
Ludwin (łęczyński)	3,1 mln zł	5,7 mln zł
Gmina Biała Podlaska (bialski)	2,8 mln zł	5,1 mln zł
Jabłoń (parczewski)	1,4 mln zł	2,3 mln zł
Janów Podlaski (bialski)	3,2 mln zł	7,7 mln zł
Michów (lubartowski)	3,2 mln zł	6,3 mln zł
Baranów (puławski)	409 tys. zł	1,2 mln zł
Wola Mysłowska (łukowski)	636 tys. zł	1,8 mln zł
Uścimów (lubartowski)	1,4 mln zł	3,3 mln zł
Kurów (puławski)	776 tys. zł	2,1 mln zł
Siemień (parczewski)	2,3 mln zł	4,2 mln zł
Kamionka (lubartowski)	2 mln zł	3,8 mln zł
Jeziorzany (lubartowski)	1,3 mln zł	2,4 mln zł
Podedwórze (parczewski)	749 tys. zł	1,2 mln zł
Nałęczów (puławski)	2,1 mln zł	4,5 mln zł
Borki (radzyński)	2,5 mln zł	5,3 mln zł
Józefów nad Wisłą (opolski)	1,1 mln zł	2,7 mln zł
Wilków (opolski)	842 tys. zł	1,7 mln zł
Ostrówek (lubartowski)	383 tys. zł	927 tys. zł
Adamów (łukowski)	1,3 mln zł	2,5 mln zł
Kąkolewnica (radzyński)	2,1 mln zł	5,2 mln zł
Serokomla (łukowski)	1,4 mln zł	3 mln zł
Stoczek Łukowski (łukowski)	3,8 mln zł	8 mln zł
Kock (lubartowski)	1,6 mln zł	3 mln zł
Miasto Radzyń Podlaski (radzyński)	412 tys. zł	1,5 mln zł
Wojcieszków (łukowski)	7,4 mln zł	13 mln zł
Piszczac (bialski)	4,2 mln zł	8,4 mln zł
Cyców (łęczyński)	5 mln zł	7,9 mln zł
Komarówka Podlaska (radzyński)	1,8 mln zł	2,7 mln zł
Gmina Parczew (parczewski)	2,8 mln zł	4,3 mln zł
Miasto Biała Podlaska (bialski)	2,9 mln zł	6,4 mln zł
Spiczyn (łęczyński)	2,7 mln zł	4,5 mln zł
Niemce (lubelski)	2,6 mln zł	5,6 mln zł

R E K L A M A

eprasa.pl 3408e7bae6

Promocja książki prof. Anny Łosowskiej „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)" niespodziewanie wzbogacona o nieznane fakty z życia duchownego

Ksiądz, który ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Ja tych lewych dokumentów księdzu nie dawałem. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroiło i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami ksiądz kanclerz Jan Poddębniak, późniejszy proboszcz w Czemiernikach, pożegnał gościa lubelskiej kurii.

Goszczący na promocji książki ks. kan. Józef Chorębała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach (pow. radzyński), przytoczył kilka nieznanych, wręcz sensacyjnych faktów z biografii księdza Jana, które nie znalazły się w książce. Sam poznał je z otrzymanego przed 24 laty listu od pewnej starszej pani, blisko związanej z księdzem prałatem. Niedawno ten list odnalazł.

- Chyba Opatrzność to sprawiła - skwitował i przekazał list autorce książki, prof. Annie Łosowskiej.

Lewe papiery dla nieznajomego przybysza

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy.

Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzewał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybysz nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Księdza Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika" o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroiło i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcięta zaczęły mi trzaskać - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówiłem o dupie i soli...

Czy ksiądz Poddębniak opowiadał komukolwiek i kiedykolwiek o wojennym spotkaniu z przyszłym prymasem Wyszyńskim?

- Nie, bo przecież nigdy się nie widzieliśmy - wyznał z uśmiechem autorce listu, który trafił do ks. Chorębały.

Przesłuchanie. Ksiądz kontra ubek

Inna historia przytoczona przez ks. Józefa Chorębałę. Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Poddębniaka do parafii w podlubelskiej Niedrzwicy. Tam wprost z kolędy UB zabrało duszpasterza do swojej siedziby w Lublinie. Przetrzymywali go dobę, drwili z niego, próbowali upokorzyć.

Wreszcie przesłuchanie. Ubowiec zaczął wyzywać księdza, przeklinać.

- Nie wytrzymałem - opowiadał ks. Jan. - Na biurku leżała linia, chwyciłem ją i chciałem walnąć ubeka: A ty Żydzie parszywy - powiedziałem do niego - gdybym wiedział, że jesteś taki obrzydliwy Żyd, to bym dwóch Żydówek w czasie wojny nie uratował.

- Tak? Ksiądz Żydówki uratował? - rozpromienił się funkcjonariusz.

Ks. Poddębniak: Od razu mnie zwolnili, odwieźli do Niedrzwicy i skończyło się prześladowanie.

Prof. Anna Łosowska, autorka książki o ks. Poddębniaku podkreśliła, że był tym z księży, który „nie poddał się, nie zrezygnował ze swojej drogi, kochał ojczyznę, kochał Boga i ludzi".

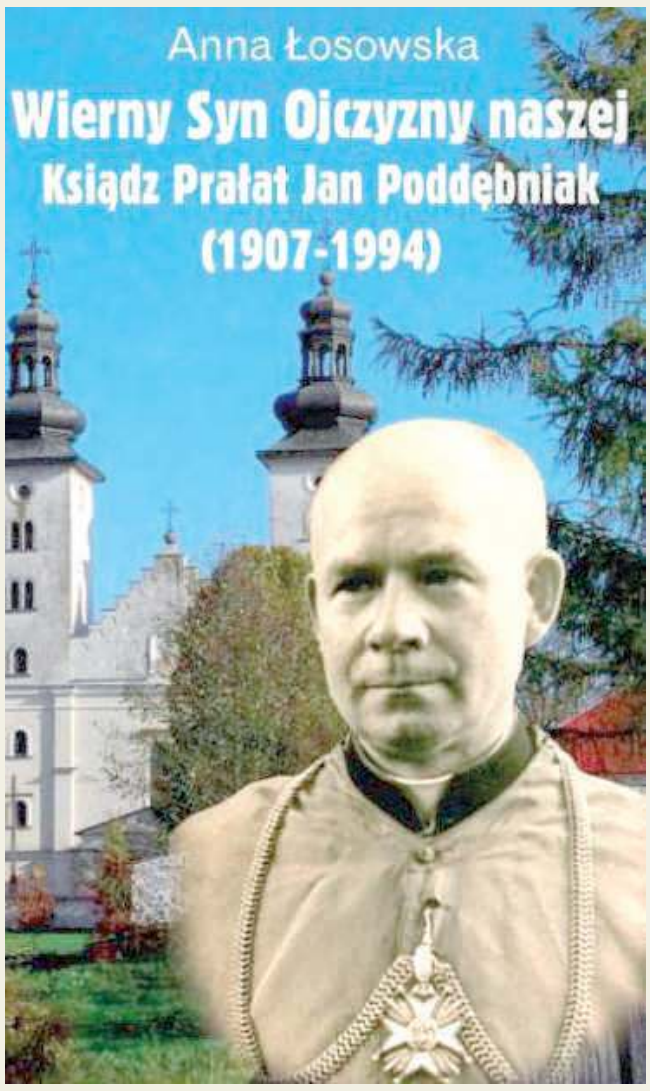

Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej, stając się jednym z najbliższych współpracowników internowanego w Nowym Sączu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych / biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w roku 2020 /

Ks. Józef Chorębała

To był wielki kapłan, człowiek autentyczny. Zaświadczył to swoim życiem. Był bardzo wrażliwy na ludzi biednych, ubogich, wspomagał ich. Kiedy po wojnie usłyszał od Lei, że ona nie chce wracać do Polski, bo Polacy ją skrzywdzili, zaczął na nią krzyczeć: - A ja? Ja nie jestem Polakiem?! Z kolei Sara traktowała go jak ojca, wiele razy przyjeżdżała, na siłę kupiła mu malucha, przekazała 3 500 dolarów (ksiądz je oddał na budowę parafii). Po jego śmierci bardzo prosiła, by móc ufundować nagrobek. Miał bliski kontakt z prymasem Wyszyńskim, znany był i bardzo szanowany w całej diecezji. Inni wikariusze mnie pytali: - Jak ty z nim wytrzymujesz? Ale to mnie polecił biskupowi na swojego następcę. Napisał o mnie, że zapowiada się ze mnie dobry ksiądz, że mam samochód, po wsiach nie łażę...

Tadeusz Sławecki
dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie

Ks. Jan był duchownym, który kształtował serca i umysły swoich wiernych parafian. Jako małe dziecko nie lubiłem chodzić do kościoła, kiedy głosił kazania, bo mnie to zwyczajnie nudziło, nie rozumiałem tych kazań, a ks. Jan zwykł głosić kazanie 40-45 minut. Na lekcjach religii za jedyne pomoce edukacyjne miał tablicę, kredę i mapę Palestyny. Nie lubił dewocji, kobietom, które lubiły przesiadywać w kościele, mówił: Idź do domu, męża ogól, matce pomóż, a nie będziesz tu siedziała na trzeciej mszy z rzędu. To milsze Panu Bogu. Był księdzem bezkompromisowym, wymagającym. Na jego pogrzeb przyjechało dwóch biskupów. Ziarno, które zasiał, na pewno daje świadectwo w ilości powołań, które za jego pracy duszpasterskiej pojawiły się w czemiernickiej parafii.

15 kwietnia opublikowaną przez Wydawnictwo Norbertinum książkę „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)"oraz sylwetkę ks. Prałata Jana Poddębniaka przedstawili: dr hab. Anna Łosowska – autorka książki (UMCS), prof. dr hab. Janusz Wrona (UMCS), Tadeusz Sławecki (dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) oraz zaproszeni goście, którzy znali osobiście ks. Jana bądź dokumentowali jego życie i dzieło. Zapis spotkania można obejrzeć na stronie internetowej i Facebooku WBP.

Ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przepłakał

Ostatnie kazanie przepłakał

Podczas promującego książkę spotkania w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie, przypomniano, że 17 kwietnia przypadła rocznica śmierci ks. prałata Jana Poddębniaka (zm. w 1994 roku). Tego dnia ks. kan. Józef Chorębała odprawił mszę w jego intencji parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czemiernikach. Ksiądz, który był wikariuszem w jego probostwie, a potem został wskazany przez ks. Poddębniaka jako jego następca, wspominał:

- Umierał w trzecią Niedzielę Wielkanocną, w godzinach wieczornych. W tych ostatnich godzinach byłem blisko niego. Gospodyni Helena Muszyńska wyjechała do rodziny, poleciła mi, żebym się nim opiekował, choć obecny był jego bratanek, Władysław. Jego nadzieją było, że umrze podczas sprawowania mszy świętej, ale dane mu było, że ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przepłakał...

Za tydzień wywiad z prof. Anną Łosowską, autorką książki o ks. Janie Poddębniaku.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl 3408e7bae6

Całość inwestycji wyniosła ponad 5 mln zł

TVN Turbo kpi z międzyrzeckiego stoku narciarskiego. Miasto: Obiekt spełnia swoją rolę

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Stok narciarski w Międzyrzecu Podlaski wybudowany w 2012 roku obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. Czy rzeczywiście to chybiona inwestycja za grube miliony?

Fot.TVN Turbo

Prowadzący program „Absurdy Drogowe" w Międzyrzecu Podlaskim. W jednym z najnowszych odcinków programu zakpili ze stoku narciarskiego na Międzyrzeckich Jeziorkach. Program był nagrywany jesienią 2020 r.

To igielitowy stok narciarski z wyciągiem talerzykowym, który powstał w ramach inwestycji zagospodarowania terenu turystyczno-rekreacyjnego międzyrzeckich jeziorek w 2012 roku.

Nie tylko stok

Oprócz całorocznego stoku wybudowano inne obiekty wokół niego: kaskadową plażę miejską, budynek wypożyczalni sprzętu pływającego i narciarskiego, sanitariaty, parkingi, plac zabaw, chodniki i ciągi komunikacyjne.

Kosz całości inwestycji to ponad 5 mln zł.

- To niezwykle nowoczesny obiekt, spełniający bardzo wysokie standardy. Stok to bez wątpienia główna atrakcja tego projektu - chwalił się w mediach kilka lat temu, przed otwarciem stoku Artur Grzyb, ówczesny burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego.

Inwestycję po 9 latach od otwarcia sprawdzili prowadzący program „Absurdy Drogowe" w TVN Turbo. W kpiący sposób odnieśli się do - według nich - nietrafionej i niepotrzebnej inwestycji.

- Będąc na miejscu trudno to przeoczyć. Czegoś takiego jak żyję, nie widziałem. Z jednej strony pojezierze mazurskie a z drugiej strony Zakopane - zaczął sarkastycznie jeden z prowadzących program.

Sens inwestycji

Odnosili się też m.in. samego użytkowania inwestycji.

- Blask geniuszu inwestora jest oszałamiający. Pomyśleli sobie tak, pokryjemy stok plastikiem, wtedy ludzie będą mogli zjeżdżać latem, a potem kąpać się w jeziorkach. Nikt tego zrobić nie chce. To może zimą? Śnieg poprószy i wtedy ludzie będą zjeżdżać. Ale wszyscy wiemy jak obfite są zimy w ostatnich latach w naszym kraju - mówili prowadzący

Prowadzący nie szczędzili złośliwości pod kątem inwestycji.

- Jak byłbym burmistrzem tego miejsca, to dobrałbym trochę środków z Unii Europejskiej, dobudowałbym tutaj skocznie i zorganizowałbym konkurs czterech skoczni - kpili.

Mieli też wątpliwości odnośnie sensowności inwestycji i jej kosztów.

- Gdybym miał taką sumę wydać, czternaście razy bym sprawdził, czy mieszkańcy potrzebują. Władza najpierw buduje, a potem okazuje się, że wydaje pieniądze bezsensownie i teraz nie ma kogo do odpowiedzialności pociągnąć, bo ten już swojej kadencji sprawuje, ten już nie pracuje - krytykowali prowadzący.

Błędy w materiale

Zapytaliśmy, jak do wyemitowanego programu odnoszą się obecne władze Międzyrzeca Podlaskiego. Po pierwsze, zwracają uwagę na błąd w materiale, ponieważ stok narciarski powstał w 2012 roku, a nie jak podano w materiale w 2013 r. Poza tym podkreślają, że inwestycja powstała za czasów burmistrza Artura Grzyba.

- A więc prawie dwie kadencje temu, za czasów mojego poprzednika. Trudno teraz mówić o zasadności inwestycji, którą ktoś wymyślił, zaprojektował, pozyskał dotację i rozliczył. Przypomnę jedynie, że stok był jednym z elementów dużego projektu, bo przecież powstała też plaża, plac zabaw, budynek wypożyczalni z toaletami, parking i drogi dojazdowe, a cały teren nieużytku został zagospodarowany - tłumaczy burmistrz Zbigniew Kot.

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Jak informuje burmistrz, Zbigniew Kot, w sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowano 2500 wejść. Uważa, że obiekt spełnia swoją funkcję

Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Ocenę zasadności inwestycji pozostawiam mieszkańcom i przyjezdnym korzystającym z międzyrzeckich jeziorek

„Z jednej strony pojezierze mazurskie, a z drugiej strony Zakopane" - kpili prowadzący program TVN Turbo

Obiekt spełnia swoją rolę

Dodaje, że program „Absurdy drogowe" powstał jesienią 2020 r., przy słabej pogodzie, w dodatku w momencie, kiedy nie było ludzi. Okazuje się też, że według danych magistratu, stok jest aktywnie użytkowany przez mieszkańców Międzyrzeca i okolic.

- W sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowaliśmy 2500 wejść. Zimą, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych - obiekt jak najbardziej spełnia swoją rolę - dodaje burmistrz.

Obecnie stok, poza pracami związanymi z bieżącym utrzymaniem nie wymaga żadnych remontów.

(McM)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

PUSZEK
Właścicielka: Paulina Ryngajło, Biała

FRUZIA
Właścicielka: Iza Jędrzejczuk, Biała-Podlaska

TOSIA
Właściciel: Robert Rosiński, Poniatowa

LUCY
Właściciel: Tomek Bieniek, Niemce

KITUŚ
Właścicielka: Alicja Ozimek, Kamień

ROCKY
Właściciel: Kacper Kazimieruk, Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 3408e7bae6

Objawienia Matki Boskiej w Jabłoniu gromadziły tysiące wierzących

Maryję zobaczyli prześladowani przez Rosjan chłopi-unici

Prawdziwości objawień w Jabłoniu nie potwierdziła żadna kościelna komisja, bo nie miała ku temu okazji. Kościół katolicki w obrządku wschodnim był zdelegalizowany, a wierni często przymusem i podstępem zakwalifikowani jako prawosławni. Łacinnicy mieli bardzo ograniczoną możliwość działania, poza tym akurat na wiejskim pograniczu Polesia i Podlasia nie było ich zbyt wielu.

Unicki ksiądz, Jan Bojarski, autor dzieła *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskiem, czyli ostatnie chwile unii w dyecezyi chełmskiej* prześladowania unitów opisywał barwnie, z zaangażowaniem, nie stroniąc od ostrych komentarzy i ocen, ale w warstwie faktograficznej w sposób dość rzetelny. O wydarzeniach w Jabłoniu napisał: *„Rozeszła się wieść, że Matka Boża ukazała się 6-letniej dziewczynce we wsi Jabłoń. 6-letnia dziewczynka zwróciła uwagę rodziców na wielką światłość, którą widziała w polu. Matka jej nic nie widziała, chociaż małe dzieci szczegółowo opisywały dwie postacie, a szczególnie świętą, cześć budzącą, wśród światła unoszącą się osobę. Cudowne zjawisko się powtarzało. Tysiące ludu zbierało się w pobliżu owego pola, a miejsce, gdzie spostrzeżono Najświętszą Maryję Panną, starannie okryto kawałkiem grubej materii. Raz widziana była osoba żeńska w bieli z Dzieciątkiem na ręku, drugi raz święty biskup odziany w szaty pontyfikalne i jasność z ziemi wychodząca”*. Co do identyfikacji Niewiasty nie mogło być wątpliwości. Co do biskupa, nie wiadomo, czy te szaty pontyfikalne były wschodniego, czy zachodniego kroju: jeśli pierwsze, to był pewnie Jozafat Kuncewicz, męczennik unii, jeśli łacińskie, to raczej któryś z patronów Polski - św. Wojciech albo św. Stanisław, więc sprawa miałaby również wymiar narodowy, który zresztą w kolejnych interpretacjach pojawiał się coraz wyraźniej. Z tym że miejscowi chłopi raczej spodziewaliby się hierarchy w mitrze z krzyżykiem niż w spiczastej infule.

Widzieli nawet niedowiarkowie

Niemniej jednak jedno jest pewne: od maja 1875 do lata 1876 ludność Jabłonia i okolic była głęboko przekonana, że na polu pod wsią ukazuje się Matka Boska. Kajetan Kraszewski, młodszy brat słynnego powieściopisarza Józefa, w swojej bardzo zajmującej skądinąd Kronice rodzinnej „Silva rerum” wspomina, że o całym zdarzeniu dowiedział się w czasie wizyty w Kolanie u Łubieńskich. Wedle ich relacji świadkami objawień miało być nawet kilka tysięcy osób, które przychodziły z całej okolicy. Co ciekawe, Maryja miała objawiać się nie tylko dzieciom i pobożnym, ale również niedowiarkom, którzy przybywali na miejsce, by przekonać się o fałszywości cudu, a nawet zarządcy Łubieńskich, Niemcowi - protestantowi, który jako wychowany w innej kulturze, miał problem z rozpoznaniem tego, co widzi, jednak nawet indagowany przez żandarmów, upierał się, że widział jasną postać na ułamanej chorągwi unoszącej się w powietrzu. Opowiadano o pomniejszych cudach: zasadzona na miejscu zdarzeń w maju jabłoń miała jeszcze tego lata zakwitnąć.

Jabłoń pod szczególną kontrolą

Oczywiście rzecz cała była głęboko nie w smak władzom carskim, które nakazały całe miejsce otoczyć wojskiem i policją oraz odstraszać przemocą i groźbą gromadzący się tłum. Ten stan rzeczy w Jabłoniu był zresztą i później permanentny: przemykający się w okolicy jezuiccy misjonarze w swoich relacjach z tajnych „wycieczek” podkreślali, że do Jabłonia trudno się było dostać z racji na szczególne nasycenie miejscowości wojskiem i „tajniakami”, więc dawni unici nawet i dwadzieścia lat nie mogli spotkać katolickiego księdza.

Zbigniew Smółko

Fot.facebook parafia Jabłoń

Postawili kapliczkę
Miejsce objawień długo czekało na zagospodarowanie. Dopiero w 2019 roku postawiono okazałą, ładnie podświetlaną po zmroku kapliczkę i zadaszone miejsce do modlitwy. Figura przedstawia Matkę Boską Niepokalaną z napisem: „Matce Bożej wdzięczni parafianie 1875 - 1876”. Ułożono stosowną litanię do Matki Boskiej Jabłońskiej. W miejscowym kościele pw. św. Tomasza z Villanowy od ponad pięćdziesięciu lat czczony jest wizerunek Matki Boskiej wzorowany na ikonie z Gietrzwałdu (piszemy o nim obok)

– Jabłońska Matka –

Przez Podlasie idzie Matka,
błogosławi lud gnębiony.
Kto trwa w wierze do ostatka,
będzie w niebie wybawiony.
Kto nie zaprze się, nie zdradzi,
temu ześle pocieszenie,
i bezpiecznie przeprowadzi,
przez wylanej krwi strumienie.
To w Jabłoniu, na ratunek,
przyszłaś dzieciom umęczonym,
a Twój Święty wizerunek
jest szczególnie tutaj czczony.
Twoja postać, biel najczystsza
pośród pól nam zajaśniała.
Jako Matka, przyszłaś pierwsza,
gdy się dzieciom krzywda działa.
Matko nasza, uproś Boga,
by nie skąpił swojej łaski.
Kiedy przyjdzie znowu trwoga,
niech ochrania lud podlaski.

Wiersz Wacława Derenia

Nie tylko Jabłoń

Do podobnych wydarzeń w tym czasie doszło także w kilku innych okolicznych miejscowościach, m.in. Sworach, Kornicy, Zabłociu i nieodległych od Jabłonia Dawidach. Z oczywistych powodów nie zostały one jednak nigdy zbadane i potwierdzone (ani zaprzeczone!) kościelnym autorytetem

REGION W DAWNEJ LITOGRAFII

Ruiny zamku w Zawieprzycach

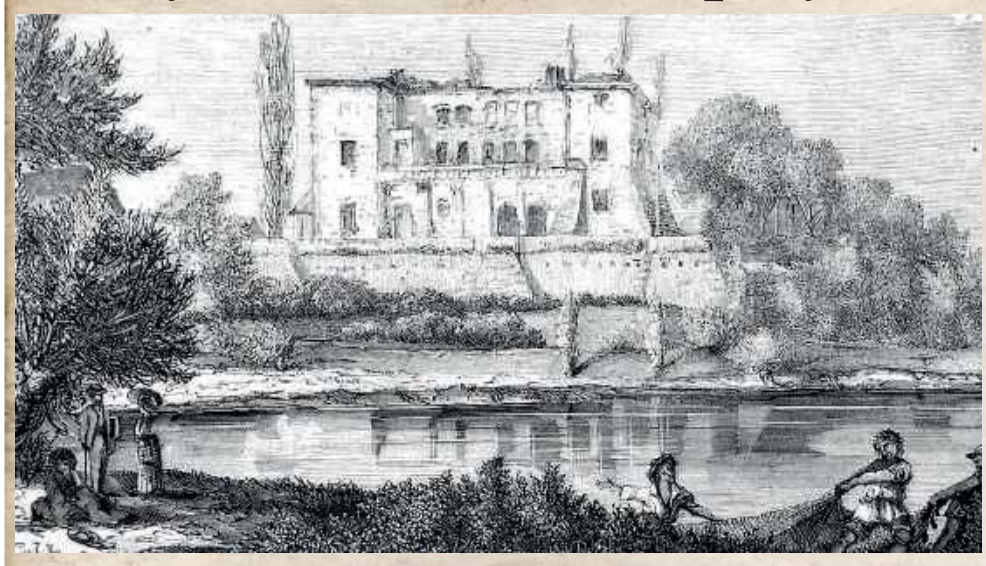

Obecnie z zamku w Zawieprzycach zostały tylko trudno uchwytne, zarośnięte krzakami ruiny. W XVI wieku Zawieprzyccy wznieśli tu okazałą dwupiętrową budowlę oraz zabudowania gospodarcze. Potem był wielokrotnie przebudowywany. W 1679 r., za czasów Atanazego Miączyńskiego, działał tu jeden z najlepszych architektów barokowych w Polsce, Tylman de Gameren. Uszkodzony został w 1784 roku, potem był odbudowany, spłonął w 1838 i od tamtej pory już nic się w nim nie działo. Litografia pochodzi z magazynu „Kłosy”, wydawanego w Warszawie w II połowie XIX wieku, dostępnego m.in. w bibliotece cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Jabłonia (i Gietrzwałdu...)

Czczoną w Jabłoniu (powiat parczewski) ikonę namalował w 1968 uznany malarz sakralny z Bezwoli (pow. radzyński), Edward Jarmosiewicz na zlecenie ówczesnego proboszcza parafii Jabłoń ks. Władysława Zwierza. Nawiązuje ona do wizerunku Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Wybór takiego wzorca związany był z bliskością czasową tamtych objawień z mającymi miejsce w 1876 roku objawieniami w Jabłoniu. Jedne i drugie, oprócz wymiaru teologicznego, były interpretowane jako wyraz m.in. obrony polskości na zagrożonych wynarodowieniem ziemiach - na Warmii przez germanizację, na Podlasiu przez rusyfikację i prześladowanie unitów. W 1969 roku wizerunek poświęcił biskup Wacław Skomorucha.

Zbigniew Smółko

Fot.facebook parafia Jabłoń

eprasa.pl 3408e7bae6

Podłukowski szlachetka ogólnopolskim symbolem zacofania. Franciszka Salezego Jezierskiego opowiastka ku nauce i zabawie

O co chodzi z Kutasińskim?

Ziemia Łukowska w dobie Sejmu Wielkiego

„Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszcze" - tytuł tego niewielkiego dzieła autorstwa Franciszka Salezego Jezierskiego z 1790 r. może dzisiaj wpędzać w zakłopotanie lub wywoływać uśmiech. Kim był ów Kutasiński i dlaczego opowieść o nim jest obowiązkową pozycją dla miłośników łukowskiej historii?

Dzieła literackie Franciszka Salezego Jezierskiego - mimo że powszechnie cenione przez historyków - nie są „łatwe" w odbiorze i trudno oczekiwać, że będą kiedykolwiek tak popularne, jak chociażby Sienkiewiczowska „Trylogia".

Prześmiewca z Gołąbek

Jego twórczość odpowiadała na ówczesną dynamikę polityczną w chylącej się ku upadkowi Rzeczpospolitej i była nasycona postępowymi hasłami o naprawie ustroju naszego kraju. Jezierski był przy tym świetnym obserwatorem rzeczywistości, mistrzem pióra i doskonałym prześmiewcą. Szczególnie lubił wytykać wszelkie przywary szlachty, jej anachroniczne poglądy, zacofanie, widoczny obskurantyzm, a przy tym megalomanię.

Fikcyjny (?) szlachcic łukowski

Takim prześmiewczym dziełem jest właśnie krótka opowieść o Jaroszu Kutasińskim. Jest to podróż do osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej i przedstawienie mentalności typowego szlacheckiego mieszkańca naszych ziem. Mimo że historia Kutasińskiego jest fikcją literacką (takie nazwisko nie występowało w ziemi łukowskiej) - już na pierwszy rzut oka widać, że Jezierski opisał w książce swoje obserwacje z codziennego życia łukowskiej szlachty zagrodowej, wśród której przecież się wychowywał. Potwierdza to już pierwsza wzmianka o rodzinnej ziemi Kutasińskiego: „*W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś familii mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem (...). Osada wsi naszej, należąca do dziedzictwa 47 szlachty, miała więcej 80 wsi podobnych sobie; to składa kilka mil kraju, w którym nie ma ani chłopa, ani mieszczanina, tylko sama szlachta i tam którykolwiek się rodzi w naturze człowiek, zaraz i w zaszczytach szlachectwa zostaje... Choćby jakim przypadkiem zabrakło we wszystkich narodach Europy szlachty, byle się moja ojczyzna została, wystarczyłoby zaraz zaludnić kniaziami, milordami, diukami, grafami, baronami, markizami wszystkie królestwa i jeszcze by się zostało opatrzyć Hiszpanię we wszystkie jej bardzo potrzebne wielkości*". Z opisu wypisz-wymaluj wyłania nam się obraz osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej, gdzie większość wsi należała do cząstkowych właścicieli - raczej ubogich zagrodowych szlachciców.

Rozważania Kutasińskiego

Sama książka opowiada o przemyśleniach tytułowego bohatera, który zastanawiając się nad potrzebą nadania praw dla mieszczan (jeden z głównych tematów ówczesnej dyskusji politycznej) - odtwarza czytelnikowi sytuacje ze swojej przeszłości. W jego wspomnieniach znajdziemy wiele zdarzeń, które mistrzowsko rozbrajają patetyczny wizerunek szlachty. Bardzo wymowny jest już fragment poświęcony rodzicom Kutasińskiego i generalnie sytuacji materialnej drobnej łukowskiej szlachty: „*Ojciec mój, JP. [Jegomość Pan - przyp. autora] Władysław Kutasiński, był dziedzicem ziemi, przyjmującej na zasiew ozimy żyta dziewięć korcy, trzy ćwierci i sześć garncy. (...) mój ojciec mąkę, kaszę, pęczak wyrabiał w żarnach i nie wiedziałem, że są młyny i młynarze do nich na świecie; widziałem go naprawiającego obuwie, łatającego odzienie i nie dziw, że nie znałem szewców i krawców: widziałem go pobijającego fasy i dzieże, naprawiającego koła u wozu i nie mogłem wiedzieć, że się znajdują bednarze i kołodzieje*".

Ojciec wyręczał powinność ogara

Dalej mamy jeszcze bardziej zaskakujące informacje o pracach podejmowanych przez Kutasińskich: „w *czasie żniwa chodziła moja matka z mymi siostrami o półtora mili na daleką wieś żąć u JP. vicesgerenta [rodzaj lokalnego urzędnika - przyp. autora] przez pięć dni, aby był za to patronem w grodzie spraw mego ojca w pieniactwie z sąsiadami; i to przypominam sobie, że (...) mój ojciec wziął sieci i szedł na polowanie wilków do kniei JP. sędziego ziemskiego, gdzie z drugimi sąsiadami, podrzeźniając [naśladując – przyp. autora] ogarom głosem, pędził obławą wilki do nastawionej obierzy. Więc mój ojciec, będąc człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem itd., z potrzeby zaś był chłopem, robiąc vicesgerenszczyznę, która była na kształt pańszczyzny; a ile polował na wilki dla sędziego zabawy, wyręczał powinność ogara*".

Fot.wiki - domena publiczna

„Szlachcic polski" Jana Piotra Norblina, graficznego kronikarza epoki stanisławowskiej. Domniemywać można, że opisywani panowie Władysław i Jarosz Kutasińscy tak bogato się nie nosili...

O Ziemi Łukowskiej: „W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś familii mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem"

Krwi szlacheckiej karmazyn... z robakami w domu

Paradoksalnie ojciec Kutasińskiego od małego wpajał dzieciom wyższość stanu szlacheckiego nad innymi stanami, za co sam Jarosz był „*wdzięczny Opatrzności, że nie idzie od Chama, tak jak chłopy, i że nie jest wzgardzony jak łyczaki mieszczanie, ale że jest prawdziwej krwi szlacheckiej karmazynem*". W praktyce owa „szlachecka krew" nie pomagała zbytnio Kutasińskim w codziennych trudach, dlatego musieli szukać protekcji u bogatszego lokalnego oficjela. Ich sytuacja bywała tak trudna, że czasami „*na wiosnę po Św. Marku matka kazała dzieciom i czeladzi wyprowadzić się z domu do spichlerza, aby tam sypiać, ponieważ w domu ubogiego szlachcica zima zawsze napłodzi uprzykrzonego robactwa w izbie*".

Dzisiaj ten opis może nie szokuje, jednak pod koniec osiemnastego wieku taka narracja godziła w wyidealizowany wizerunek dumnych mas szlacheckich żyjących w dworach i mających wyłączne prawa polityczne decydujące o losach kraju.

cdn.

Zbigniew Smółko

JAROSZA
KUTASIŃSKIEGO,
Herbu Dęboróg
SZLACHCICA ŁUKOWSKIEGO,
Uwagi nad Stanem Nieszlacheckim w Polszcze,
Roku 1790.

Fot.ze zbiorów polona.pl

Gdzie można przeczytać historię Kutasińskiego?
Dzieło Jezierskiego jest dostępne online w zasobach Polona.pl. Oryginalna pisownia może sprawiać trudność dzisiejszemu czytelnikowi, dlatego polecam poszukać książki z wyborem pism Jezierskiego wydanej w 1952 r. opracowanej pod redakcją historyka Zdzisława Skwarczyńskiego. Znajdziemy tam współcześnie opracowany tekst z licznymi przypisami. Książkę tę można kupić w antykwariatach... lub nawet na OLX lub Allegro w cenie od kilku do kilkunastu złotych.

Kutasiński uważał, że jest „człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem"

Nasz Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej

Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791), nasz krajan rodem z Gołąbek, zyskał nieśmiertelną sławę w historii Polski jako wybitny oświeceniowy pisarz czasów Sejmu Wielkiego. Będąc prawą ręką Hugona Kołłątaja, nazywany był „Wulkanem Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej", która wspierała Stronnictwo Patriotyczne. Współpracował z Naruszewiczem, Piramowiczem, Staszicem czy Dekertem. Jezierski swoim ostrym piórem bezkompromisowo krzewił postępowe - a czasem wręcz radykalne - hasła wśród ludu stolicy i tym samym pomógł w tak optymistycznym przyjęciu trzeciomajowej konstytucji w 1791 r. Niestety zmarł tuż przed jej uchwaleniem, w domu Kołłątaja, który znajdował się obok dzisiejszego stadionu Legii Warszawa.

eprasa.pl 3408e7bae6

PIŁKA NOŻNA „Kołyska” dla Antoniny Zabielskiej. Super warunki Podlasia w grodzie Kraka. Wesoły powrót po urodzinach

Piękne chwile w Krakowie. Kocoł blisko rekordu

Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie na wyjeździe zespołu Rafała Borysiuka. Podlasie triumfowało 4:2 w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów.

Wymiana ciosów

Mecz zaczął się źle, bo po niespełna 120 sekundach gospodarze prowadzili po trafieniu Mateusza Majcherczyka. Kapitan miejscowych przedarł się prawą stroną pola karnego i z ostrego kąta uderzył prostym podbiciem. Piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki bramki strzeżonej przez Oskara Kasperka.

Bialczanie szybko odpowiedzieli. W 11. minucie swojego 18 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Kapitan Podlasia znalazł się między dwoma obrońcami po lewej stronie pola karnego i z ostrego kąta trafił lewą nogą w dalszy róg. Jeszcze lepiej było w 27. minucie. Pierwszego gola w barwach Podlasia zdobył Eryk Kobza, który huknął z 18 metrów nie do obrony. W 36. minucie po dośrodkowaniu Macieja Wojczuka Grzegorz Silczuk trafił do własnej bramki, zaskakując Damiana Pawelskiego.

Gonili i nie gonili

W 71. minucie Podlasie wygrywało różnicą trzech goli. Piąte trafienie w sezonie zaliczył Gabriel Mierzwiński. Niespełna 18-letni zawodnik przed przerwą zmienił kontuzjowanego Krzysztofa Salaka i po asyście Wojczuka utonął w objęciach kolegów. Trafiając z lewej strony pola karnego w długi róg. Gospodarze szybko zmniejszyli straty za sprawą Sławomira Zeszczuka, lecz nie było ich stać na dogonienie biało-zielonych.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- W końcowych minutach gotowało się po stałych fragmentach i rzutach z autu, ale wytrzymaliśmy. Pamiętajmy, że dla nas był to trzeci mecz w ciągu tygodnia. Brakowało mocy, ale udało się. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Więcej mnie nie interesuje. Tak jak ty powtarzasz, ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi z uśmiechem Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Dwa lata czekania

Bialczanie przełamali się na wyjeździe, notując pierwszą wygraną w tym sezonie na obcym boisku. Po raz ostatni nasi schodzili z boiska w roli wygranych 18 maja 2018 roku, kiedy po golach Jakuba Syryjczyka i Bartłomieja Tkaczuka wygrali z Sołą w Oświęcimiu. - Nie mówiłem o tym zawodnikom, by nie rozmyślali nad statystykami. W tym sezonie jesteśmy w czubie tabeli jeśli chodzi o zdobycze na własnym boisku, zaś na obcych terenach zamykamy stawkę. Dobrze, że przyszło przełamanie. Jutrzenka walczyła o przeżycie. Dla nich to był być może ostatni mecz, przed którym mogli jeszcze marzyć o włączeniu się do walki o utrzymanie. My przyjechaliśmy do Krakowa po trzy punkty, byśmy nie świecili się na czerwono w tabeli - dodaje.

Najlepsi w lidze

„Borysa” cieszyło to, że zespół bardzo szybko podniósł się po stracie pierwszego gola. - Jest fajna statystyka. Jesteśmy najlepszą drużyną w lidze, która przegrywając potrafi wygrać. W ten sposób zdobyliśmy bodaj 20 punktów. Po tym poznaje się charakter zawodników. Nie załamujemy się, odrabiamy straty, chociaż w lidze to rzadkość. Tylko mogę bić brawo. Jako zawodnik nigdy nie odpuszczałem i tego samego uczę moich graczy. Chcę, by oddawali serce na boisku - przyznaje.

„Kołyska” graczy Podlasia dla córeczki Pawła Zabielskiego

Antonina miała „kołyskę”
Po golu Eryka Kobzy drużyna wykonała „kołyskę” dla Antoniny Zabielskiej. Córeczka zawodnika Podlasia - Pawła przyszła na świat w minioną środę o godz. 10:15. Mierzyła 58 cm i ważyła 4130 g. Jak przyznaje „Zabiel” żona Dorota była bardzo dzielna. Antonina jest już w domu u boku rodziców oraz dwuletniego braciszka Aleksandra. Gratulujemy i po piłkarski „jeszcze jeden”

Zaangażowanie Karola i Ernesta

Po raz drugi w tym sezonie drużyna noc przed meczem spędziła w Lavender Hotel Kraków. - To już nasz stały obiekt w tym mieście. W sumie zdobyliśmy cztery punkty, bo wygraliśmy z Jutrzenką i zremisowaliśmy z bardzo silną Cracovią II Kraków. Powtarzałem kilkukrotnie, że jako gracz nie spałem w tak komfortowych warunkach. To zasługa naszych prezesów: Karola Filipka i Ernesta Jaroszka, którzy wykonują tytaniczną pracę na rzecz Podlasia. Zawodnikom niczego nie brakuje, a takimi akcentami gracze czują się docenieni - mówi.

Wesoła podróż

W miniony czwartek aż trzech członków sztabu szkoleniowego obchodziło urodziny: asystent trenera Kamil Bartoszuk, analityk Grzegorz Nowak oraz kierownik drużyny Adrian Własiuk.

- Przed nami długi powrót do domu. Spotykamy się na zajęciach we wtorek, więc mamy czas na pocieszenie się. Myślę, że drużyna tak łatwo nie odpuści Kamilowi, Grześkowi i Adrianowi - śmiał się tuż po końcowym gwizdku „Borys”.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:4 (1:3)

Bramki: Majcherczyk 2`, Zeszczuk 73` - Kocoł 11`, Kobza 27`, Silczuk 36` (s), Mierzwiński 71`.
Jutrzenka:
Podlasie: Kasperek - Archipov (46` Łukasiewicz), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak (45+1` Mierzwiński), Dmitruk, Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł, Chmielewski (72` Golba).
Żółte kartki: Archpov, Mierzwiński.
Sędziował: Bińkowski (Kielce).

Nieobliczalna młodzież

W sobotę Podlasie podejmie Koronę II Kielce. Bialczanie będą chcieli zrewanżować się za porażkę aż 0:8 jeszcze pod wodzą Władimira Geworkiana.

- Gramy tego samego dnia co pierwszy zespół z Korony, który zmierzy się z ŁKS-em Łódź. Nasz rywal będzie opierał się na młodzieży, która jest nieobliczalna. Potrafili przegrać 0:4 z Orlętami, a kilka dni później ograć silną Stal Stalowa Wola - mówi Borysiuk.

Kocoł blisko rekordu

Gol zdobyty w Krakowie był 54. trafieniem w barwach Podlasia Kamila Kocoła.

27-letni kapitan zespołu by zrównać się z najskuteczniejszym Przemysławem Kurkowskim potrzebuje jeden bramki. Dwa gole pozwolą mu zostać tym „naj” w historii bialskiego klubu. Zaczynamy odliczanie...

mp

Precyzja Macieja Wojczuka za trzy punkty

Trzeci gol w rundzie wiosennej „Woja”. 23-latek tuż po przerwie wykorzystał podanie od Mariusza Chmielewskiego. Biało-zieloni sięgnęli po pewne punkty.

- Jeśli wygraliśmy to ocena zespołu może być tylko najwyższa. Zwycięzców się nie sądzi. Nie był to idealny mecz, chociaż z pierwszej połowy jestem bardzo zadowolony. Rywalom nie pozwoliliśmy na nic, a pamiętajmy, że to ekipa z górnej części tabeli. To była najlepsza część spotkania od kiedy jestem trenerem Podlasia. Stosowaliśmy pressing, który kosztował nas dużo sił, ale przyjezdni nie mogli sobie z tym poradzić - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec bialczan.

Radość Macieja Wojczuka (z prawej) po golu dającym wygraną Podlasiu z Wólczanką Wólka Pełkińska. W środku asystent przy bramce Mariusz Chmielewski (fot. Cezary Hince)

Jeszcze przed przerwą dwie bramki mógł zdobyć Mariusz Chmielewski. 22-latek po zagraniu Kamila Kocoła uderzył z bliska... podeszwą i sytuacja spaliła na panewce, a następnie chybił z kilku metrów. - Po przerwie Wólczanka doszła do głosu, jednak nic z tego nie wynikało. Było gorąco, lecz utrzymaliśmy koncentrację do samego końca. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że wygraliśmy zasłużenie - dodaje.

- Zostawiliśmy dużo zdrowia na boisku, ale nie udało się zdobyć choćby punktu. W drugiej połowie graliśmy lepiej, ale gapiostwo w obronie i strata bramki. Niestety mimo przewagi nie potrafiliśmy strzelić bramki i wracamy bez punktów - podsumował trener Wólczanki, Marcin Wołowiec.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 49`.
Podlasie: Kasperek - Achipov (77` Martynek), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (82` Golba), Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Chmielewski (66` Łęcki).
Wólczanka: Konefał - Łazarz (87` Duczek), Wrona, Pawłowski, Gul, Peda (78` Wach), Podstolak, Soboń (46` Galara), Myszogląd (46` Bała), Durda, Matofij (46` Lorek).
Żółte kartki: Andrzejuk - Wrona, Podstolak, Galara.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Wólczanka 1:0
Bramka: Wojczuk 49`.
Orlęta - Wisłoka 2:6
Bramki: Kalita 4`, Fiedeń 50` - Fedan 13`, Siedlik 28`, 40`, 57`, Kamiński 72`, Palonek 90`.
KSZO - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 50`.
Cracovia II - Chełm. 1:2
Bramki: Zaucha 9` - Kotowicz 69`, Giletycz 90+1`.
Łagów - Wisła S. 2:1
Bramki: Imiela 40` (k), Balotelli 58` - Stańczyk 90`.
Stal St. - Hetman 5:0
Bramki: Chorolskyj 38`, Mistrzyk 45` (k), Mroziński 60`, 83`, Płonka 81`.
Sokół - Lewart - przeł. 21.04., godz. 17:00
Wisła P. - Siarka - przeł.
Avia - Jutrzenka - przeł.
Stal K. - Wiązownica - przeł.
Korona II - pauza

WYNIKI 30. KOLEJKI
Lewart - Orlęta 3:0
Bramki: Żelisko 9`, 27`, Nowak 90`.
Wisła S. - Wisła P. 1:4
Bramki: Tyl 56` (k) - Drozdowicz 6`, 29`, 53`, 90`.
Jutrzenka - Podlasie 2:4
Bramki: Majcherczyk 2`, Zeszczuk 73` - Kocoł 11`, Kobza 27`, Silczuk 36` (s), Mierzwiński 71`.
Korona II - Avia 0:3
Bramki: Mykytyn 36`, Darmochwał 56`, Białek 58`.
Podhale - Stal K. 1:1
Bramki: Molis 45` - Dyszy 78`.
Wiązownica - Łagów 0:2
Bramki: Imiela 8`, Mydlarz 61`.
Siarka - Sokół 2:1
Bramki: Janeczko 8` (k), Bałdyga 69` - Bierzało 89` (s).
Wisłoka - Cracovia II 3:1
Bramki: Fedan 24` (k), 31`, Rębisz 35` - Nowicki 36`.
Chełmianka - Stal St. 0:1
Bramka: Mroziński 18`.
Wólczanka - KSZO - przeł.
Hetman - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	26	66	75:21
2.	Sokół Sieniawa	28	55	48:25
3.	Stal Stalowa Wola	28	50	51:30
4.	Podhale Nowy Targ	28	49	42:31
5.	Wisłoka Dębica	28	47	48:29
6.	Chełmianka Chełm	28	46	46:36
7.	ŁKS Łagów	29	46	44:40
8.	Wisła Sandomierz	29	44	42:41
9.	Avia Świdnik	27	44	55:28
10	Siarka Tarnobrzeg	28	43	46:37
11	Wólczanka Wólka P.	27	43	49:34
12	KSZO Ostrowiec Św.	27	41	42:32
13	Podlasie Biała Podl.	28	34	42:65
14	Cracovia II Kraków	29	33	33:37
15	Lewart Lubartów	28	33	33:31
16	Stal Kraśnik	28	32	33:37
17	KS Wiązownica	28	32	38:58
18	Orlęta Radzyń Podl.	29	31	41:59
19	Korona II Kielce	28	27	38:60
20	Jutrzenka Giebułtów	27	17	30:72
21	Hetman Zamość	28	7	20:93

NASTĘPNE KOLEJKI
(21.04., środa): Sokół - Lewart (godz. 17:00), Chełmianka - Wisła P. (godz. 17:00), Stal K. - KS Wiązownica.
(24/25.04): Podlasie - Korona II (sob., godz. 15:00), Orlęta - Siarka (sob., godz. 17:00), Wisła P. - KS Wiązownica (niedz., godz. 16:00), Cracovia II - Lewart (niedz., godz. 13:00), Wólczanka - Podhale, KSZO - Jutrzenka, Avia - Hetman, Sokół - Wisła S., ŁKS Łagów - Stal K., Stal St. - Wisłoka, Chełmianka - pauza.

eprasa.pl 3408e7bae6

Lewart Lubartów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Lewart złapał oddech, Orlęta w kryzysie

Derby dla Lewartu, Żelisko z golami dla śp. dziadka

Obie drużyny walczą o ligowy byt, więc stawka meczu była wyjątkowo wysoka. Grający ambitnie i mądrze Lewart wygrał absolutnie zasłużenie. Orlęta, po serii zwycięstw z ligowymi słabeuszami, w starciu z silniejszymi rywalami wypada słabo.

Bohaterem starcia był Krystian Żelisko. 21-letni napastnik Lewartu zaliczył trzeci dublet w sezonie, ale ten był szczególny (fot. Piotr Wołowik)

Po słabym meczu z Wisłoką część kibiców spodziewała się rewolucji w składzie, jednak jedyną korektą była, wymuszona nadmiarem żółtych kartek, zmiana Bartosza Idzikowskiego na Daniela Klebera. Gospodarze mieli więcej czasu na wypoczynek - ich zaplanowany na środę mecz z Sokołem Sieniawa został przełożony.

W pierwszej połowie widowisko było dość chaotyczne, jednak gospodarze wyprowadzili dwa skuteczne ciosy. Oba zadał Krystian Żelisko, ale przyznać trzeba, że obrońcy gości specjalnie mu nie przeszkadzali. Najpierw Kacper Wiatrak zlekceważył dośrodkowanie i pozwolił, pozornie tylko wychodzącą w aut piłkę zbić rywalowi przed linię bramkową, potem Marcin Fiedeń źle się ustawił, piłka przeleciała mu nad głową, jego koledzy, mimo kilku okazji nie zdołali wybić piłki spod bramki i Żelisko łatwo podwyższył. Orlęta nie potrafiły odpowiedzieć, nawet tak kreatywni zazwyczaj Maciej Filipowicz i Michał Kobiałka nie stwarzali zagrożenia. W drugiej połowie gra toczyła się na połowie gospodarzy, ale pierwszą dobrą sytuację Orlęta stworzyły w 87. minucie, kiedy Kobiałkę powstrzymał bramkarz. W samej końcówce Konrad Nowak popisał się pięknym strzałem z rzutu wolnego i ustalił wynik spotkania.

Lewart dzięki zwycięstwu wydostał się ze strefy spadkowej, Orlęta spadły na 18. miejsce ze stratą dwóch punktów do bezpiecznego miejsca. Drużyna z Radzynia ma przy tym rozegrane jedno spotkanie więcej niż większość rywali. Kolejnym przeciwnikiem Lewartu będzie już w środę Sokół i o punkty będzie niezwykle trudno, w Sieniawie gospodarze mają bilans 10-2-2, wygrały tam tylko Chełmianka i Avia Świdnik. W niedzielę zaś starcie z kolejną drużyną walczącą o utrzymanie, dość nieobliczalną Cracovią. Orlęta w środku tygodnia nie grają, co jest dla nich dobrą wiadomością. Nie tylko będzie czas na odbudowanie formy fizycznej, ale również kilka męskich rozmów.

LEWART LUBARTÓW - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:0 (2:0)

Bramki: Żelisko 9`, 27`, Nowak 90`.

Lewart: Wójcicki - Świech, Zbiciak, Janiszek, Niewęgłowski, Pożak, Szczotka (46; Najda), Maksymiuk, Dearman (87` Niewiński), Nowak, Żelisko (90+1` Aftyka).

Orlęta: Rojek - Chaliadka, Myszka, Fiedeń, Wiatrak, Albertin, Kobiałka, Filipowicz (46` Kołtunowicz), Kamiński, Kleber (52` Nowosadko), Kalita (68` Welman).

Żółte kartki: Zbiciak, Żelisko, Maksymiuk, Nowak - Kleber, Myszka, Kamiński.

Sędziował: Gawron (Mielec).

zs/mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Krystian Żelisko
Lewart

Mojemu dziadkowi

Po golach ręce wznosiłem do mojego dziadka Stanisława, który odszedł z tego świata, mając 75 lat. Był znakomitym człowiekiem, jednym z założycielem klubu Niwa Łomazy. Cieszy fakt, iż po raz trzeci w tym sezonie zdobyłem dublet. Najważniejsza jest pierwsza wygrana w tym roku. Potrzebowaliśmy tego. Zdawaliśmy sobie sprawę, jak ważne jest to starcie.

OKIEM TRENERA

Jacek Fiedeń
(Orlęta)

Nie wszyscy są przygotowani

- Po serii wczesnowiosennych kontuzji gra co trzy dni okazała się dla nas zabójcza. W ciągu 11 dni zagraliśmy cztery mecze i widać, kto przepracował okres przygotowawczy. Kobiałka i Kamiński mają dość siły, ale inni nie. Najbardziej widać to w obronie: Fiedeń dołączył do drużyny 4 dni przed rozgrywkami, Paweł Chaliadka ma ogromne zaległości fizyczne, w zasadzie jedynie Wiatrak przygotowywał się normalnie. Chyła jest po pierwszym treningu, ale do gry jest jeszcze daleko. Kolejny mecz gramy bez napastnika, ledwie Maj wyleczył kontuzję to teraz zachorował, znowu kontuzjowany jest Bożym, Kołtunowicz też dwa miesiące nie grał w piłkę

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 2:6 (1:3)

Miłe złego początki

Animuszu i koncentracji biało-zielonym starczyło na kwadrans. Seria błędów obrony doprowadziła do wysokiej porażki. Do gry wrócił Albertin.

Wobec kontuzji Arkadiusza Maja, Jana Bożyma i Damiana Kołtunowicza Jacek Fiedeń delegował do gry sześciu nominalnych pomocników, z których najczęściej rolę napastnika pełnili Karol Kalita i Maciej Filipowicz. Pierwszy raz po kontuzji zagrał Albertin Perez Sastre.

Mecz zaczął się dla Orląt znakomicie: z prawego skrzydła doskonale dośrodkował Bartosz Idzikowski i Kalita z bliska zdobył prowadzenie.

Potem jednak goście systematycznie punktowali fatalnie grające w defensywie Orlęta: dwa gole były efektem złego krycia przy stałych fragmentach, trzeci ładnej kombinacyjnej akcji Wisłoki.

Zaraz po przerwie udało się zmniejszyć dystans po strzale z rzutu wolnego Marcina Fiedenia i kiksie golkipera gości, jednak na więcej nie było już Orląt stać: przyjezdni łatwo stwarzali sobie sytuacje, a defensorzy prześcigali się w nieudolności.

Ostatni gol padł już w czasie, kiedy Wisłoka grała w dziesiątkę.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – WISŁOKA DĘBICA 2:6 (1:3)

Bramki: Kalita (4), Fiedeń (50) – Fedan (13), Siedlik (29, 40, 57), Kamiński (71), Pawlak (90).
Orlęta: Rojek – Wiatrak, Myszka, Fiedeń, Chaliadka, Idzikowski (63 Rycaj), Albertin (63 Kleber), Kobiałka, Kamiński, Filipowicz, Kalita.
Wisłoka: Mrózek – Król, Cabała, Kozłowski, Zygmunt (79 Wójcik), Łanucha, Fedan (81 Prokop), Rębisz, Sojda, Siedlik (79 Palonek), Kamiński (81 Lubera).
Żółte kartki: Idzikowski, Kleber – Fedan, Siedlik, Cabała, Palonek, Lubera, Król.
Czerwona kartka: Lubera (Wisłoka - dwie żółte).
Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Wisła Puławy lepsza od Wisły Sandomierz

Wysoką wygraną zakończyło się niedzielne spotkanie Wisły ze swoją imienniczką z Sandomierza.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wygrali 4:1, a klasą sam dla siebie był Emil Drozdowicz, który zdobył wszystkie gole dla naszego zespołu. Dla 34-latka to pierwsza taka sytuacja na poziomie centralnym.

W szóstej minucie nasz napastnik uderzył z kąta w stronę bramki gości, a futbolówka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Według protokołu sędziowskiego trafienie zapisano Emilowi. Następnie trzykrotnie uderzał Bartłomiej Bartosiak, ale brakowało precyzji. W 29. minucie szybka akcja gości, po której piłka trafiła do Kacpra Kondrackiego, który był faulowany, ale zdołał podać piłkę do Drozdowicza. Emil w sytuacji „sam na sam" pokonał bramkarza miejscowych. Gospodarze próbowali szukać swoich szans w zagraniach po stałych fragmentach gry, jednak bez zagrożenia dla bramki Piotra Owczarzaka.

W 53. minucie Emil Drozdowicz skompletował hat-tricka. Napastnik Wisły wykorzystał złe ustawienie obrony i posłał piłkę między nogami bramkarza. Chwilę później w niegroźnej sytuacji Dominik Cheba nieco przypadkowo zahaczył jednego z graczy gospodarzy i arbiter podyktował rzut karny. Piotr Owczarzak wyczuł intencję strzelca, ale uderzenie było silne i piłka po rękawicy zatrzepotała w siatce. Gospodarze chcieli pójść za ciosem i długimi podaniami próbowali przedostać się pod bramkę naszego zespołu.

Emil Drozdowicz został bohaterem Wisły Puławy. 34-latek strzelił cztery gole w grodzie „Ojca Mateusza", czyli w Sandomierzu

W tym fragmencie meczu dominował chaos, ale sytuacji bramkowych praktycznie nie było. W 90. minucie rzut rożny wykonywał Krystian Puton, główkował Łukasz Wiech, a Emil Drozdowicz z bliska także głową wpisał się na listę strzelców po raz czwarty.

Czelny z debiutem

Warto dodać, że oficjalny debiut w naszym zespole zanotował pozyskany z Karpat Krosno Karol Czelny. 19-latek dostał niemal pół godziny, by zaprezentować swoje umiejętności.

WISŁA SANDOMIERZ - WISŁA PUŁAWY 1:4 (0:2)

Bramki: Tyl 56` (k) - Drozdowicz 6`, 29`, 53`, 90`.

Wisła S.: Jurewicz - Wiśniewski (19` Nikołaj), Sudy, Tyl, Matuszewski (46` Klockowski), Zawiślak, Pieniążek, Stańczyk, Kajpust, Chmielowiec (81` Spirng), Taranek (69` Kopczak).

Wisła P.: Owczarzak - Cheba (64` Brągiel), Cyfert, Pielach, Kuban, Wiech, Bartosiak (64` Czelny), K.Puton, Kacprzycki (76` Ednilson), Kondracki (64` Paluchowski), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wiśniewski, Kajpust - Cheba, Popławski (trener).

Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).

Powiększona przewaga

Wisła ma już 11 punktów więcej od lidera z Sieniawy, który niespodziewanie przegrał w Tarnobrzegu.

W dodatku podopieczni Mariusza Pawlaka mają o dwa mecze rozegrane mniej. W środku tygodnia nasi będą odrabiać straty. O godz. 17:00 rozpoczną bój w Chełmie z miejscową Chełmianką. Z kolei w niedzielę puławianie podejmą KS Wiązownica, który plasuje się na miejscu spadkowym. Gwiazdą tego zespołu jest Wojciech Trochim, który swego czasu grał w barwach Sandecji Nowy Sączy w Ekstraklasie.

mp

eprasa.pl 3408e7bae6

PIŁKA NOŻNA Her Oluwasey Gerense wylądował w sobotę w Modlinie, a dzień później strzelił dwa gole w Hrubieszowie

Międzynarodowy Bizon zlał Unię

Najwyższa w historii wygrana zespołu z Jeleńca w IV lidze.

Podopieczni Łukasza Hassa rozbili 7:0 Unię Hrubieszów. Wynik otworzył Daniel Gliniak, a przed przerwą podwyższył Abdoul Aziz Gueye. Po przerwie Francuz senegalskiego pochodzenia trafił jeszcze raz, po golu dołożyli Piotr Madejski i Michał Botwina, a później był popis Hera Oluwasey Gerense.

Gracz, który dzień wcześniej wylądował na lotnisku w Modlinie wszedł na ostatnie pół godziny i zdobył dwie bramki. To 22-letni napastnik, który urodził się w Erytrei, a ma paszport holenderski. Ostatnio występował w zespole Kozakken Boys. W niedalekiej przeszłości był powoływany do młodzieżowej reprezentacji swojego kraju.

Herowi Oluwasey Gerense tuż przed wejściem na boisko dopisywał humor. Gracz urodzony w Erytrei pojawił się na placu gry na ostatnie pół godziny i zdobył dwie bramki

Her Oluwasey Gerense to trzeci zawodnik spoza Polski, który będzie występował w barwach Bizona. Wcześniej ekipę wzmocnili: Ukrainiec Oleksandr Synovyd oraz Abdoul Aziz Gueye, który ma senegalskie korzenie, a ma paszport francuski.

- Przyjechaliśmy, zagraliśmy i zwyciężyliśmy. Szkoda, że nie zaczęliśmy strzelać wcześniej, bo mogło się skończyć jeszcze wyższym wynikiem. Unia to zbieranina młodzieży. W składzie jest tylko dwóch zawodników, którzy grali w rundzie zasadniczej. Tak naprawdę wykorzystaliśmy tylko połowę sytuacji. Mieliśmy ułatwioną sprawę, bo w 14. minucie po faulu na wychodzącym w sytuacji sam na sam Mateuszu Gajdzie, gracz rywali obejrzał czerwoną kartkę - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec jest zadowolony z ostatnich transferów. - Oleksandr Synovyd, Abdoul Aziz Gueye oraz teraz Her dadzą nam jakość. Ostatni z nich przyleciał kilkanaście godzin przed meczem i niemal prosto z lotniska wszedł na boisko. Pierwszy jego gol był ozdobą meczu. Poklepaliśmy w środku boiska i po dośrodkowaniu nasz nowy gracz popisał się piękną główką. Widać, że jest zaawansowany technicznie. Dobrze potrafi grać na pozycji napastnika. Mam nadzieję, że da nam wiele dobrego - dodaje.

W sobotę w Łazach

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 Bizon podejmie Gryf Gminę Zamość, który w weekend uległ u siebie 0:1 Startowi Krasnystaw.

- Będzie to trudniejszy przeciwnik, ale nie stoimy na straconej pozycji. Zagramy na boisku w Łazach i mam nadzieję, że wiosnę na terenie w powiecie rozpoczniemy od dobrej gry, pomyślnego wyniku oraz trzech punktów - mówi Hass.

UNIA HRUBIESZÓW - BIZON JELENIEC 0:7 (0:2)

Bramki: Gliniak 33`, Aziz 43`, 77`, Madejski 52`, M. Botwina 64`, Her Oluwasey Gerense 76`, 82`.

Bizon: Nowak - Daniel Osiak (67` Rygielski), Gajda, Aziz, Jenczewski, A. Osiak, Madejski (55` M. Botwina), Synovyd (61` Damian Osiak), Moczulski, Zdunek, Gliniak (61` Her Oluwasey Gerense).

Żółte kartki: Synovyd, Zdunek.

Czerwona kartka: rywal 14`, za faul.

mp

Huragan nie zdmuchnął Kryształu

Pierwszy mecz w grupie mistrzowskie i remis. Ostatnie nadzieje na dogonienie Tomasovii Tomaszów Lubelski zostały rozwiane.

Na 11 kolejek przed końcem lider IV ligi ma aż 18 punktów przewagi nad zespołem z Międzyrzeca Podlaskiego. - Myślę, że tylko niepoprawni optymiści mieli nadzieje, że to my zajmiemy pierwsze miejsce na koniec sezonu. Tomasovia może szykować się na grę w trzeciej lidze. My chcemy wicemistrzostwa, jednak musimy grać nieco lepiej niż z Kryształem - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni oddali sześć groźnych strzałów na bramkę zespołu z Werbkowic, lecz za każdym razem na posterunku był bramkarz gości. - Zrobiliśmy z niego bohatera. Tak naprawdę nie daliśmy mu się sprawdzić, bo próby były kierowane blisko niego. Żal okazji w 88. minucie. Piłkę meczową miał Iwo Czumer, ale z jedenastu metrów uderzył obok słupka - dodaje.

Panek przyznaje, że spotkanie nie stało na wybitnym poziomie. - To był dosyć przeciętny mecz. Nie da się odmówić zawodnikom zaangażowania, walki. Przyjezdni ustali się niskim pressingiem i starali się nam przeszkadzać, a w takich sytuacjach ciężko się gra w ataku pozycyjnym. Brakowało płynności akcji, a więcej było chaosu. Był to typowy czwartoligowy mecz bez fajerwerków - mówi Panek.

W rejony trenera

W sobotę Huragan rozegra pierwsze spotkanie wyjazdowe w grupie mistrzowskie. Nasi zagrają z Huczwą Tyszowce. Nieopodal urodził się i wychował trener międzyrzeczan. Damian Panek pochodzi z Lubyczy Królewskiej. - Jedziemy w moje rodzinne strony, ale to już kolejna wizyta. Jestem trenerem od kilku dobrych lat i byłem z wizytami w Tyszowcach, Biłgoraju czy Tomaszowie Lubelskim - mówi opiekun Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - KRYSZTAŁ WERBKOWICE 0:0

Huragan: Kozaczyński - Weręgowski (55` Grochowski), Mirończuk, A. Olszewski, H. Łukanowski (60` Waniowski), Panasiuk, Czumer, Korgol, Korolczuk (70` Sz. Łukanowski), Siwek, Radziszewski.

Żółte kartki: Korgol, Radziszewski.

mp

Grom Różaniec - Orlęta Łuków 2:5 (2:2)

„Adi" show w Różańcu!

Od wygranej 5:2 rozpoczęli grę w grupie spadkowej gracze Orląt.

Łukowianie do przerwy remisowali w Różańcu. Miejscowi zdobyli dwie bramki po stałych fragmentach gry. Grom wyrównał tuż przed przerwą po rzucie karnym za faul Sebastiana Sowisza. Ale to Adrian Siemieniuk był bohaterem meczu. 20-latek, który w meczu pucharowym z Orlętami Radzyń Podlaski nabawił się kontuzji wrócił do pełnej dyspozycji i zdobył aż cztery bramki. W sumie w tym sezonie zaliczył już dziesięć trafień.

- Od początku do końca byliśmy lepsi od miejscowych. Kwestią czasu było to, kiedy strzelimy kolejne bramki. Zdobyliśmy ich pięć, a powinno paść o kilka więcej. Przy karnym faulowany był Aleks Kaliński, a Szymon Łukasiewicz uderzył i piłka po rękach bramkarza wpadła do siatki - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowcowi Orląt plany pokrzyżowała kontuzja Kacpra Lipińskiego, który już na samym początku starcia nadciągnął mięsień. - Cieszy to, że po przerwie zagraliśmy twardo w obronie, a „Adi" Siemieniuk udowodnił, iż potrafi strzelać - dodaje.

Ile będzie?

W sobotę do Łukowa przyjedzie Unia Hrubieszów. Początek o godz. 16:00.

- Potrzebujemy punktów i liczymy na wygraną. Chcielibyśmy zanotować serię spotkań ze zwycięstwami. Jesteśmy zdeterminowani i wszyscy nie wyobrażamy sobie sytuacji, że możemy spaść z ligi - mówi Dariusz Solnica, który z Maciejem Sygą odpowiadają za wyniki Orląt.

Hrubieszowianie to bardzo młody zespół, który na inaugurację przegrał u siebie aż 0:7 z Bizonem Jeleniec. Według naszych informacji najstarszy zawodnik w kadrze ma zaledwie 20 lat. Wydaje się, że jedyną kwestią są rozmiary zwycięstwa żółto-czerwonych.

GROM RÓŻANIEC - ORLĘTA ŁUKÓW 2:5 (2:2)

Bramki: Kaproń 24`, 45+1` (k) - Siemieniuk 27`, 56`, 60`, 90`, Łukasiewicz 43` (k).

Orlęta: Kuźma - Jaworski, Jemioł, Rybka, Czerski, Szustek, Sowisz, Lipiński (7` Kierych), Kaliński (72` Grochowski), Siemieniuk, Łukasiewicz (72` Ozygała).

Żółta kartka: Kierych.

mp

Lutnia z remisem

Wynikiem 1:1 zakończyło się spotkanie Lutni Piszczac z Huczwą Tyszowce.

Goście objęli prowadzenie po uderzeniu Patryka Krosmana. Piłka po drodze odbiła się od Mateusza Konaszewskiego i wpadła obok interweniującego Sebastiana Nowachowicza. Miejscowi wyrównali tuż po przerwie. Po wrzucie z autu Aleksandra Olszewskiego i zastawieniu się z futbolówką Vitalija Tabalova piłka dotarła do Piotra Bołtowicza, który mając dwóch obrońców za sobą obrócił się i trafił z pięciu metrów w „okienko".

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu, a mamy tylko remis. Pierwsza połowa, śmiem twierdzić, była najlepsza w tym sezonie. Byliśmy zdecydowanie lepszą drużyną pod względem piłkarskim i taktycznym. Domagaliśmy rzutu karnego po ewidentnym faulu na Jakubie Magierze. Do tego Adrian Hołownia i „Witek" Tabalov mieli „setki" - mów Mateusz Konaszewski.

To nie nadludzie

Przed nim i drużyną wyjazd do Świdnika na bój ze Świdniczanką. - Nie patrzymy na to, że mają w składzie: Michała Zubera, Sebastiana Orzędowskiego, Radka Kursę czy Jarosława Milcza. Skupiamy się na sobie. To nie są nadludzie. Za kartki nie zagra Bartek Goździołko, ale do składu wraca Oskar Szabat - mówi Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

LUTNIA PISZCZAC - HUCZWA TYSZOWCE 1:1 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 46` - Krosman 22`.

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Warda, Konaszewski, Kacik, Hołownia, Goździołko, Korol, Tabalov (67` Artymiuk), Magier, Bołtowicz (80` Pikor).

Żółte kartki: Goździołko, Korol.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Huragan - Kryształ 0:0
Powiślak - Świdnicz. 1:1
Lutnia - Huczwa 1:1
Tomas. - POM Iskra 8:0
Victoria - Włodaw. 2:2
Granit - Lublinianka 5:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	1	67	8:0
2.	Huragan Międz. Podl.	1	49	0:0
3.	Victoria Żmudź	1	45	2:2
4.	Granit Bychawa	1	43	5:0
5.	Powiślak Końskowola	1	43	1:1
6.	Świdniczanka Świdnik	1	40	1:1
7.	Włodawianka	1	35	2:2
8.	Lutnia Piszczac	1	35	1:1
9.	Kryształ Werbkowice	1	35	0:0
10	Huczwa Tyszowce	1	34	1:1
11	Lublinianka Lublin	1	33	0:5
12	POM Iskra Piotrowice	1	33	0:8

NASTĘPNA KOLEJKA (24/25.04): Huczwa - Huragan (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Lutnia (sob., godz. 17:00), Lublinianka - Tomasovia, Victoria - POM Iskra, Włodawianka - Granit.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik II - Łada 0:2
Opolanin - Unia B. 6:2
Grom - Orlęta 2:5
Unia H. - Bizon 0:7
Sparta - Kłos 0:1
Gryf - Start 0:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:1
2.	Górnik II Łęczna	1	32	0:2
3.	Opolanin Opole Lub.	1	31	6:2
4.	Grom Różaniec	1	31	2:5
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	1	30	0:1
6.	Orlęta Łuków	1	28	5:2
7.	Kłos Gmina Chełm	1	25	1:0
8.	Unia Hrubieszów	1	24	0:7
9.	Start Krasnystaw	1	19	1:0
10	Bizon Jeleniec	1	18	7:0
11	Łada Biłgoraj	1	10	2:0
12	Unia Białopole	1	3	2:6

NASTĘPNA KOLEJKA (24/25.04): Bizon - Gryf (sob., godz. 13:00), Orlęta - Unia H. (sob., godz. 16:00), Unia B. - Górnik II (sob., godz. 11:00), Kłos - Opolanin (sob., godz. 13:00) Start - Grom, Łada - Sparta.

HUMMEL IV LIGA - gr. I
MECZE 22. KOLEJKI

Opolanin - Włodaw. 1:4
Sparta - POM 1:0

HUMMEL IV LIGA - gr. II
MECZE 22. KOLEJKI

Gryf - Łada 1:0
Grom - Huczwa 0:1
Victoria - Unia H. 9:0
Świdnicz. - Kryształ (nie odbył się)

eprasa.pl 3408e7bae6

KEEZA KL. OKRĘGOWA

PROGRAM 17. KOLEJKI
(25.04., godz. 16:00)
Unia K. - Bad Boys
Kujawiak - Grom
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Orzeł - Bór
Sokół - LZS Dobryń
Tytan - AR-TIG
(25.04., godz. 17:00)
Agrotex - Granica

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37L13
2.	Grom Kąkolenica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10.	Granica Terespol	13	16	19:31
11.	Bór Dąbie	13	13	21:42
12.	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13.	AR-TIG Huta Dąbrowa	13	5	14:49
14.	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 17:00): Kujawiak - Bad Boys, Agrotex - Unia K., Grom - ŁKS Łazy, Orzeł - Granica, Tytan - Bór, AR-TIG - LZS Dobryń, Sokół - Unia Ż. (01.05., godz. 12:00).

KEEZA KL. A - gr. I

PROGRAM 14. KOLEJKI
(25.04., godz. 13:00)
Sielczyk - Agrosport
Rokitno - Perła
Az-Bud - Niwa
Dąb - Rogo
Victoria - Twierdza
Krzna - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Sławatycze	10	7	22:49
10.	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11.	Agrosport Leśna Podl.	10	5	12:28

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Krzna - Victoria, Twierdza - Dąb, Rogo - Az-Bud, GLKS Rokitno - Niwa, Perła - Red Sielczyk, Agrosport - pauza.

KEEZA KL. A - gr. II

PROGRAM 14. KOLEJKI(25.04., godz. 13:00)
Orkan - Polesie
Absolwent - Orlęta
Dębowica - Wenus
Wóldom - Młodzież.
Start - pauza
(25.04., godz. 12:00)
Dwernicki - Olimpia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzież. Radzyń Podl.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Domaszewnica	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10.	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	10	0	6:68

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Młodzieżówka - Dwernicki, Olimpia - ULKS Dębowica, Wenus - Absolwent, Orlęta - Orkan, Polesie - Start, Wóldom - pauza.

Zaczynamy ligi!
Emocje już w weekend

Na tą wiadomość czekali wszyscy piłkarze, trenerzy, działacze oraz ludzie sportu. Od 19 kwietnia można bez przeszkód trenować, zaś w najbliższy weekend zostaną zainaugurowane rozgrywki niższych klas rozgrywkowych.

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej w piśmie skierowanych do prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej zaznaczyły, iż jest możliwość prowadzenia przez przedsiębiorców oraz inne podmioty działalności obiektów sportowych na otwartym powietrzu, przy czym w miejscu, w którym jest prowadzona działalność, może przebywać nie więcej niż 25 osób.

Użyte sformułowanie dotyczy obiektu, na którym rozgrywane są zawody (boisko), a nie całego kompleksu sportowe, na którym może funkcjonować więcej niż jeden obiekt sportowy (boisko, kort, hala itp.). Nie dotyczy więc terenu otaczającego boisko, w tym ławek rezerwowych. Możliwe jest zatem rozegranie meczu piłki nożnej z udziałem dwóch 11-osobowych zespołów przy udziale trzech sędziów.

„Mając powyższe na uwadze, w opinii Polskiego Związku Piłki Nożnej, uwzględniając rozporządzenie, w dniach 16-25 kwietnia 2021 roku zawody piłkarskie mogą być rozgrywane przy uwzględnieniu regulacji" - czytamy.

Władze Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej poinformowały, iż od 19 kwietnia wszystkie rozgrywki będą toczone zgodnie z terminarzem, zaś terminy zaległych kolejek zostały wyznaczone i są dostępne na stronie www.bozpn.pl w zakładce terminarze.

Wszystkie spotkania muszą odbywać się bez udziału publiczności z zachowaniem obowiązujących zasad sanitarnych:

1) podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu, organizator współzawodnictwa sportowego, zajęć sportowych lub wydarzenia sportowego (w przypadku zajęć poza obiektem sportowym):
a) dezynfekuje szatnie i węzły sanitarne,
b) zapewnia osobom uczestniczącym w zajęciach sportowych, wydarzeniu sportowym lub korzystającym z obiektu sportowego lub ze sprzętu sportowego środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego,
c) dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających,
d) zapewnia 15-minutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi uczestnikami zajęć sportowych, wydarzeń sportowych lub korzystających z obiektu sportowego lub sprzętu sportowego lub w inny sposób ogranicza kontakt pomiędzy tymi osobami;
2) osoby uczestniczące w zajęciach sportowych lub wydarzeniu sportowym oraz korzystające z obiektu sportowego lub ze sprzętu sportowego są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt, wydarzenie sportowe lub zajęcia sportowe.

mp

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ
PROGRAM 1. KOLEJKI (17/18.04)
Huragan - Kryształ
Powiślak - Świdniczanka
Lutnia - Huczwa
Tomasovia - POM Iskra
Granit - Lublinianka
PROGRAM 2. KOLEJKI (24/25.04)
Lublin. - Tomasovia
Victoria - POM Iskra
Włodaw. - Granit
Huczwa - Huragan
Kryształ - Powiślak
Świdnicz. - Lutnia
PROGRAM 3. KOLEJKI (29.04)
Victoria - Huragan
Tomasovia - Powiślak
Granit - Lutnia
Świdnicz. - Lublin.
Huczwa - Włodaw.
Kryształ - POM Iskra
PROGRAM 4. KOLEJKI (03.05)
Huragan - Tomasovia
Lublin. - Victoria
Lutnia - Kryształ
Powiślak - Huczwa
Włodaw. - Świdnicz.
POM Iskra - Granit
PROGRAM 5. KOLEJKI (08/09.05)
Świdnicz. - Huragan
Tomasovia - Włodaw.
Victoria - Lutnia
Granit - Powiślak
Huczwa - POM Iskra
Kryształ - Lublin.
PROGRAM 6. KOLEJKI (15/16.05)
Huragan - Granit
Lutnia - Tomasovia
Powiślak - Victoria
Włodaw. - Kryształ
Świdnicz. - POM Iskra
Lublin. - Huczwa
PROGRAM 7. KOLEJKI (22/23.05)
Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Powiślak
Huczwa - Lutnia
POM Iskra - Tomasovia
Włodaw. - Victoria
Lublin. - Granit
PROGRAM 8. KOLEJKI (29/30.05)
Huragan - Huczwa
Powiślak - Kryształ
Lutnia - Świdnicz.
Tomasovia - Lublin.
POM Iskra - Victoria
Granit - Włodaw.
PROGRAM 9. KOLEJKI (02.06)
Huragan - Victoria
Powiślak - Tomasovia
Lutnia - Granit
Lublin. - Świdnicz.
Włodaw. - Huczwa
POM Iskra - Kryształ
PROGRAM 10. KOLEJKI (05/06.06)
Tomasovia - Huragan
Victoria - Lublin.
Kryształ - Lutnia
Huczwa - Powiślak
Świdnicz. - Włodaw.
Granit - POM Iskra
PROGRAM 11. KOLEJKI (12/13.06)
Huragan - Świdnicz.
Włodaw. - Tomasovia
Lutnia - Victoria
Powiślak - Granit
POM Iskra - Huczwa
Lublin. - Kryształ
PROGRAM 12. KOLEJKI (19.06., godz. 17:00)
Granit - Huragan
Tomasovia - Lutnia
Victoria - Powiślak
Kryształ - Włodaw.
POM Iskra - Świdnicz.
Huczwa - Lublinianka

mp

KEEZA KL. B - gr. I

PROGRAM 12. KOLEJKI
(25.04., godz. 13:00)
Olimpia - Huragan II
Orzeł II - Lutnia II
Unia II Ż. - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan II Międz. Podl.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Unia II Ż. - Orzeł II, Lutnia II - Olimpia, Huragan II - pauza.

mp

KEEZA KL. B - gr. II

PROGRAM 12. KOLEJKI
(25.04., godz. 16:00)
Orlęta II - Armaty
Orzeł - Bizon II
Perła - Tur

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	42:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:47
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 16:00): Armaty - Perła, Tur - Orzeł, Orlęta II - Bizon II.

mp

Kto prezesem w związku?

Zarząd Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej poinformował o zwołaniu Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego na 4 maja.

W czerwcu upływa kadencja władz BOZPN, która została przedłużona w wyniku decyzji władz rządzących na skutek pojawienia się epidemii, a następnie pandemii koronawirusa, która uniemożliwiała przeprowadzenie zebrania sprawozdawczo-wyborczego w trybie stacjonarnym.

W trakcie zebrania wybrane zostaną władze związku: prezes, zarząd, Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

W związku ze zwołaniem Walnego Zebrania Sprawozdawczo Wyborczego ustalono następujący podział ilości mandatów-delegatów: kluby III i IV ligi (2 mandaty), pozostałe (1 mandat), Wydział Sędziowski (2 mandaty), Rada Trenerów (2 mandaty), ustępujący zarząd BOZPN (15 mandatów), ustępująca Komisja Rewizyjna (3 mandaty).

mp

Sędziowie kontra Huragan

20 kwietnia o godz. 17:00 odbędzie się drugi półfinał na szczeblu okręgowym.

W Międzyrzecu Podlaskim miejscowy Huragan podejmie OKS Biała Podlaska, czyli zespół składający się z sędziów piłkarskich. Lepszy z tego boju awansuje do półfinału i 12 maja zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski, które 5:4 po rzutach karnych ograły łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie było 4:4.

mp

Walne w Lublinie

Zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie podjął uchwałę o zwołaniu Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów LZPN na 7 czerwca 2021 roku.

W trakcie zebrania wybrane zostaną władze związku: prezes, zarząd, Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów PZPN. Podczas spotkania zostaną dokonane również zmiany w statusie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ
PROGRAM 1. KOLEJKI (17/18.04)
Górnik II - Łada
Sparta - Kłos
Opolanin - Unia B.
Gryf - Start
Grom - Orlęta
Unia H. - Bizon
PROGRAM 2. KOLEJKI (24/25.04)
Bizon - Gryf
Start - Grom
Orlęta - Unia H.
Unia B. - Górnik II
Łada - Sparta
Kłos - Opolanin
PROGRAM 3. KOLEJKI (29.04)
Grom - Górnik II
Gryf - Sparta
Unia H. - Opolanin
Kłos - Bizon
Unia B. - Orlęta
Łada - Start
PROGRAM 4. KOLEJKI (03.05)
Górnik II - Gryf
Bizon - Grom
Opolanin - Łada
Sparta - Unia B.
Orlęta - Kłos
Start - Unia H.
PROGRAM 5. KOLEJKI (08/09.05)
Kłos - Górnik II
Gryf - Orlęta
Grom - Opolanin
Unia H. - Sparta
Unia B. - Start
Łada - Bizon
PROGRAM 6. KOLEJKI (15/16.05)
Górnik II - Unia H.
Opolanin - Gryf
Sparta - Grom
Orlęta - Łada
Kłos - Start
Bizon - Unia B.
PROGRAM 7. KOLEJKI (22/23.05)
Łada - Górnik II
Kłos - Sparta
Unia B. - Opolanin
Start - Gryf
Orlęta - Grom
Bizon - Unia H.
PROGRAM 8. KOLEJKI (29/30.05)
Gryf - Bizon
Grom - Start
Unia H. - Orlęta
Górnik II - Unia B.
Sparta - Łada
Opolanin - Kłos
PROGRAM 9. KOLEJKI (02.06)
Górnik II - Grom
Sparta - Gryf
Opolanin - Unia H.
Bizon - Kłos
Orlęta - Unia B.
Start - Łada
PROGRAM 10. KOLEJKI (05/06.06)
Gryf - Górnik II
Grom - Bizon
Łada - Opolanin
Unia B. - Sparta
Kłos - Orlęta
Unia H. - Start
PROGRAM 11. KOLEJKI (12/13.06)
Górnik II - Kłos
Orlęta - Gryf
Opolanin - Grom
Sparta - Unia H.
Start - Unia B.
Bizon - Łada
PROGRAM 12. KOLEJKI (19.06., godz. 17:00)
Unia H. - Górnik II
Gryf - Opolanin
Grom - Sparta
Łada - Orlęta
Start - Kłos
Unia B. - Bizon

mp

eprasa.pl 3408e7bae6

Z pewnym opóźnieniem wznawiają rozgrywki niższe klasy, popularnie zwane Serie B, Serie A i Superligą (czyli okręgówką). Dla niektórych drużyn będzie to piewsze granie na trawiastej murawie

„Bój się Boga, powiatowa piłko, nareszcie jesteś!”

- powtarzamy za filmowym Kazimierzem Pawlakiem z „Samych swoich”. Są zezwolenia, są wytyczne, w najbliższy weekend na boiska wrócą drużyny niższych lig. Na razie bez kibiców, ale i tego się pewnie niedługo doczekamy.

Okręgówka zacznie wiosnę od siedemnastej kolejki - poprzednie trzy zostały przełożone kolejno na niedzielę 13 czerwca, piątek 30 kwietnia i sobotę 1 maja oraz środę 19 maja (wyjątkiem będzie mecz derbowy Unia Żabików - Orzeł Czemierniki 12 maja). A klasa ma dwie zaległe rundy - rozegra je w Boże Ciało 3 czerwca i 13 czerwca. B-klasa straciła na razie tylko jeden termin, odpracuje 13 czerwca. A od niedzieli gramy zgodnie z terminarzem. Chyba, że coś się wydarzy albo ktoś zmieni zdanie...

Fot.M. Topyła

I znów się zacznie: „Panie sędzio, nic nie było, z głodu upadł...”

Jest czas na budowanie formy

Rezerwy Unii Żabików do gry wrócą najpóźniej, bo 24 kwietnia i tak miałyby planową pauzę - w I grupie klasy B jest tylko pięć drużyn, które w każdej rundzie grają dwa razy każdy z każdym. Piłkarze i trener Łukasz Włoszek już umówili się na pierwszy trening w poniedziałek. - Szukamy wzmocnień, chcemy jednak wiosną zdobyć jakieś punkty. Na razie akces zgłosił Adam Fijałek, nikt nie odszedł.

Szlifujemy diamenty dla pierwszej drużyny

- Trudno mówić o jakichś poważniejszych przygotowaniach w takich warunkach - informuje Sebastian Sznura, opiekun rezerw Orła Czemierniki. - Nawet w tym tygodniu chyba poprzestaniemy na pograniu na Orliku, bo nasz stadion jest ciągle w budowie, boisko w Wohyniu jest namoknięte po deszczach i nie chcemy go zniszczyć, więc przetarcie nastąpi w pierwszym meczu. Ambicji specjalnych nie mamy, prawda jest taka, że gramy głównie rekreacyjnie i dla zdobycia doświadczenia. Wzmocnień specjalnych chyba nie będzie, a dwóch naszych zawodników Daniel Zazuwiak i Czarek Cholewa trenowali z pierwsza drużyną, być może trener Konrad Łabęcki ich nam zabierze i znowu będą grali w okręgówce - rozważa Sznura.

Dream Team Komarówka

Wzmocnieniem AZ BUDu będą Arkadiusz Kot (do niedawna jeden z liderów Orląt Radzyń Podlaski), Piotr Mitura (ex m.in. Orlęta, Orzeł Czemierniki, Grom Kąkolewnica, Unia Żabików), Kamil Bogucki (ex m.in. Huragan Międzyrzec Podlaski) i rutynowany napastnik Karol Borkowski. - Nie ma co ukrywać, że mamy bardzo silny skład, Mitura to duże wsparcie w środku pola, Borkowski w sparringach imponuje skutecznością, pozostali też się sprawdzają. Cel jest tylko jeden, awans do okręgówki - zapowiada jasno prezes klubu Andrzej Zieniuk. Drużyna trenuje już na zielonym boisku, dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki.

Balowicze zniszczyli szatnię

Absolwenta Domaszewnica wiosną do boju poprowadzi trener Krzysztof Jędruchniewicz. Kontuzjowany gracz Gromu Kąkolewnica zdobędzie szlify w dorosłej piłce. Jednym z filarów drużyny może być pomocnik Filip Dudziński. - Wieści są dobre i złe. Na treningach, kiedy było można grać, mieliśmy 14-15 zawodników, a to w naszych realiach dużo i trener był zadowolony. Gorzej, że w czasie zabawy sylwestrowej łobuzerka zdemolowała barak służący za szatnię gości i wszystko wskazuje na to, że przyjezdni będą przebierać się w naszej, a my na świeżym powietrzu. Naszym głównym celem jest ukończyć ligę w dobrym zdrowiu, bez chorób i kontuzji - opowiada prezes „Royalu” Tomasz Próchniewicz.

Terminarz na niedzielę:

25 kwietnia

klasa B, gr I:
godzina 13, w Wohyniu:
Orzeł II Czemierniki - Lutnia II Piszczac klasa okręgowa

klasa A, gr. I:
godz. 13:
AZ BUD Komarówka Podlaska - Niwa Łomazy

klasa A, gr. II:
godz. 13:
KS Wóldom Wólka Domaszewska - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Absolwent Domaszewnica - Orlęta Gołaszyn

klasa okręgowa:
godz. 16
Kujawiak Stanin - Grom Kąkolewnica
Orzeł Czemierniki - Bór Dąbie (w Wohyniu)
ŁKS Łazy - Unia Żabików

Bez Przemka będzie trudno

- Po takiej przerwie i w takich okolicznościach mniej o tym, czy damy radę awansować do okręgówki czy nie, myślę o tym, żebyśmy zdrowi byli i spokojnie w piłkę mogli pograć. Ale na pewno o awans powalczymy. Będzie trudno, bo wiosną chyba nie będzie z nami Przemka Kowalczyka, świetnego piłkarza który jednak wyjechał na jakiś czas do Niemiec. Nikt więcej chyba nie odchodzi, jakichś specjalnych wzmocnień też nie ma. Na razie będziemy się umawiać na treningowe gierki na Orliku w Ulanie, potem, kiedy dłużej będzie jasno, rozejrzymy się za boiskiem w Radzyniu - zapowiada jeden z liderów Młodzieżówki Artur Dymek.

Unia bez zmian

Wielkich zmian nie ma w Unii Żabików. No bo skoro drużyna jest po jesieni na szczycie tabeli, to po co zmieniać... - Być może wzmocni nas Bartek Kozłowski, który wrócił zza granicy i nam wiosną pomoże. Reszta raczej bez zmian. Czy powalczymy o awans? Nie skomentuję... - uśmiecha się tajemniczo trener Artur Dadasiewicz. Pierwszy po covidowej przerwie trening już w poniedziałek o 17.30...

Gramy dla siebie i się zobaczy

- Nasza forma sportowa jest dla nas samych pewną niewiadomą, obostrzenia nie pozwalały się normalnie przygotowywać - słyszymy w Gromie Kąkolewnica. - Nie rozmawiamy o awansie, gramy dla siebie. Sytuacja jest trudna, bo odeszli Rysiek Grochowski, Michał Grudziński i Filip Stepulak pomogą Krznie Rzyczyca, Krzysiek Jędruchniewicz jest kontuzjowany, wzmocnieniem jest tylko Łukasz Samociuk. Na ten moment oceniam, że IV lidze moglibyśmy nie podołać przede wszystkim finansowo - ocenia kierownik drużyny Jarosław Kalenik.

Orzeł ma kłopot bogactwa

- Nie zabiegałem o transfery, wielu juniorów i graczy z zaplecza zasługuje na swoje szanse - informuje Konrad Łabęcki, trener Orła Czemierniki. - Cieszy powrót do zdrowia Marka Piotrowicza. Wielkich planów pogoni za Gromem i Unią nie mamy, ale jeśli dobrze wejdziemy w sezon to mecze z faworytami ligi mogą być szczególne. Gramy oczywiście tę rundę u siebie na boisku w Wohyniu.

Zbigniew Smółko

Zagrali z rywalami z Tanzanii!

Szachy przeniosły się do internetu. Dla niektórych tracą urok, ale inni widzą w tym szansę. W sobotę drużyna Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego zagrała w turnieju drużynowym, w którym rywalami były teamy m.in. z Francji i Tanzanii.

Grano na portalu lichess.org. Rywalizowali zawodnicy z 12 klubów. Łącznie grało 126 szachistów, na wykonanie swoich ruchów mieli 10 min + 5 sekund za ruch. Formuła była taka, że zawodnicy RTS zdobywali punkty dla klubu nie mierząc się ze sobą. Radzyń reprezentowali: Paweł Krasuski, Jakub Prokopiuk, Mirosława Litwiniec, Michał Boncik, Adam Pękała, Bartosz Walaszek, a także zawodnicy o nickach: ERman87, Kuba07p, Domistrza033. Wystarczyło na piąte miejsce. Wygrali Francuzi.

- Cała rzecz miała też jeszcze jeden walor, cenny zwłaszcza dla młodych. Cała komunikacja w czasie gry na serwerze odbywa się po angielsku, więc pozwala na ćwiczenie języka - podkreśla trener Adam Pękała.

1. Lega Corsa di Scacchi 130 pkt.
2. Klub Uczelniany AZS KUL Lublin 116 pkt.
3. Lublin Chess Club – Poland 112 pkt.
...
5. Radzyńskie Towarzystwo Szachowe 83 pkt.
6. Don Bosco & Rising Star Chess Clinic, Tanzania 74 pkt.

Zbigniew Smółko

Z przymrużeniem oka

Sport w konspiracji...

Nie zamierzam oczywiście oceniać sensowności zakazywania grania w piłkę na świeżym powietrzu czy zamykania siłowni i basenów, od tego są eksperci i też mają różne zdania. Widocznie jednak nie wszystkich udało się przekonać. I też nie wiem, czy to źle.

Czytam na jednym z portali społecznościowych na profilu jednej z drużyn (od razu mówię, nie nasz powiat...): „Razem z drużyną (tu nazwa....) urządziliśmy próbne zbieranie śmieci w lesie. My zebraliśmy pięć worków śmieci (dwa przed przerwą...), oni dwa worki (oba po przerwie). Nasz obrońca pomyłkowo zapakował śmieci do ich worka...”. Mądrej głowie dość dwie słowie, chłopaki, powodzenia.

Jeden z posłów, chłop chyba nawet jeszcze bardziej zaokrąglony niż ja, zaczął lansować w internecie hashtag (popularne hasło) #fatlivesmatter - życie grubych jest ważne! Napisał: „grubi też mają swoje prawa i to grubych jest dużo więcej niż profesjonalnych sportowców (...) otwierać siłownie”. I co, może nie prawda? Zaprawdę powiadam wam: nie mam pojęcia, czy gdyby nie sport, niedziałające - wbrew intencjom władz, ale zgodnie z literą prawa! - siłownie byłoby mniej infekcji koronawirusem. Nie wiem i nikt chyba tego nie wie. Ale tego, że byłoby więcej skrzywdzonych przymusowym bezruchem wariatów - to jestem pewien na 100 proc.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3408e7bae6

Tylko we „Wspólnocie". Wybitne dzieła wybitnych artystów naszego Podlasia

Pasja według Marka Leszczyńskiego

Fot.Tomasz Młynarczyk

Marek Leszczyński - artysta malarz, pedagog, inicjator Plenerów Rodzinnych, regionalista. Urodził się w 1948 roku w Międzyrzecu Podlaskim. Jest absolwentem Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie, dyplom obronił na Wydziale Sztuk Pięknych toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika (1976). Od lat siedemdziesiątych mieszka i tworzy w Radzyniu Podlaskim. Na swoim koncie ma kilkadziesiąt wystaw indywidualnych. Jego obrazy znajdują się w muzeach oraz kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą (m.in. Dania, Francja, Niemcy, USA, Kanada). Ilustrują też publikacje o charakterze popularyzatorskim i poetyckim. W 2017 roku artysta obchodził jubileusz 50-lecia pracy twórczej

Marek Leszczyński, zakorzeniony od ponad czterdziestu lat w Radzyniu Podlaskim, jest artystą Pogranicza, przywiązanym do ziemi rodzinnej - znanym malarzem Madonn, Świętych Pańskich, autorem wielu cykli malarskich wyrastających z tradycji chrześcijańskiej, mniej lub bardziej swobodnie nią inspirowanych.

Często przywoływany jest cykl jego obrazów dedykowany Unitom Podlaskim. Pierwsze szkice rysunkowo-malarskie powstały na plenerze w Dołdze k. Drelowa w 1999 roku.

Droga Krzyżowa Unitów Podlaskich

Dramatyczne wydarzenia Męki Pańskiej zostały osadzone w dobrze artyście znanej scenerii Podlasia – na tle świątyń, które niegdyś były świadkami męczeństwa Unitów. W Białej Podlaskiej, Horodku, Witorożu, Leśnej Podlaskiej, Mokobodach, Kodniu, Kostomłotach, Parczewie, Kolembrodach, Ostrówkach, Orchówku, Pratulinie i Drelowie.

- „Droga Krzyżowa Unitów Podlaskich" była kilkakrotnie prezentowana na wystawach stacjonarnych i wirtualnych, ostatnio (u progu pandemii) w Bibliotece Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Nie jest to jednak jedyna realizacja Marka Leszczyńskiego o tematyce pasyjnej - zauważa Dominika Leszczyńska, córka artysty, historyk sztuki i największa ambasadorka twórczości ojca.

Krzyż na Uroczysku Sumierz pod Kolembrodami

Jak opowiada nam Dominika, stosunkowo mało znany jest malowany na desce krzyż, który niejeden z odwiedzających miał okazję oglądać na Uroczysku Sumierz pod Kolembrodami (gmina Komarówka Podlaska).

Przez wiele lat wisiał on w pracowni artysty, aż w pewnym momencie trafił na miejsce potajemnych misji unickich - zawisł na jednej z sosen, nieopodal polowego ołtarza, przy którym co roku odprawiane są uroczyste msze.

Ofiarowany przez malarza krzyż tak się z tym miejscem zrósł, że stał się nieomal znakiem rozpoznawczym sumierskiego uroczyska. Dziś nawet mało kto wie, że jest autorstwa Marka Leszczyńskiego. Dzieje pokazują jednak, że stał się bardzo ważnym miejscem oddawania kultu religijnego w miejscu tak silnie związanym z męczeńską historią Unitów Podlaskich.

Dramatyczne wydarzenia Męki Pańskiej zostały osadzone w dobrze artyście znanej scenerii Podlasia – na tle świątyń, które niegdyś były świadkami męczeństwa Unitów

Warto zaznaczyć, że artysta wykonuje swoje prace różnorodnymi technikami i na różnych podobraziach: np. jest to płótno, papier, drewno, kamień, a nawet metal.

Monika Mackiewicz

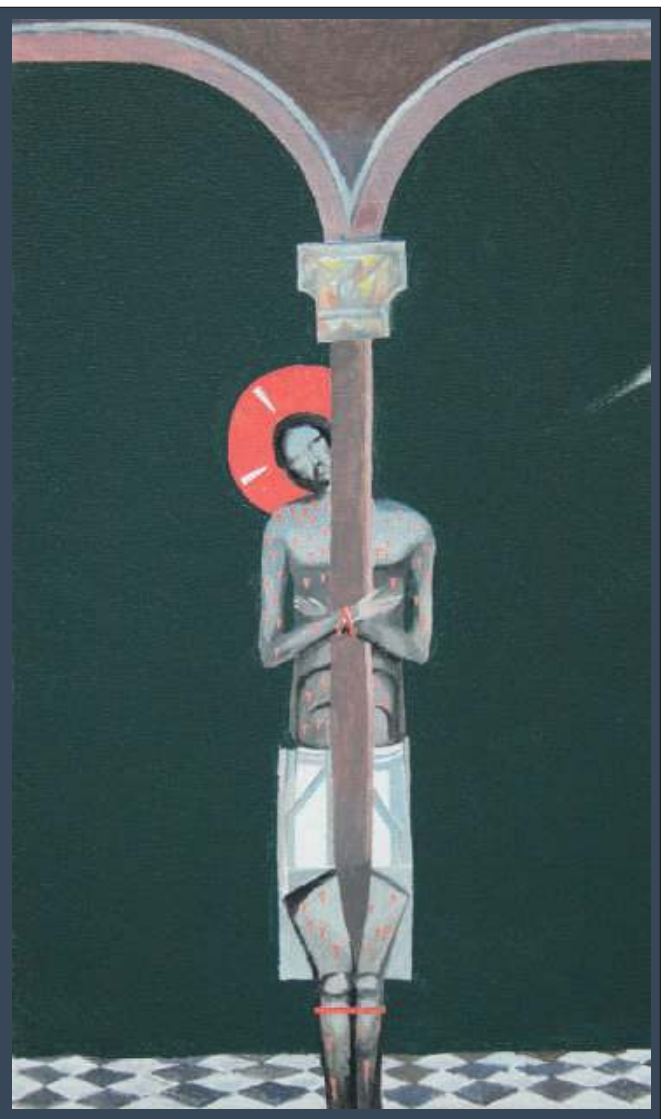

Niepublikowane do tej pory obrazy autorstwa Marka Leszczyńskiego o tematyce pasyjnej: „Ubiczowany" - 2020 oraz „Ecce Homo" - 2018

Szkic malarski z serii „Unitów Droga Krzyżowa" (stacja Hanna)

Fot.Aneta Sama Bachan

Krzyż z uroczyska Sumierz k. Kolembrod. Jak pisze Zbigniew Smółko w książce „Sacrum przydrożne", uroczysko było miejscem tajnych nabożeństw w czasach prześladowań Unii

Trzeciego dnia, 2017 (olej/płótno)

Kaplerz z 2013 roku namalowany na odpowiednio przygotowanej (i grawerowanej) blasze miedzianej. Został opracowany zgodnie z tradycją, tj. na jednej stronie widnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w bordiurze (obramieniu), na drugiej - krzyż (często na odwrotnej stronie przedstawiano wizerunek świętego patrona). Kaplerze noszono niegdyś na piersi, pod ubraniem

eprasa.pl 3408e7bae6

eWoda. Pojawiły się wodomierze i dokładniejszy odczyt danych

Zakład Gospodarki Komunalnej w Borkach zaprasza do korzystania ze specjalnej platformy, która umożliwia podgląd wystawionych faktur, wprowadzenie danych dotyczących stanu licznika, zgłoszenie awarii, sprawdzenie zaległości oraz dokonywanie wpłat on-line.

– System został przygotowany w sposób bardzo intuicyjny, w celu rozpoczęcia korzystania wystarczy założyć konto i zgłosić się do ZGK z dowodem osobistym – informuje Dorota Zając, kierownik zakładu.

W ubiegłym roku gmina rozbudowała sieć wodociągową o dalsze 10 km, przeprowadziła również montaż 1100 wodomierzy umożliwiających zdalny odczyt.

– Dzięki temu nie ma konieczności bezpośredniej wizyty inkasenta u odbiorcy, co w obecnej sytuacji epidemicznej jest szczególnie ważne – dodaje pani kierownik. Kolejne wodomierze będą wymieniane w miarę możliwości finansowych.

Uruchomiono też specjalną platformę internetową dla mieszkańców, która jest dostępna pod linkiem zgkborki.ejst.pl.

mm

Apel o pokój z gminy Borki

„Wołamy z miejsca, gdzie przed 81 laty niewinni ludzie ponieśli męczeńską śmierć. Zbierała ona wtedy tragiczne żniwo również w Katyniu, Charkowie, Miednoje. Pragniemy przyszłości bez bomb, obozów, egzekucji, ucieczek i innych cierpień, które niesie wojna. Pragniemy uczyć się, pracować i wypoczywać w atmosferze spokoju, przyjaźni i wzajemnego szacunku pomiędzy ludźmi różnych wyznań, ras, narodów i kontynentów. Pragniemy nade wszystko pokoju!" - to fragment apelu uczniów

Harcerze 17. Drużyny Harcerskiej „eR eF" im. płk. pil. Zdzisława Krasnodębskiego przy Zespole Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej zebrali się 13 kwietnia pod pomnikiem Ofiar Hitleryzmu w Nowinach, by wystosować apel o pokój na świecie.

mm

Pomogą Ci się spisać

Gminy uruchomiły punkty spisowe. Na osoby, które nie mają możliwości dokonania samospisu przez internet w domu, czekają stanowiska komputerowe w siedzibach urzędów gmin. Pracownicy Gminnego Biura Spisowego pomogą wypełnić formularz. Należy umówić się na wizytę dzwoniąc pod nr. telefonu:

Urząd Miasta Radzyń Podlaski: 83 351 24 60
Urząd Gminy Czemierniki: 83 351 30 03
UG Wohyń: 83 353 00 03
UG Borki: 81 857 42 08
UG Kąkolewnica: 83 372 20 10
UG Komarówka Podlaska: 83 353 50 04
UG Ulan Majorat: 83 351 80 69
UG Radzyń Podlaski: 83 41 318 00
Spis ruszył na początku kwietnia i potrwa do końca września. Udział jest obowiązkowy.

mm

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Wohyń

informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 poz. 65) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń, na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został ogłoszony wykaz na okres 21 dni nieruchomości stanowiących własność Gminy Wohyń przeznaczonych do dzierżawy w formie przetargowej.

– Uchwała Nr XXVIII/163/2021 z dnia 31.03.2021r.

Ostatnia kompleksowa zmiana planu była w 2003 roku

Gmina Wohyń zmienia plan przestrzenny. Będą farmy fotowoltaiczne

Gmina przystępuje do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Wielu przedsiębiorców, a także właścicieli działek budowlanych, czekało na to od prawie 20 lat.

Zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a co za tym idzie możliwość ustalenia nowych działek pod budownictwo np. jednorodzinne, nie są częste, bo kosztowne. Gmina zapłaci za to 52 tys. zł.

50 wniosków o zmiany, a to początek

- Ogłosiliśmy taką możliwość niedawno, a już mamy ponad 50 wniosków na wprowadzenie zmian. Do 15 czerwca każdy z naszych mieszkańców lub osób, które mają grunty na terenie gminy, a chciałby zmienić ich przeznaczenie, mając na myśli np. utworzenie farmy fotowoltaicznej (co jest ostatnio bardzo popularne), albo myśli o zmianie gruntów ornych pod zabudowę mieszkaniową, może taki wniosek złożyć. Wnioski będą poddane pod ocenę komisji urbanistycznej i poddane dalszemu procedowaniu. Myślę, że ich analiza, zatwierdzanie przez specjalną komisję i urzędników, potrwa około roku - wyjaśnia Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Tomasz Jurkiewicz,
wójt gminy Wohyń

- Czy zmienia się krajobraz gminy po analizie spływających wniosków? Trochę tak. Wśród wniosków pojawiają się dwie grupy. Pierwsza dotyczy podziału większych działek na mniejsze działki budowlane pod domki jednorodzinne i jest druga, spora liczba wniosków na przeznaczenie nieruchomości na farmy fotowoltaiczne i instalacje do produkcji energii. Nie mamy wniosków na lokalizację nowych ferm drobiu, ich nasycenie na terenie gminy jest i tak duże

Analiza wniosków mieszkańców, zatwierdzanie przez specjalną komisję i urzędników, potrwa około roku

Czas: do 15 czerwca

Zmiany będzie wprowadzała Pracownia Zagospodarowania Przestrzennego Jolanty Baranowskiej z Siedlec.

Mieszkańcy mogą składać swoje wnioski na adres gminy lub w formie elektronicznej na adres: wohyn@home.pl.

Wniosek ma zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Nie ma konieczności powtarzania procedury składania wniosku. Jeśli ktoś go złożył w roku 2020 czy 2019, wniosek zostanie uwzględniony.

Monka Mackiewicz

W „Wspólnota" pomaga lokalnym firmom

Ludzie chętnie inwestują w swoje ogrody

Firma ma w ofercie otoczaki czy grysy. Od koloru białego po czarny, różowy, zielony, szary, grafitowy i złoty

Eurolider zatrudnia 12 osób. Firma działa od prawie 30 lat

Grysy macedońskie, greckie i polskie czy otoczaki – m.in. takie kruszywo do ogrodów można kupić w mieszczącej się pod Radzyniem Podlaskim firmie Eurolider. Niedawno rozszerzyła swój asortyment.

Zatrudniająca 12 osób firma Eurolider działa od 1994 roku. Do niedawna sprzedawała kruszywo, które było wykorzystywane np. do budowy dróg. W ubiegłym roku firma powiększyła swój asortyment.

– Obecnie można u nas kupić również kruszywo ozdobne, które jest wykorzystywane do ogrodów i rabat ogrodowych – tłumaczy Renata Zajko z firmy Eurolider.

Kamienie ozdobne są modne

O tym, że firma oferuje kruszywo drogowe mieszkańcy Radzynia Podlaskiego i okolic już wiedzą. Nie każdy wie jednak, że przedsiębiorstwo ma obecnie bogatą ofertę kamieni ozdobnych. Przykłady?

– Mamy otoczaki, grysy, szkło. Od koloru białego po czarny, różowy, zielony, szary, grafitowy, złoty. Grysy liczą od 8 do 35 mm, otoczaki od 1 cm do 13 cm. Oferujemy otoczaki i grysy macedońskie, greckie czy polskie – wylicza Zajko.

Wystartowałeś z nowym biznesem?

Otworzyłeś nowy oddział, rozszerzyłeś działalność lub wprowadziłeś innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi, jak Ty. Zgłoś się do nas. Napiszemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i Twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.
Skontaktuj się z nami: 791 127 007

Chcą mieć piękne ogrody

Dlaczego firma zdecydowała się na powiększenie asortymentu?

– Obecnie ludzie chętnie inwestują w swoje ogrody. Chcą, żeby były piękne. Nieustannie wymyślają coś ciekawego w tym zakresie. Stwierdziliśmy, że jest zapotrzebowanie na kruszywo ozdobne – wyjaśnia pani Renata, dodając, że nie był to jedyny powód. – Doszliśmy do wniosku, że mamy możliwości, aby zwiększyć asortyment. Dysponujemy placem, mamy własne samochody – wyjaśnia Zajko.

Firma Eurolider Ryszard Górny mieści się w Bedlnie Radzyńskim (numer 68), czyli miejscowości położonej na północny-wschód od Radzynia Podlaskiego wzdłuż drogi krajowej numer 19.

Przez Bedlno jedzie się pokonując trasę z Radzynia do Międzyrzeca Podlaskiego. Numer kontaktowy to 505 166 265. Wcześniej biuro firmy miało swoją siedzibę w Radzyniu Podlaskim przy ulicy Chomiczewskiego.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3408e7bae6

Wysoki poziom nauczania potwierdzony wynikami egzaminów maturalnych

Komarówka Podlaska: Mała, wiejska szkoła, a tak wiele możliwości

Liceum w Komarówce to przykład na to, że małe, wiejskie liceum może konkurować z renomowanymi, miejskimi szkołami osiągając dobre wyniki maturalne, wysokie miejsca w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Może się też poszczycić rosnącymi wskaźnikami Edukacyjnej Wartości Dodanej. Zdecydowanie warto je brać pod uwagę wybierając szkołę średnią.

Szkoła posiada Certyfikat Innowacji, który jest potwierdzeniem, że Liceum należy do grona szkół, w których realizowane są nowatorskie pomysły, wspierana jest praktyczna edukacja i kreatywność uczniów. Promuje się tutaj przedsiębiorczość i stawia na współpracę międzynarodową. To wszystko wartości cenione w ówczesnym świecie najbardziej. Często to one właśnie decydują o sukcesie zawodowym i jakości naszego życia.

Szkoła z tradycją

Komarowskie gimnazjum było pierwszą średnią szkołą otwartą w Polsce po drugiej wojnie światowej!

Latem 1944 roku odbyła się w Komarówce Podlaskiej znamienna uroczystość: wręczenie świadectw gimnazjalnych. Wydarzenie to było ukoronowaniem pracy Marii Oleszczuk, Anny Stasiak, Waleriana Batki, Juliana Benia i innych nauczycieli, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej prowadzili w Komarówce i okolicznych wioskach kursy tajnego nauczania. Wręczono wówczas 167 świadectw, w tym 18 – ukończenie klasy maturalnej.

Tak zrodziła się myśl utworzenia w Komarówce gimnazjum. Myśl tę podchwycili Walerian Batko i ksiądz kanonik Jan Rudnicki – proboszcz miejscowej parafii i znany animator życia gospodarczego i kulturalnego okolicy. Wokół nich skupiła się grupa nauczycieli tajnych kompletów oraz rolników, wśród których do najaktywniejszych należeli Jan Szczęśniak, Stanisław Eljaszuk, Władysław Zając i Witold Ostapiuk.

27 sierpnia 1944 roku powołali oni do życia Spółdzielnię Oświatową.

1 września 1944 roku rozpoczęło działalność sześć instytucji oświatowych. Były to: Gimnazjum Ogólnokształcące, Gimnazjum dla Dorosłych, Kurs Nauczycielski, Uniwersytet Ludowy, Kurs Samorządowy, Kurs Wieczorowy. Łącznie w roku szkolnym 1944/45 nauką podjęło 330 osób.

Decyzją Ministerstwa Oświaty z końcem roku szkolnego 1947/48 Gimnazjum i Liceum w Komarówce Podlaskiej zostały rozwiązane.

Społeczeństwo Komarówki Podlaskiej nie pogodziło się jednak z tą decyzją i 1 września 1948 na nowo rozpoczęła się nauka w Gimnazjum i w Liceum. Wznowiło również działalność Liceum dla Dorosłych. Z dniem 1 stycznia 1949 roku szkoła została przejęta przez Gminną Radę Narodową w Komarówce Podlaskiej.

W latach 1958-1961 dzięki staraniom dyrektora Juliana Benia i przy ofiarnej pomocy społeczeństwa Komarówki Podlaskiej został wybudowany nowy okazały gmach szkoły.

WYSOKI POZIOM KSZTAŁCENIA

- Liceum w Komarówce może się pochwalić srebrną i brązowymi tarczami Perspektyw.
To odznaczenia przyznawane głównie za wysokie wyniki maturalne oraz udział uczniów w olimpiadach

- od 2014 r. Liceum w Komarówce regularnie znajduje się w gronie Laureatów Projektu Certyfikacji Szkół SZKOŁA INNOWACJI.

- Liceum w Komarówce zdobyło tytułu Lidera Innowacji w województwie lubelskim w 2018 r. za najlepszą inicjatywę edukacyjną - turniej MATCRAFT zorganizowany przez panią Agatę Wawruch.

JEDNA SZKOŁA – WIELE MOŻLIWOŚCI

Oferta edukacyjna:

1. Grupa I - politechniczna
- rozszerzone programy nauczania z matematyki i fizyki oraz trzeci przedmiot do wyboru: geografia lub informatyka

2. Grupa II - biologiczno-chemiczna
- rozszerzone programy nauczania z biologii i chemii oraz trzeci przedmiot do wyboru: informatyka lub matematyka

3. Grupa III - humanistyczna
- rozszerzone programy nauczania z języka polskiego i historii oraz języka angielskiego

Do wyboru drugi język obcy - niemiecki lub rosyjski

4. Branżowa Szkoła I stopnia oferuje jedyną w okolicy KLASĘ WIELOZAWODOWĄ

Uczniowie tej klasy wybierają dowolny zawód i podpisują umowę z pracodawcą. 2 lub 3 dni w tygodniu uczą się w szkole, w pozostałe dni odbywają praktyki. Język obcy: angielski.

Rekrutacja 2021/2022

Podanie o przyjęcie do Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej lub Branżowej Szkoły I stopnia w Komarówce Podlaskiej należy pobrać ze strony szkoły, właściwie wypełnić (komputerowo), podając na obu stronach wszystkie wymagane informacje i wydrukować obustronnie.

Podanie musi być podpisane przez kandydata ubiegającego się o przyjęcie do szkoły oraz jego rodziców lub opiekunów prawnych.

Termin składania podań:
17 maja 2021 r. – 21 czerwca 2021 r.

W czasie trwającej pandemii koronawirusa podania do szkoły można złożyć następująco:

1. za pośrednictwem poczty – wysłać na adres szkoły:
Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Podlaskiej,
ul. Waleriana Batki 20, 21-311 Komarówka Podlaska

2. zeskanować i przesłać e-mailem na adres:
szkola@lokomarowka.pl

3. przynieść do szkoły i zostawić w budynku na I piętrze (w oznakowanym miejscu)

Liceum Ogólnokształcące
Branżowa Szkoła I stopnia
w Komarówce Podlaskiej
ul. Waleriana Batki 20
tel.: 83 35 35 009
e-mail: szkola@lokomarowka.pl

www.lokomarowka.pl

dyrektor Justyna Korszeń
Zespół Szkół Samorządowych w Komarówce Podlaskiej to jedna szkoła dająca wiele możliwości!

Nasza szkoła, choć nie jest duża, to jednak ma kilka atutów, które są jej siłą i zaletą

Po pierwsze, oferujemy naszym uczniom doświadczoną i kompetentną kadrę pedagogiczną, a właśnie tacy zaangażowani i kreatywni nauczyciele gwarantują osiągniecie określonego, wysokiego poziomu nauczania. Nauczyciele od lat pracujący w tej szkole znają jej specyfikę, potrzeby uczniów i oczekiwania rodziców. Stawiają wymagania, ale równocześnie potrafią elastycznie reagować na zmieniającą się rzeczywistość i dostosować się do nowych warunków pracy, co udowodnili podczas nauki zdalnej.

Po drugie, biorąc pod uwagę skalę negatywnych zachowań i problemów, które czyhają na młodych ludzi w większych aglomeracjach i dużych placówkach, taka szkoła jak nasza jest bezpieczna i przyjazna młodzieży. Nie bez znaczenia jest to także dla rodziców naszych uczniów, bo czują się pewniej i są spokojniejsi, wiedząc że dziecko nie jest narażone na zagrożenia związane z przemocą fizyczną lub psychiczną ze strony rówieśników.

Po trzecie, umożliwiamy uczniom nie tylko bardzo dobre przygotowanie do matury (ponad 90% uczniów zdaje maturę), ale także dajemy szansę na rozwój pasji, zainteresowań oraz rozwoju osobistego. Dzięki dobrej współpracy z Organem Prowadzącym – Gminą Komarówka Podlaska organizujemy dofinansowane wyjazdy krajowe i zagraniczne oraz kursy prawa jazdy, zapewniamy darmowe podręczniki do klasy pierwszej oraz oferujemy dodatkowe zajęcia z języków obcych. Najlepsi uczniowie są nagradzani stypendiami naukowymi i sportowymi oraz na podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Po czwarte, cały czas zmienia się też szkolna przestrzeń. Doposażone i odnowione zostały pracownie i sale lekcyjne. Sprzęt pozyskany teraz do pracy zdalnej zostanie w przyszłości wykorzystywany do prowadzenia lekcji uwzględniających nowoczesne technologie i narzędzia TIK.

eprasa.pl 3408e7bae6

Trzecia część wspomnień Jana „Bodka” Borysiewicza

Od Warszawskiej w głąb po Lendzinek wszystko było wypalone

Fot. FB

Konspiracyjna działalność „Jerzyków” była związana ze Szkołą Rzemieślniczą. Ich działalności poświęcona jest książka Jana Trokowicza „Koledzy z konspiracji. Powstańcze Oddziały Specjalne „Jerzyki” w Radzyniu Podlaskim 1942-1944” (2010, wyd. RaSIL)

Fot. NAC

Pałac przejęty przez Niemców. Zdjęcie z lipca 1941 r.

Fot. NAC

Dom Niemiecki mieścił się w oranżerii pałacu Potockich. W obecnej sali widowiskowo-kinowej mieściła się sala koncertowo-wykładowa

Radzyń Podlaski: Dziś opowieść o szkole, początku wojny, oficerskim klubie w Oranżerii i losach rodziny Nikolskich.

– Szkoła, do której chodziłem przed wojną, mieściła się w obecnym budynku „Jedynki”. Zbudowali go przed wojną, stawiał go pan Skrzymowski. Zlikwidowali go potem Niemcy. Był to już budynek z prawdziwego zdarzenia – rozpoczyna opowieść Borysiewicz.

Niemcy bombardowali parki

W pierwszych nalotach najbardziej bombardowany był park – włączał się do wspomnień przysłuchujący się rozmowie śp. Mieczysław Fijewski. – Tam ludzie uciekali, chowali się pod drzewa. Było tam najwięcej lejów po bombach.

– Zginęła wtedy Majówna, pracowniczka starostwa. W 1939 roku byli tak przygotowani do wojny, że jak bombardowali ten park, to ona nawet nie wiedziała, że trzeba się położyć. I tam ją bomba zabiła – nie kryje do dziś irytacji.

Od Warszawskiej w głąb po Lendzinek wszystko było wypalone.

Niemiecka policja pomocnicza i pożary

– W domu, w którym mieszkał pradziadek, był tzw. Sonderdienst. Zmilitaryzowana służba pomocnicza. Jak Niemcy musieli uciekać, to bombardowali ich z Dęblina.

Z tyłu, za stajnią, stał olbrzymi, długi barak na konie. Jak tam zaszedłem, ten barak się palił. Oprócz tego paliła się też ta część od strony parku. Prawie wszystko się spaliło, z wyjątkiem wieży od strony kościoła. Ocalało też całe skrzydło – wspomina Borysiewicz. Przez długie lata pałac stał pusty.

Oficerski klub w Oranżerii

– Jak Niemcy wyszli, to nas wszędzie „nosiło”. Między innymi odwiedzałem Oranżerię. Była przez Niemców wyremontowana na klub dla oficerów i ich rodzin (sprowadzili je tutaj), *nur fur Deutsche*. Było tam wszystko na wysoki połysk. Pamiętam piękne dywany: wielkie, długie chodniki. Pamiętam masę świecidełek z żyrandoli. Zostało to, czego nie dało się wywieźć. W budynku Cechu gestapowcy mieli swoją jadalnię. Gestapo mieściło się w więzieniu na Warszawskiej – przypomina.

Fot. JH

Jan Borysiewicz,
autor wspomnień

Strącili bombowiec, skorzystali z jego uzbrojenia

- Jak niemieckie bombowce wracały, leciały bardzo nisko. Nasi, było ich kilkunastu na Maryninie, zobaczyli, że łatwo je strącić. Mieli jakieś działo przeciwlotnicze. Jednego strącili, wylądował między Białą a Żabikowem. Obsługa była wzięta do niewoli. W nocy ktoś już zabrał całe uzbrojenie z tego bombowca, podobno służyło to później partyzantom, to było takie działko szybkostrzelne. Jak chodziłem z kumplami pod Żabików, to w samolocie już nic nie było. Potem Niemcy „dziękowali” za to. Od świtu do nocy, przez cały tydzień, nas bombardowali

Aresztowania i znikanie rodzin

– W `39 roku aresztowali naszego sąsiada, który był przodownikiem policji. Drugi, starszy przodownik Tryczyński też mieszkał na naszej ulicy. Przodownikiem był pan Galicki, miał czwórkę dzieci. Dwóch chłopaków, jeden trochę starszy ode mnie, drugi w moim wieku. Gdy go zamknęli, natychmiast znikła cała rodzina.

– Pamiętam, że jeszcze z nimi rozmawiałem na Warszawskiej, przy dawnej Szkole Handlowej. Był z nami Tadzik Mazur, Stasiek i Olek. Mówili, że ojca zamknęli, potem już ich nigdy nie spotkałem.

Nikolscy

– Po pierwszym bombardowaniu w Radzyniu, w lesie należącym do księcia Czetwertyńskiego, w którym pracował mój tata, zjawił się samochodem powiatowy lekarz weterynarii z całą rodziną, dr Nikolski. Przez kilka dni nosiłem im mleko, chleb. Wreszcie ojciec doszedł do wniosku, że to żadne rozwiązanie sprawy, żadna pomoc. Zaproponował im przyjazd do naszego domu, mieszkali tam u nas ze dwa tygodnie – dopowiadał podczas naszej rozmowy pan Mieczysław Fijewski.

– Była z nimi służąca, ze dwa razy wysyłali ją do Radzynia, żeby zobaczyła, co jest z ich mieszkaniem. Mieściło się naprzeciw stadionu. Powracała, informowała ich, coś tam przywoziła. Wiem, że uciekali przed bombardowaniem. Z dr. Nikolskim nawiązałem kontakt już w `56 roku, kiedy zacząłem tu pracować. Bardzo serdecznie mnie powitał, mile wspominał współpracę z moimi rodzicami, ich pomoc. Dobrze z nim żyliśmy – wspomina „Bodek”.

Powojenne losy

Mieli troje dzieci: Nelę, Longina i Jurka. Doktor na stację chodził na piechotę, nie było żadnego pojazdu. Jest pochowany na radzyńskim cmentarzu, jego rodzina wyjechała. Co ciekawe, najstarszy syn, Longin, był aresztowany przez UB. Posądzano go o przynależność do „Jerzyków”. Dłuższy czas siedział.

Nieważna ilość głosów

– Po latach okazało się, że jego syn jest krajowej sławy działaczem w Komitecie Centralnym PZPR. Kandydował do Sejmu z tego okręgu, dostał zaledwie kilkadziesiąt głosów, ale posłem został, partia go wytypowała – podsumowuje z uśmiechem.

Jakub Hapka

W 1992 r. uroczyście uczczono pamięć uczniów – żołnierzy z Oddziału Armii Krajowej – Powstańcze Oddziały Specjalne „Jerzyki”.

20 czerwca na murach Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 uroczystego osłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali: inż. Stanisław Mańkowski, dyrektor Szkoły Rzemieślniczej w latach 1942-1945, inż. Zdzisław Janus, dyrektor szkoły oraz dr Jan Trokowicz, ps. „Lech”, były zastępca dowódcy AK POS „Jerzyki”. Fundatorami tablicy byli Komitet Rodzicielski oraz Stowarzyszenie Żołnierzy AK POS „Jerzyki”. Druga tablica poświęcona „Jerzykom” tego samego dnia została odsłonięta i poświęcona w kościele pw. Św. Trójcy w Radzyniu Podlaskim. W asyście proboszcza ks. dziekana Zbigniewa Chabra aktu tego dokonali: kpt. Leon Sołtysiak, ps. „Grom”, były komendant Obwodu Armii Krajowej i Inspektoratu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość Radzyń Podlaski, kpt. Karol Lachowski, ps. „Stef”, były dowódca Oddziału AK POS „Jerzyki”. Tablicę ufundowali współtowarzysze walk, a wykonały warsztaty szkolne przy pomocy ppor. Konstantego Jóźwika, ps. „Orlik”.

Ukradli samochód i pocięli go na części? Trzy osoby zatrzymane, jedna w areszcie

Gmina Komarówka Podlaska: Osobowego fiata, przyczepkę samochodową i narzędzia ogrodowe mieli ukraść w Kolembrodach dwaj młodzi mężczyźni i młoda kobieta. Zdaniem śledczych, samochód został pocięty na części i oddany na złom. Jedna osoba została tymczasowo aresztowana.

Fot. Policja

Samochód miał zostać pocięty na części

Zgłoszenie o kradzieży fiata sieny i włamaniu do budynku gospodarczego radzyńscy policjanci dostali na początku kwietnia. Do zdarzenia miało dojść w nocy w miejscowości Kolembrody (gm. Komarówka Podlaska) na posesji, która na co dzień nie jest zamieszkana. – Sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, skradli z posesji i budynków gospodarczych osobowego fiata, przyczepkę samochodową, elektronarzędzia, a nawet narzędzia ogrodowe. Pokrzywdzeni oszacowali straty łącznie na ponad 7 tysięcy złotych – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Kryminalni ustalili osoby, które mogły mieć związek z przestępstwem.

– Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 32 lat i 21 lat oraz 26-letnia kobieta. 21-latek jest mieszkańcem gminy Komarówka Podlaska, natomiast dwoje pozostałych sprawców mieszka w gm. Międzyrzec Podlaski (pow. bialski) – informuje Mucha.

Wszyscy zostali zatrzymani w swoich domach i trafili na policyjny „dołek”. Zdaniem funkcjonariuszy skradziony samochód został pocięty na części i sprzedany w punkcie skupu złomu. W domu 26-latki mundurowi mieli również znaleźć prawie 16 gramów marihuany.

Dwaj mężczyźni i kobieta usłyszeli prokuratorskie zarzuty. 32-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące przez radzyński sąd, bo mężczyzna odpowie w warunkach recydywy. 26-latka i 21-latek za kratki nie trafili.

– Został wobec nich zastosowany dozór policji – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Za kradzież z włamaniem grozi kara od roku do 10 lat więzienia, ale w przypadku recydywy za kratki można trafić nawet na 15 lat. Za posiadanie „nieznacznych ilości” marihuany grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 3408e7bae6